This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

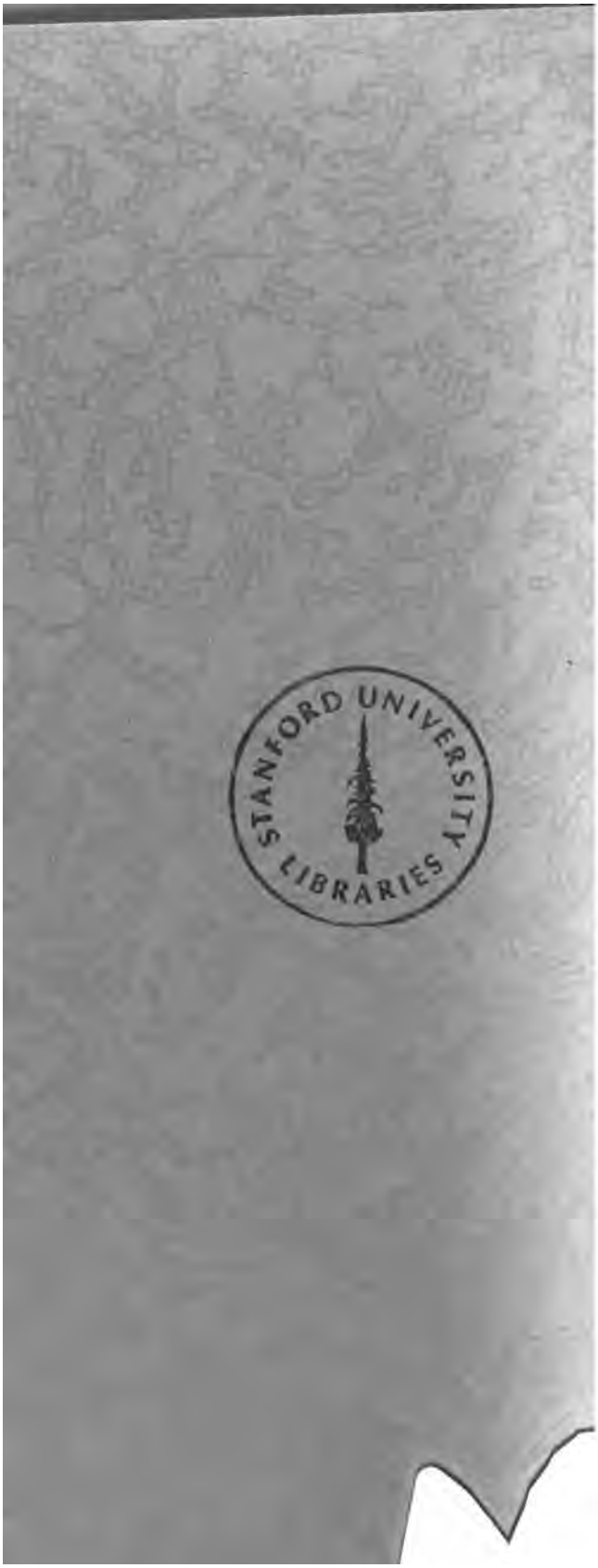
STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

WŁADYSŁAW STUDNICKI

WSPÓŁCZESNE PAŃSTWO LITEWSKIE

i stosunek jego do Polaków

SKŁAD GŁÓWNY: GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA, KRAKÓW, LUBLIN, ŁÓDŹ POZNAŃ, WILNO
THE POLISH BOOK IMPORTING COMPANY INC. NEW YORK
1922

DK511
.L27589

Druk Synów St. Niemiry Warszawa, Plac Napoleona 4.

ROZDZIAŁ I.

Ludność i terytorjum.

Terytorjum. Granica z Polską. Ludność. **Przywracanie** do litewskości Litwy historycznej na zasadach **etnicznych.** Odradzanie się narodowości niehistorycznych. Specyficzne właściwości odrodzenia litewskiego i rola w tem Rosji. Dobrobyt chłopa na Żmudzi pod Rzplitą. Udział jego w naszych walkach powstańczych. Uzasadniony liberalizm Polski niepodległej wobec niemowlęcej kultury Litwinów a wrogość ich przywódców ku niebezpiecznej dla Litwy przez swą siłę asymilacyjną polskości. Brak poloнofobstwa u ludu litewskiego, a budzenie go przez dzisiejszych przywódców Litwy.

Do nowotworów politycznych, powołanych do życia przez wojnę światową, przedewszystkiem wskutek klęsk, porażek i upadku Rosji, należy państwo Litewskie.

Terytorjum tego państwa wynosi od 51 do 52 tys. klm. kw. z ludnością powyżej dwóch miljonów do 2,2. Obejmuje ono niemal całą dawną gub. Kowieńską, która liczyła 40260 km. kw., nie wchodzi do niej jednak znaczna część powiatu, przezwanego przez Rosję Nowo-Aleksandrowskim, noszącego uprzednio nazwę Jezioroskiego, jeszcze dawniej Brasławskiego, nazwę, restytuowaną przez Cywilny Zarząd Ziem Wschodnich w 1919 r., gdy powiat ów wszedł w skład ziem, podlegających temu Zarządowi. W skład państwa Litewskiego weszły z g. Suwalskiej pow.: Władysławowski, Wyłkowyski, Marjampolski, Kalwaryjski i połowa Sejneńskiego — razem około 8000 km., a też 0,1 pow. Wileńskiego, połowa pow. Trockiego i część powiatu Święciańskiego, razem około 5000 km. kw.

Granica między państwem Polskiem, a państwem Litewskiem jest sporną. Państwo Polskie nie będzie mogło pozostawić w rękach litewskich części odcinka kolei Grodno—Wilno, co utrudnia komunikację między Wilnem a Grodnem i przedłuża linję komunikacyjną Wilno—Warszawa. Państwo Polskie ze względów etnograficznych jest uprawnione do posunięcia linji granicznych dalej na wschód,

a nawet sięgnięcia po powiaty Wiłkomierski i Kowieński, posiadające większość polską. Litwini natomiast pretendują do powiatów Wileńskiego wraz z miastem Wilnem, pozostałych części Trockiego i Święciańskiego, do pow. Oszmiańskiego, Grodzieńskiego i Lidzkiego.

Litwini naogół pretendują do powiększenia swego państwa z 51 do 80.000 km. kw., przez co posiadaliby nie 2,2 miljona, ale blisko 4 miljony ludności.

We wszystkich artykułach w prasie zagranicznej oraz publikacjach broszurowych w językach obcych Litwini podają terytorjum swego państwa na 80.000 km. a ludność na 4.000.000, czyli to, co jest przez nich pożądane, podają za rzeczywistość.

Według spisu ludności, dokonanego przez Rosję w 1897 r. Litwinów w państwie Litewskiem podano na 1.880.000. Była to cyfra bezwarunkowo przesadna na korzyść Litwinów, gdyż bardzo dużo Polaków zapisywano jako Litwinów. Pochodziło to nietylko z tendencji rządu rosyjskiego wykazania, że kraj, o który toczył się i toczy spór dziejowy między Polską a Rosją — polskim nie jest, ale i stąd, że wyraz Litwin był używany dawniej dla oznaczenia przynależności do danej prowincji, noszącej ze względów historycznych nazwę Litwy, jak państwo Pruskie ze względów historycznych nosi nazwę Prusy, od plemienia litewskiego Prusów pochodzące. Polaków z dawnego księstwa Litewskiego, nawet takich, którzy byli wyrazicielami największego polskiego patrjotyzmu, bo stali na czele powstań polskich, jak Kościuszko i Traugutt, lub największy poeta polski Mickiewicz, którego poezje są wyrazem najwyższego patrjotyzmu polskiego, nazywano Litwinami. Kościuszko pochodził z powiatu Kobryńskiego, Traugutt z Prużańskiego, Mickiewicz z Nowogródzkiego. Z powiatów, gdzie od najdawniejszych czasów nie było Litwinów, gdzie nigdy nie rozlegały się dźwięki mowy litewskiej.

Gdy wśród ludności, używającej w domu języka litewskiego, rozpoczął się proces konsolidacji narodowości litewskiej, gdy jednostki, pochodzące ze sfer ludowych po przejściu do sfer inteligencji zaczęły zachowywać język litewski i nawet propagować jego używanie, gdy ukazali się, jednem słowem, Litwini, uświadamiający swą odrębność narodową i dążący do jej zachowania, wyraz Litwin zaczął oznaczać pojęcie etnograficzne. Otóż ta nowa treść wyrazu Litwin do ostatnich czasów mieszała się z dawną. Im dawniejszy spotykamy wykaz narodowy, tem bardziej w nim dominuje dawne pojęcie wyrazu Litwin, stąd u pisarza rosyjskiego Korewy w dziele „Wilenskaja Gub." oraz w monografjach statystycznych rosyjskich z 6 i 7 lat dziesiątka po-

dana jest jeszcze znaczniejsza liczba Litwinów, lub przynajmniej znaczniejszy ich procent, niż w spisach 1897 r.

Według spisu 1897 r. gubernja Kowieńska liczyła 66% Litwinów. Liczone do państwa Litewskiego pow. gub. Suwalskiej miały znaczniejszy % Litwinów; w pow. Władysławowskim 82.8, Wyłkowyskim 68.7, Marjampolskim 77.0, Kalwaryjskim 72.6. Wobec tego jednak, że te powiaty są małe, niewiele wpływają na podniesienie przeciętnego % Litwinów w państwie Litewskiem. Nie ulega wątpliwości, że % ten nie dochodzi 70. Litwini więc stanowią około $^2/_3$ ludności państwa Litewskiego w jego dzisiejszych granicach.

Na obszarach, leżących za granicami tego państwa, a będących przedmiotem tych pretensji, stanowią nieznaczny odsetek.

Wykazuje to następująca tabela, oparta na spisie Cywilnego Zarządu Ziem Wschodnich w 1919 r.

	Polacy	Litwini	Białorusini	Żydzi	Rosjanie	inni
Wileński bez Wilna	87,3	7,5	0,3	3,6	1,3	0,3
Miasto Wilno	56,1	2,2	1,4	36,1	4,0	0,2 łotyszy
Brasławski	52,5	15,9	15,3	3,9	10,1	1,7
Dziśnieński	38,6	1,9	24,0	2,7	32,8	—
Grodzieński bez Grodna	54,0	1,5	33,4	10,6	0,2	0,3
Miasto Grodno	32,8	0,08	7,5	58,1	0,5	1,1
Oszmiański	68,2	0,03	5,9	5,6	0,5	19,8
Święciański	44,6	257,	13,4	4,6	2,2	5,7
Trocki	58,8	39,5	0,2	4,8	0,9	1,1

Zaznaczyć musimy, że linja demarkacyjna posunęła się na korzyść Litwy, stąd w pozostałych przy Polsce częściach powiatów Brasławskiego, Trockiego i Święciańskiego % Litwinów znacznie się zmniejszył. Na spornem terytorjum Litwini nie dochodzą przeciętnie do 10%.

Litwini zarzucają, że spis polski był tendencyjny w stosunku do nich, jednak dane spisu polskiego z 1919 r. są zupełnie zgodne z danemi spisu, przeprowadzonego przez Niemców w 1916 r. W wielu nawet wypadkach spis niemiecki jest dla Litwinów mniej korzystny, niż polski.

Spis niemiecki podawał Litwinów w Wilnie na 2.6%, w powiecie wileńskim na 4.4%, gdy spis polski podaje Litwinów w pow. Wileńskim na 7.5%, gdyż obejmuje nieco większe terytorjum, niż pow. Wileński za czasów niemieckiej okupacji.

Jak widzieliśmy, Litwini stanowią nieznaczną mniejszość w ziemi Wileńskiej i północnych częściach ziemi Grodzieńskiej, do których roszczą pretensje. Na czem jednak te pretensje są oparte? Nie na zasadzie etnograficznej, gdyż ta zwraca się przeciwko nim. Nie na zasadzie historycznej. Wielkie księstwo Litewskie obejmowało znacznie większe obszary, granice jego sięgały Dźwiny i przechodziły za Dniepr. Ale podbite przez książąt litewskich rozległe ziemie nie zostały skolonizowane przez Litwinów, ich ludność nie uległa procesowi asymilacji na korzyść Litwinów, przeciwnie, narzuciła im swój język do aktów urzędowych. W Wilnie nigdy nie urzędowano po litewsku, językiem dawnych akt był staro-ruski, mięszanina narzecza białoruskiego z cerkiewno-słowiańskim. Język tych akt stawał się coraz to bardziej niezrozumiałym i został bez nakazu prawodawczego, ale naturalnym biegiem rzeczy zastąpiony językiem polskim. W archiwach są liczne akty pisane po rusku, a podpisywane przez strony po polsku. Ani w pojęciach prawnych, ani w zwyczajach ludności nie można odnaleźć poza granicami kilku powiatów żmudzkich śladu wpływów litewskich. O Litwie historycznej nie może być mowy, bo plemię litewskie zaraz u progu epoki historycznej zatraciło własną historję i żyło w ciągu wieków wspólnem życiem historycznem z Polską.

Litwini rozpościerają swe pretensje nie na dawne Wielkie Księstwo Litewskie, ale tylko na tę część jego, którą mają nadzieję zlitewszczyć, a jak piszą „powrócić do litewskości". Litwini twierdzą, że opierają się na zasadzie etnicznej, na pochodzeniu litewskiem ludności. Ale w myśl tej zasady mogliby pretendować do całych Prus Wschodnich z ich olbrzymią przewagą liczebną i cywilizacyjną ludności niemieckiej. Na mocy zasady etnicznej Niemcy mogłyby pretendować do Anglji. Zasada etniczna, to zburzenie tego, co urobiły dzieje. Każdy naród powstał z różnych plemion, które w retorcie państwowej zlały się, przeobraziły się, wytworzyły nową całość, noszącą w sobie ślady dawnych pierwiastków. Proces wsteczny, rozkład narodu i wyłanianie się dawnych jego składowych części może nastąpić tylko w fatalnych warunkach rozbioru i ujarzmienia. Przypuśćmy, że Francja uległaby rozbiorowi między Anglją, Niemcami, a Włochami, wówczas pod wpływem tamowania i niedopuszczania kultury francuskiej na jej kresy, mogłaby się odtworzyć odrębność Prowansalczyków na południu, Bretończyków na północo-zachodzie. Otóż ujarzmienie i podział Polski wywołał zatamowanie procesu asymilacyjnego, zwłaszcza warstw, do których dostęp kultury

wskutek ich położenia gospodarczego i społecznego był nieznaczny; stąd rozpoczęła się rozwijać odrębność ukraińska z jednej strony, litewska z drugiej.

T. zw. proces odradzania się niehistorycznych narodowości rozpoczynał się od tego, że inteligencja, która powstawała z pnia ludowego, konserwującego swą odrębność, nie uległa asymilacji, gdyż wyłoniła się jej naraz znaczna ilość, lub dlatego, że proces asymilacyjny dawnego asymilatora uległ osłabieniu. Wówczas najczęściej zjawia się niechęć do dawnego asymilatora i propagowany jest względem niego antagonizm, podsycany antagonizmem społecznym, walką klasową, gdyż najczęściej wyższe klasy należą do dawnych asymilatorów, niższe klasy społeczne do niezasymilowanego pierwiastka etnicznego.

Odrodzenie finlandzkie nastąpiło w 4 dziesięcioleciu, gdy skutkiem zwiększonego eksportu drzewa, wyrębu lasów, wzbogacił się chłop finlandzki i wyłonił z siebie znaczną ilość inteligentów, którzy przeszli studja akademickie. Finnowie w Finlandji zawdzięczają całą swą kulturę Szwecji, gdyż poza państwem Finlandzkiem, będącem w sferze wpływów kulturalnych szwedzkich, plemiona fińskie znajdują się na niskich szczeblach rozwoju. Jednak odrodzenie finlandzkie, które znalazło swój wyraz w partji staro-finomańskiej, szło w parze z silnym antagonizmem względem Szwedów, czyli t. zw. szwedomanów finlandzkich, przewodników cywilizacji zachodniej i wysokiej kultury skandynawskiej. Społeczny moment odgrywał tam słabą rolę, gdyż wielkiej własności w Finlandji było mało. Następnie wprawdzie powstała partja młodofinnów, która uznała, że odwracać się od szwedczyzny, to odwracać się od kilkuset lat własnych dziejów i czynić je dla siebie niezrozumiałemi, nie wykazuje więc tej negacji szwedczyzny i niechęci względem ludności szwedzkiej, jak staro-finnowie. Proces krystalizacji ukraiństwa, rozpoczęty w Galicji Wschodniej oraz na Ukrainie rosyjskiej, szedł w parze z niechęcią i wrogością ku dawniej asymilującemu pierwiastkowi polskiemu. Swą srogość mógł karmić tradycjami licznych rzezi, których ofiarą byli Polacy. Całe dzieje Ukrainy dadzą się streścić w perjodycznych rzeziach, przerywających, pozbawione historji, życie ukraińskie.

Odrodzenie litewskie jest procesem, posiadającym pewne specyficzne własności. Jeszcze w 1854 r. rząd rosyjski wydał rozporządzenie o izolowaniu w zakładach naukowych młodzieży żmudzkiej od polskiej, gdyż pierwsza ulega asymilacji w szkołach. W pa-

rę lat później, w 1862 r. proponował kurator okręgu naukowego wileńskiego Szirinskij-Szichmatow, aby na Żmudzi wzmocnić narodowość żmudzką, konserwującą się w niższych warstwach, a niewrogą rządowi i stale przekonywać włościan, że oni nie są Polacy, ale Żmudzini i Litwini i że Rosja nie chce ich rusyfikować, ale zbliżać ich interesy z interesami państwa.

Kwestja ltewska, jako oręż walki z polskością, zajmowała działaczy rosyjskich po powstaniu 1863 r. W Nr. 5 dodatku do „Ruskiego Inwalida" ukazał się w 1864 r. artykuł Hilferinga „Kilka uwag o litewskiem i żmudzkiem plemieniu". Autor dowodził znaczenia dla nauki plemienia litewskiego i potrzeby wyzwolenia jego z pod wpływu Polski. Działacze rosyjscy zwrócili uwagę na ów artykuł, jeden z gorliwych rusyfikatorów, Mikulin, pisał w 1864 r. z powodu artykułu Hilferinga: „Seminarjum prawosławne litewskie w Wilnie i mińskie dostarczają nauczycieli do szkół Białejrusi, ale nie mogą służyć dla Żmudzi. Skąd wziąć nauczycieli? Dostarczy ich lud sam. Z dat, zebranych przez okrąg naukowy, okazuje się, iż na pierwszy styczeń 1864 r. w czterech gimnazjach i jednem progimnazjum okręgu należało do stanu włościańskiego 267, czyli $^1/_3$ uczących się. Nie ulega wątpliwości, że niema w całem państwie gubernji, w którejby większa liczba dzieci chłopskich odbierała wykształcenie gimnazjalne.

„Rzecz ciekawa, czy wiele dzieci chłopskich kończy gimnazjum wogóle i co czynią kończący. Otóż wstępujący do uniwersytetu Żmudzini stanowią wyjątek i większość ich po przejściu czterech klas gimnazjum, porzuca je, aby wstąpić do seminarjum duchownego katolickiego w Wilnie lub Kownie. Mamy tu do czynienia ze smutnem zjawiskiem, mianowicie, dzięki sferze miejskiej oraz obcowaniu z kolegami, polonizują się młodzi Litwini znacznie podczas pobytu w gimnazjach, a seminarja polonizują ich ostatecznie. Występuje tu dziwne zjawisko — rosyjskie zakłady naukowe polonizują Litwinów. Czyż owe 267 młodzieży litewskiej, kształcącej się w szkołach średnich gub. Kowieńskiej, nie unikną zgubnego wpływu polskości?..." — „Zdaje się nam" — mówił w dalszym ciągu Kulisz — „że z otwarciem przy jednem z gimnazjów kowieńskich kursów pedagogicznych, na które przyjmowanoby tylko młodzież rosyjską i litewską, z ustanowieniem tam stypendjów państwowych, kwestja nauczycieli litewskich da się rozwiązać". Narazie doradzał Kulisz wyszukać Litwinów lub Rosjan, umiejących czytać po rosyjsku i litewsku i umieścić ich jako nauczycieli ludowych na Lit-

wie. Następnie, w elementarnych oraz innych podręcznikach używać nietylko podwójnego tekstu litewskiego lub żmudzkiego i rosyjskiego, lecz nawet wyrazy litewskie drukować literami rosyjskiemi.

Roztrząsając projekt Hilferinga zaprowadzania obowiązkowego nauczania języka litewskiego w gimnazjach i średnich zakładach naukowych w gub. Kowieńskiej, Wileńskiej i Augustowskiej (późniejsza Suwalska), Kulisz czyni uwagę: „W Wilnie język litewski jest wcale nieużywany, gdyby nawet znaleźli się tam amatorowie nauki języka tego, to poza klasą nie mieliby możności wprawienia się"; o gub. Augustowskiej, Kulisz, jako urzędnik okręgu wileńskiego, opinji nie wypowiada; w Kowieńskiej gub., gdy język litewski używany jest przez ludność miejscową nawet po miastach, radzi on wprowadzenie nauki języka tego, z tem, by dla Rosjan i Litwinów był on przedmiotem obowiązkowym, a Polakom nauka jego byłaby zakazaną, gdyż znajomość języka litewskiego mogłaby umacniać wpływy polskie na Litwinów.

Stosunek rządu rosyjskiego do Litwinów i Żmudzinów, jako do materjału etnograficznego, strawnego bardziej niż polski, a stąd ulegającego łatwiej różnym eksperymentom rusyfikacyjnym, odbije się w cyrkularzu generał-gubernatora wileńskiego z 18/6 kwietnia 1865 r., nakazującym: a) zastąpić druk łaciński w książkach żmudzkich i litewskich czcionkami rosyjskiemi (grażdanką), wszelkie zaś książki, drukowane czcionkami łacińskiemi, wycofać z obiegu, co miało usunąć radykalnie („podciąć w korzeniach") szkody, wynikające z kierunku literatury żmudzkiej, b) wobec tego, że literatura żmudzka składa się niemal wyłącznie z książek treści religijnej, cenzorem jej mianować duchownego, wyznania prawosławnego, c) zakazać przywozu z zagranicy wszystkich książek żmudzkich, drukowanych łaciną lub gotykiem, drukowane zaś grażdanką przedstawiać specjalnemu cenzorowi.

W tym samym czasie ustanowiono komisję dla przejrzenia książek polskich i żmudzkich. W protokule tej komisji czytamy: „Zadanie komisji względem literatury polskiej jest znacznie trudniejsze, niż literatury żmudzkiej. Była ona w stanie przejrzeć wszystkie druki, należące do literatury żmudzkiej, jeżeli można ją nazwać literaturą, — ale nie zdołałaby dokonać takiej pracy względem bogatej literatury polskiej. Ani nauka, ani społeczeństwo, ani dogmaty kościoła katolickiego nic nie stracą na wycofaniu z obiegu książek żmudzkich, między któremi niema ani jednej, zawierającej jakieś odkrycie naukowe, pouczającej dla społeczeństwa lub nie-

przepełnionej przesądami, niezgodnemi nawet z dogmatami kościoła rzymsko-katolickiego, — można wreszcie książki, któreby uznano za pożyteczne przedrukować czcionkami rosyjskiemi, co już dokonano względem kilku nieszkodliwych książek treści duchownej. Polska zaś literatura zdobyła prawo obywatelstwa w świecie wykształconym; pomimo mocnego przekonania Komisji o destrukcyjnym wpływie tej literatury na spolonizowane przez nią społeczeństwo Kresów Zachodnich, Komisja zgodzić się musi, iż niektóre dzieła polskie posiadają uznanie ogólne w różnych gałęziach wiedzy. Komisja uznaje również, że są w literaturze polskiej utwory, będące bez wątpienia ozdobą literatury słowiańskiej".

„Wobec tego uważa Komisja za stosowne względem książek polskich wskazać tylko środki polityczne i ochronne: 1) ścisłe przestrzeganie cyrkularzy Naczelnika Kraju z 25 lipca 1866 r. o handlu polskiemi książkami. Handel ów jest dozwolony tylko księgarniom, utrzymywanym w większych miastach, przez prowadzących handel książkami, niemieckiemi i francuskiemi, na co pozwolenia wydawać nie należy katolikom. 2) Zakaz trzymania książek polskich i gazet polskich w kawiarniach, restauracjach, na dworcach i w innych miejscach publicznych".

Drugi cyrkularz Murawiewa z dn. 23 lipca 1866 r. nakazywał zniszczenie czcionek polskich w drukarniach i odlewalniach „środek ów — czytamy w protokule Komisji — jest niezbędny dla pozbawienia kraju kolorytu polskiego".

Rozporządzenia powyższe miały wpływ ujemny na rozwój cywilizacyjny kraju i oddziałały na charakter ruchu litewskiego.

Chłop litewski uznał książki, drukowane czcionkami rosyjskiemi, za schizmatyckie, gdy zaś przypomnimy sobie, że cenzorami książek religijnej treści byli popi prawosławni, to czystość katolicka tych książek wydawać się musi podejrzaną, a stąd skojarzenie ich ze schizmą nasuwa się łatwo.

Ruch litewski był objawem zdrowym, o ile pragnął dostarczyć chłopu litewskiemu literatury, zaspakajającej jego potrzeby duchowe. Ale wobec anormalnych warunków cywilizacyjnych Litwy, zatamowania tam w znacznym stopniu przypływu myśli i literatury polskiej, osłabł wpływ cywilizacji polskiej, — wytworzyła się względem niej chorobliwa reakcja, wielce pożądana dla rządu rosyjskiego. Pojęcie Litwina, jako przedstawiciela prowincjonalizmu polskiego przedzierzgać się zaczęło w pojęcie Litwina antagonisty względem polskości, człowieka, który powinien odwracać się od języka pol-

skiego dla litewskiego. Wobec zaś tego, że literatura litewska przez czas długi, a może i zawsze, zdolną będzie zaspakajać tylko bardzo skromne potrzeby umysłowe, gdyż dla stworzenia literatury bogatej trzeba wieków i znacznego minimum liczebnego — odwróceni na Litwie od języka polskiego i literatury polskiej zwrócą się do języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej, ułatwiając rusyfikację Litwy.

Separatyzm litewski wobec Polski był więc produktem antycywilizacyjnej polityki szkolnej rządu rosyjskiego, polegającej na tępieniu szkolnictwa polskiego i wpływów cywilizacyjnych polskich.

Szkolne podręczniki rosyjskie historji i geografji miały specjalne zadanie krzewienia nienawiści i niechęci do narodowości polskiej. Wśród młodzieży polskiej, której ogromna większość pochodziła ze sfer inteligentnych, znajdowało to przeciwwagę w atmosferze umysłowej domu, będącej pod wpływem literatury polskiej oraz żywych tradycji rodzinnych. Młodzież litewska, pochodząca wyłącznie ze sfer włościańskich, była tego pozbawiona, ulegała więc łatwiej suggestji podręczników szkolnych, a następnie wpływom kolegów rosyjskich w wyższych uczelniach Rosji, wpływom rosyjskiego „narodniczestwa" i innych kierunków radykalnych antyhistorycznych, a mających, jako wspólne podłoże ze wszystkiemi kierunkami Rosji, niechęć do Polaków. Rzecz charakterystyczna, cała literatura rosyjska jest przepojona czemś wrogiem polskości. Rosyjska beletrystyka stwarzała tylko ujemne typy polskie, nigdy zaś dodatnich.

Liczba drukowanych książek i broszur litewskich do 1910 r. wynosiła wszystkiego 1200, gdy liczba druków polskich przekraczała 129,328. Druki litewskie, to drobne broszury, żywoty świętych, małe utwory beletrystyczne, przeważnie tłomaczenia z polskiego. Literatura taka może zaspokoić tylko najskromniejsze potrzeby. Literatura polska, pomimo antypolskiej agitacji działaczy litewskich, musi być dla Litwina atrakcyjna. W niej znajduje on artystyczny obraz przyrody kraju rodzinnego, lasów i pól litewskich, artystycznie ujęte podania z doby przedhistorycznej. Uniwersytet Wileński, w świetnym swym okresie, od 1810 r. do 1822 r., skierował uwagę na badanie przeszłości kraju, wyłonił pisarzy, którzy dla wzmocnienia lokalnego patrjotyzmu, owego źródła ogólno-państwowego patrjotyzmu polskiego i naszego przywiązania do dzielnic wschodnich, idealizowali, nawet przekraczając wymagania naukowe, przeszłość Litwy. Mickiewicz, Słowacki, Syrokomla, Orzeszkowa — oto pisarze, nierozerwalnie związani z ziemiami, do których roszczą preten-

sje Litwini — odbija się w ich utworach duch i materja kraju. Narbutt, którego prace nie ostały się wobec krytyki naukowej, daje karm miłości własnej Litwinów. Toż samo, choć w mniejszym stopniu, można powiedzieć o wielu innych pisarzach z doby dawnego uniwersytetu Wileńskiego.

Działacze litewscy rozumieją, że, o ile w Szawlach, Kiejdanach, w powiatach władysławowskim, kalwaryjskim pozostanie polski język, jako drugi urzędowy, to ludność tych najrdzenniejszych powiatów litewskich, o największym procencie ludności litewskiej, stanie się przy podniesieniu swego poziomu cywilizacyjnego dwujęzyczną, t. j. litewsko-polską, a następnie może przejść wyłącznie do języka polskiego.

Nawet w Kownie, w tej nowej stolicy państwa litewskiego, Polacy stanowią większość, Litwini mniejszość, jak to wykazały pierwsze wybory do Rady miejskiej z 1919 r., gdy Polacy otrzymali 31 mandatów, Żydzi 21, a Litwini wszystkiego 12. Cóż mówić o Wilnie z jego 2%-tową ludnością litewską!

Pod wpływem ideologji rosyjskiej, która usiłowała usprawiedliwić zabory tem, że Rosja posiada misję wyzwalania chłopów, działacze litewscy kolportują wieści w literaturze własnej i obcej o uciśku chłopa litewskiego przez Polaków w okresie pańszczyzny.

Pańszczyzna była jedną z kategorji historycznych organizacji pracy. Bardzo często chłop pańszczyźniany, który różnił się właściwie od dzierżawcy tem, że zamiast czynszu, opłacał grunta pracą i naturą, nie znajdował się w gorszych warunkach gospodarczych od późniejszego drobnego właściciela po zniesieniu pańszczyzny. Przytem należy pamiętać, że na Żmudzi właściwie pańszczyzna była bardzo mało upowszechniona.

Rolnicza włościańska ludność Żmudzi, z bardzo małym wyjątkiem, przed 1794 r., t. j. przed ujarzmieniem kraju przez Rosję, nietylko była ludem wolnym, gospodarze mieszkali za kontraktami na piśmie, zwykle trzyletniemi; po upływie kontraktu mogli się przenosić z miejsca na miejsce ze swą ruchomością i dobytkiem. Oprócz tego we wszystkich dobrach większych, jak Skudach, Kretyndze, Połądze, Dorbianach, w Gorżdach, Salantach, Grunłowcach, Płungianach i pow. telszewskim, oraz we wszystkich dobrach starościńskich, skarbowych, jakoteż w dobrach biskupstwa żmudzkiego, kapitułach pojezuickich i wszelkich duchownych posiadali prawo własności, wszystkie zabudowania na gruntach, przez nich dzierżawionych, do nich należały, jak również sprzęt domowy i żywy oraz

martwy inwentarz. Dziedzicom płacili od włók trzymanych pewną dzierżawę, czynsz coroczny wieczysty. Chociaż budowli zdejmować nie mieli prawa, mogli jednak sprzedać je lub odstąpić za umową dobrowolną komukolwiek wespół ze swojem prawem posiadania, musieli tylko dokument, wydany nowemu posiadaczowi, przedstawić do dworu, na którego gruntach mieszkali, dla wniesienia go do inwentarza. Ten zwyczaj odwieczny wolnego sprzedawania domów z całą gospodarką nietylko był bodźcem troskliwości o dobry stan zabudowań, ale zachęcał jeszcze do ulepszeń gospodarskich, przyczem wszelki przemysł na posiadanej ziemi, oprócz stawiania karczem i młynów, był dozwolony włościaninowi.

Włościanie prowadzili handel do portów bliskich lnem, siemieniem, zbożem i innemi produktami. Wielu z nich miało uzbierane znaczne zapasy gotówki, po kilkanaście tysięcy talarów; synów posyłali do szkół i uniwersytetów.

Nieszczęśliwy system rosyjski poboru podatków z dusz, nie zaś z dymów, czyli osad, jak w Polsce, oraz wprowadzone w kraju zabranym „rewizyjne skazki", t. j. miejscowy popis ludności, przykuwał rolnika do ziemi. Oprócz tego uciążliwe przepisy patentów handlowych, czyli giełd kupieckich pozbawiły go możności trudnienia się handlem, który całkiem przeszedł w ręce żydów. Postoje, czyli kwaterunki wojska, z obowiązkiem żywienia żołnierza, oraz powinność dawania podwód podczas przemarszów — podatek nieokreślony, przypadkowy prawie, a niezmiernie dotkliwy i bezpośrednio na włościaninie ciążący, — nakoniec samowolne obchodzenie się z poddanymi w dobrach dawniej skarbowych, a przez carów rozdanych dygnitarzom rosyjskim, pogarszały byt wielu włościan.

W dobrach ekonomicznych stołowych królów polskich, powiada Staszic: „Chłop tylko z włóki pola robił dwa dni, podług praw nadanych przez naszych królów. Te ekonomje rozdano między panów moskiewskich i odtąd prawa chłopów zniszczono. Arbitralna robota przez panów stawiana była. Zubow do dni sześciu na tydzień robotę nakazał. Chłopi poszli z supliką do imperatora, odesłano ich do pana i ten kazał zaknutować". (Staszic „O statystyce Polski, krótki rzut wiadomości, potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić lub nim rządzić" — Warszawa 1807 r. str. 15).

Lud na Żmudzi odczuł jarzmo rosyjskie dotkliwie i udziałem swem w powstaniu nań reagował.

„Jak lud żmudzki okazywał przywiązanie i gościnność dla wojsk przybyłych z Królestwa, mogą o tem powiedzieć ci, którzy byli w kor-

pusach Chłapowskiego i Giełguda. Każdy kmiotek dzielił się ostatnim kęsem chleba bez żadnej nagrody; gdzie tylko przechodził oddział polski, wszędzie znajdował na końcu wioski rzędem stojące niewiasty i dzieci z napojem i posiłkami dla strudzonych. Jeszcze armaty grzmiały pod Szawlami i w innych miejscowościach, a już na pobojowisku włościanki z okolic opatrywały rannych i krzepiły ich mleczywem". („Zbiór pamiętników o powstaniu na Litwie z 1831 r." Paryż 1831 r. str. 12).

Przebieg powstania na Litwie w 1831 r. wykazywał, że między szlachtą polską, a ludem panowały dobre stosunki, wspólną akcję umożliwiające. Organizatorami powstania w Rosieniach byli właściciele ziemscy pow. rosieńskiego: Juljusz Grużewski, Józef Rymkiewicz, Ignacy i Zenon Staniewicze, Dobrosław i Stanisław Kalinowscy, Strawiński i inni.

Zebrali oni naprędce lud i wedle możności go uzbroili. Wnet wysłani zostali emisarjusze z Rosień do Telsz i Szawel. W pow. telszewskim, w parafjach jasnopolskiej i worniańskiej, Józef Syrewicz, zgromadziwszy do 100 uzbrojonego, jak się dało na pierwszy raz, ludu, 27 marca posunął się na półtrzeciej mili pod Telsze. Nazajutrz wieczorem Dominik Dowbor, zebrawszy w mieście młodzież i pewną liczbę mieszkańców, wsparty przez przybyłych z powiatu Jakóba Tomkowicza, Józefa Gedroycia i innych, wystąpił zbrojnie. Władze rosyjskie z częścią garnizonu i policjantami uciekły zaraz do Kurlandji; reszta garnizonu z dwoma oficerami zamknęła się w więzieniu miejskiem, gdzie napadnięta nocą, rozbrojona została.

Powstanie w 1863 r. było najuporczywsze w tych samych częściach Litwy geograficznej, co i w 1831 r. Na 1228 bitw i potyczek na g. kowieńską wypadło 99, na augustowską 87. Tymczasem na Ukrainie naszym powstaniom towarzyszyły rzezie, dokonywane przez Ukraińców nad Polakami. Na Białejrusi chłop zachował się biernie.

Dzisiejsi przywódcy litewscy pragnęliby wymazać z dziejów te tradycje, które żyją w ludzie litewskim. W 1917 r., gdy był prowadzony w bardzo szczupłym zakresie werbunek w Ziemi Wileńskiej do Legjonów Polskich, zgłaszała się tam wespół z młodzieżą polską i młodzież włościańska litewska, nawet słabo mówiąca po polsku.

Udział ludu litewskiego w powstaniach naszych jest źródłem tego sentymentu, jaki panuje w Polsce względem Litwinów. Są to wszystko imponderabilje, które należy brać pod uwagę przy kształtowaniu stosunków politycznych. Polski modus vivendi z Litwina-

mi, mimo spółczesnej wrogości do Polski przywódców litewskich jest o wiele łatwiejszy, niż modus vivendi z Ukraińcami.

Pisma tych przywódców lubią rozpisywać się o ucisku pańszczyźnianym, jakiego doświadczał chłop litewski, dla wywołania w nim nienawiści klasowej, któraby była źródłem nienawiści narodowej. Fakty jednak mówią, jak widzieliśmy, co innego. Dodać do tego należy, że ziemianie gub. kowieńskiej, wileńskiej i grodzieńskiej w 1859 r. adresem do tronu „O potrzebie reformy włościańskiej" byli pionierami uwłaszczenia włościan.

W IX i X dziesięcioleciu wieku przeszłego rozpoczyna się ruch narodowy litewski, ukazują się tak zwani Litwomani, t. j. ludzie o kulturze polskiej, bardzo często pochodzenia czysto polskiego, którzy wespół z inteligencją i półinteligencją, pochodzącą z ludu, zaczynają szerzyć separatyzm względem Polski, propagować wyrzeczenie się języka polskiego dla litewskiego. Chęć zbliżenia się ze sferą ludową, przystosowania się do ludu, chęć schłopienia się pod wpływem ideologji rosyjskiego „narodniczestwa" była jednym z istotnych pierwiastków owego ruchu. Polskość w okresie tym, osłabiona, obezwładniona politycznie i cywilizacyjnie, nieposiadająca silniejszego kontaktu ze swemi centrami umysłowemi, z Lwowem i Krakowem, utraciła dawną siłę atrakcyjną dla wchodzącej w szranki inteligencji młodzieży litewskiej. Tradycje powstaniowe nie działały, gdyż pod wpływem reakcji politycznej, Polska od nich się odżegnywała. Jedynemi objawami politycznemi nazewnątrz były demonstracje lojalistyczne, nakazane przez rząd przy wznoszeniu pomników dla Murawiewa i Katarzyny. Objawami zewnętrznego zaprzaństwa chciano kupować zelżenie ucisku, osiągnięcie lepszych warunków bytu i chociaż wśród szerokich mas, którym imponowała kultura polska, szedł żywiołowy spontaniczny proces polonizacji, w sferach inteligencji znalazły się jednostki, uciekające od polskości, i pragnące umieścić się narodowo w tym lub owym pierwiastku etnograficznym, który chciano urobić w narodowość, by nie poszedł na karm narodowości rosyjskiej. Jeden z przywódców litewskich Smetana, prezes litewskiej rady stanu, w wykładzie swym, wygłoszonym w Berlinie 13 listopada 1917 r., w hotelu „Adlon", twierdził, że trzecia część pisarzy litewskich pochodzi ze szlachty, która wróciła do narodowości litewskiej.

Otóż proces ów przechodzenia do narodowości litewskiej powstrzymał się po 1905 r., gdy zaczęło odradzać się życie narodowe polskie w Wilnie i promieniować na nasze Ziemie Wschodnie. Po-

wstały przed wojną prąd niepodległościowy polski wrócił polskiej młodzieży wielkie cele narodowe i był tamą dla renegactwa narodowego na rzecz innych narodowości lub ludów.

Obecnie, gdy Polska, jako państwo niepodległe, posiada aparat państwowy dla wzmożenia cywilizacji narodowej, 5 uniwersytetów i wielokrotnie zwiększoną ilość szkół polskich, gdy zapotrzebowanie na książkę polską wzrasta wielokrotnie i obok postępu umysłowego musi nastąpić odrodzenie gospodarcze Polski — odrywanie się od polskości na rzecz litewszczyzny jest wprost niemożliwe. Polska będzie promieniowała na zewnątrz, co zatrzymywać będzie przy narodowości własnej Polaków, pozostałych za jej granicami, gdzieś w państwie Litewskiem lub Łotewskiem. Narody jednak małe i początkujące, jak Litwini i Łotysze, mają skłonność do ucisku narodowego przedstawicieli wyższej kultury dla uniemożliwienia ich wpływu asymilującego. Polska może dopuścić swobodne współzawodnictwo cywilizacyjne i dawać, w ramach swego państwa, warunki swobodnego rozwoju Litwinom, Białorusinom, Ukraińcom, Łotyszom i t. p., Polska bowiem nie obawia się współzawodnictwa z nimi, gdy tymczasem te narodowości, nawet w ramach swego państwa, obawiają się swobodnego współzawodnictwa z Polską. Polska będzie zniewolona w przyszłości rzucić na szalę swój miecz, lub przynajmniej go wydobyć, dla zapewnienia poszanowania praw narodowych Polakom w państwach, powstałych na terytorjum Polski historycznej.

Lud litewski w swej masie nie jest nam wrogi, gdyż, jak widzieliśmy, nie jest obciążony wspomnieniami walk przeciwko nam, przeciwnie, kojarzyć go mogą z nami wspólne walki przeciw wspólnym wrogom w ciągu stuleci.

Gorący katolik, chłop litewski, uważał za grzech kojarzenie się małżeństwem z Rosjaninem prawosławnym, Niemcem luteraninem, ale małżeństwa polsko-litewskiego nie uważał za małżeństwo mieszane, jako jednowyznaniowe. W ludzie litewskim wytworzył się tradycyjny pogląd, że Polak i Litwin to jedno. Z poglądem owym usiłują toczyć walkę przywódcy litewscy, propagując nienawiść ku Polsce.

Propaganda ta była prowadzona przed wojną. Rezultat jej był nieznaczny.

W sprawozdaniu szefa zarządu niemieckiego za czas od 13/X 1915 do 1/X 1916 r. czytamy: „Litwini są chłopami i robotnikami, ich stanowisko jest spokojne, nie są życzliwi dla Rosji, nie mają wielko-litewskich idei i nie będą ich mieli w przyszłości, o ile to nie zo-

stanie rozbudzone sztucznie (przez agitację i prasę). Ponieważ Litwin jest pobożnym katolikiem, duchowieństwo katolickie ma nań wpływ znaczny. To duchowieństwo z małemi wyjątkami zachowuje się względem niemieckiego zarządu z rezerwą, ale nie z wrogością i jest gotowe ogłaszać z ambon rozporządzenia władz...

„Litewski chłop patrzy na właściciela ziemskiego, mówiącego po polsku, jako na kulturalnie wyższego. Zamożniejszy chłop nauczył się po polsku, żeby mieć pozory inteligentnego człowieka".

Sprawozdanie podaje wiadomości o prasie litewskiej: „Dabartis" jest jedynym rozpowszechnionym dziennikiem w języku litewskim. Skarżą się jednak, że „Dabartis" prawie wyłącznie daje artykuły polityczne, które dla Litwina są niezrozumiałe. Naukowe feljetony tego pisma dla Litwina, stojącego na niskim stopniu oświaty, są niezrozumiałe również. O Serbji lub Egipcie nie może mieć pojęcia, również mało go może interesować rozwój komunikacji powietrznej. „Dabartis" jest wydawany w 14,000 egzemplarzach. Z okręgów meldują, że ilość abonentów „Dabartisa" spada. Pochodzi to stąd, że jego język niezupełnie jest zrozumiały. Literacki język litewski, powstały zaledwie w ostatnich dziesięcioleciach, jest produktem sztucznym. Niema właściwie żadnego ogólno-litewskiego języka narodowego, liczne są zaś różne djalekty, różnice są tak znaczne, że Litwini wschodni nie mogą porozumieć się z zachodnimi. Djalekty te są przepełnione polskiemi, niemieckiemi i żydowskiemi pierwiastkami. —

Rzecz naturalna, że prasa polska mogłaby z łatwością upowszechnić się wśród Litwinów. Prasa litewska, czując to, usiłuje szerzyć nienawiść i niechęć do Polski.

Pierwiastek polski przez samo istnienie swe wydaje się przywódcom litewskim niebezpieczny dla państwowości litewskiej, głoszą więc jego eksterminację. „Lietuvos Aidos" za czasów Taryby pisał, że nowe państwo musi być narodowo-litewskiem, że obywatelstwo i szlachta, poczuwająca się do polskości, w razie niezastosowania się do tej zasady, będą traktowane, jako czynniki separatystyczne destrukcyjne.

„Laisve" w 1919 r. żaliło się na wielką liczbę nieuświadomionych Litwinów, którzy dotychczas uważają, że Polak i Litwin to jedno. Chcąc poderwać wpływy polskie, prasa litewska stale prowadzi we wszystkich swych organach bez wyjątku silną agitację, starając się rozbudzić nienawiść klasową, podkreślając przytem, że Polakiem na Litwie jest jedynie pan, właściciel ziemski, który chce

związku z Polską, aby przy pomocy legjonistów zaprowadzić pańszczyznę. „Lietuwa", organ rządowy i „Laisve", organ chrześcijańskiej demokracji, pisma o bardzo niskim poziomie, przeznaczone dla szerokich mas ludowych (prasy inteligenckiej Litwa nie posiada), usiłują wmówić w swych czytelników, że Polska jest krajem panów i rząd polski nazywają nie inaczej, jak rządem panów.

Pisma litewskie są skłonne do szerzenia najfałszywszych wiadomości o Polsce, np. „Lietuva" w numerze z dn. 25 lipca 1919 r. podaje wiadomość, że została zawarta umowa między bolszewikami i Polakami co do podziału Litwy; na mocy tej umowy bolszewicy ustąpili Wilno Polakom, zdobycie zaś Wilna w 1919 r. podług tego pisma było tylko komedją, odegraną dla ukrycia powyższej umowy. Wiadomość ta została powtórzona przez wszystkie pisma litewskie. W rok potem nie Polacy, ale Litwini zawarli umowę z bolszewikami o podział ziem dawnego Księstwa Litewskiego i za tę cenę uzyskali Wilno. Może w 1919 r. z zamiarem tego, co dokonali w 1920 r., nosili się Litwini i zamiar ów przypisywali Polakom! Ta sama „Lietuva" 23 sierpnia 1919 r. pisze o polskiej kulturze w państwie litewskim, jako o wrogach: „Wiedzmy — że wszyscy oni są naszymi wrogami". „Lietuwos Ukininkas" pisze: „Z każdego polskiego dworu patrzą na nas oczy polskiego szpiega". To samo twierdzi i „Laisve". Wszystkie pisma żądają usunięcia Polaków ze wszystkich zajmowanych przez nich stanowisk. Organ rządowy zaczyna zamieszczać na naczelnem miejscu każdego numera wezwania: „Wczesnym rankiem wstając, ciężko pracując, później wieczorem idąc spać, pamiętaj, obywatelu, że twojej swobody wrogami są:

POLACY,

którzy idą z Warszawy odebrać od pracującego ludu Litwy ziemię, niosą niewolę, niosą pańszczyznę".

Następnie, jako wrogowie są wymienieni kołczakowcy, bolszewicy i Niemcy. Takie wezwanie było umieszczone w NN. 180 i 187 „Lietuwy".

Organ zaś ministerjum wojny „Kariskas Zodis" z dn. 28 sierpnia 1919 r. umieszcza to samo wezwanie, tylko w zmienionej formie, zwracając się nie do obywatela, lecz do żołnierza: „Biorąc karabin do ręki, stając do walki śmiertelnej, zabijając srogiego nieprzyjaciela — pamiętaj, żołnierzu, kto twojej ojczyzny jest wrogiem

POLACY..."

Oprócz tego były rozrzucane odezwy, wzywające do walki i wypędzenia Polaków z kraju oraz zabrania im ziemi. Pod odezwami

często figuruje podpis „Obrony Litwy", organizacji, będącej ekspozyturą chrześcijańskiej demokracji. Oprócz tego, niektórzy księża z ambony nawoływują do rznięcia Polaków.

Ksiądz Krupawiczas, przywódca większości sejmowej, w mowie swej przy dyskusji nad memorjałem „Frakcja Polska do Ligi narodów" powiedział na posiedzeniu sejmowem dn. 6 sierpnia 1921 r.: „Naród litewski, podobnie jak organizm ludzki na tyfus, choruje jeszcze na t. zw. „spolszczenie", a źródłem tej plagi, podobnie jak wesz na organizmie ludzkim, jest Polak na organizmie narodu litewskiego".

W ochronce litewskiej w Wilnie, będącej pod kierunkiem księdza litewskiego, dzieci uczono pieśni o wydłubywaniu oczu i wyrywaniu serca oficerowi polskiemu.

Przywódcy litewscy usiłują zaszczepić kanibalizm antypolski w spokojnym z natury, zrównoważonym, pobożnym chłopie litewskim. Ta akcja wydaje krwawe owoce w formie znęcania się nad więźniami politycznymi Polakami, jeńcami wojennymi i polską dziatwą szkolną.

W pracy niniejszej podamy szereg faktów to ilustrujących.

ROZDZIAŁ II.

Geneza współczesnego Państwa Litewskiego.

Brak tradycji państwowych. Wspomnienie powstań polskich, jako jedyne tradycje polityczne Litwy. Program autonomji przy Rosji 1905 r. Sprawa Litwy wschodzi na porządek dzienny polityki niemieckiej w r. 1916. Litewska Najwyższa Rada Narodowa w Berlinie. Główne czynniki sprawy litewskiej i jej przeciwstawność do polskiej. Niepowodzenie porozumienia się z Rosją rewolucyjną 1917 r. Uchwalenie niepodległości przez Zjazd litewski w Petersburgu. **Tariba.** Najwyższa Rada Narodowa proklamuje 1918 r. w Bernie restytucję państwa Litewskiego. Kwestja Wilna. Powołanie na tron litewski ks. Uracha. Pacta conventa z nim. Najazd bolszewicki 1919 r.

Tradycji państwowej naród litewski nie posiada. Jego odrębna państwowość sięga tylko okresu przedchrześciańskiego. Następnie szły wieki współistnienia politycznego z Polską. Konstytucja 3 Maja 1791 r. znosi odrębność prawno-państwową Litwy. Tradycje polityczne, to tradycje powstań polskich, mających na celu odtworzenie państwa polskiego, którego prowincją miała być Litwa.

W 1905 r. działacze litewscy urządzają Zjazd Litewski w Wilnie, wystawiając jako program polityczny autonomję przy zachowaniu jedności państwowej z Rosją.

Dążności niepodległościowych przed światową wojną Litwa nie posiadała. Gabrys oraz inni działacze litewscy prowadzili zagranicą propagandę, mającą na celu zainteresownie Europy narodem litewskim.

W pierwszych miesiącach wojny Niemcy nie interesowali się Litwą, lecz jedynie sprawą polską, która z żywiołową siłą wystąpiła na porządek dzienny prasy niemieckiej w pierwszych tygodniach wojny, aż do załamania się pierwszej ofenzywy niemieckiej pod Warszawą. W owym okresie piszący te słowa wraz z kilku Polakami, będącymi w Berlinie, jak p. W. Feldmanem, Kazimierzem Na-

tansohnem i innymi oglądali skonstruowaną z inicjatywy Ministerjum Spraw zagranicznych Niemiec, mapę przyszłej Polski, w której skład wchodziła gub. kowieńska i część Kurlandji z Libawą. Ryga zaś miała być wolnem miastem. Granice Polski miały sięgać do linji Dźwiny i Berezyny. W rozmowach politycznych mówiono nieraz o Ukrainie. W kwietniu 1915 r., gdy sytuacja militarna była chwiejną i niepomyślną dla Austrjii prasa niemiecka pisała dużo o sprawie ukraińskiej. Sprawa litewska nie wchodziła na porządek dzienny, jakkolwiek wojska niemieckie były już w litewskich powiatach gub. suwalskiej oraz rozpoczynała się ofenzywa na Kowno.

Kwestję Litwy w Berlinie wysunęli Niemcy nadbałtyccy, pragnący aneksji prowincji nadbałtyckich oraz Litwy, będącej krajem łącznym między Prusami Wschodniemi a Kurlandją.

Znany pisarz polityczny niemiecki Rohrbach napisał memorjał, w którym dowodził, że Litwa Kowieńska, jako kraj względnie słabo zaludniony, około 50 mieszkańców na 1 klm. kw. liczący, nadaje się do kolonizacji niemieckiej.

Rzecz naturalna, że nie Królestwo, liczące przeciętnie 100 mieszkańców na 1 klm. kw., a więc przewyższające znacznie gęstością zaludnienia owoczesne wschodnie prowincje niemieckie: Poznańskie 72, Prusy Zachodnie 66, Prusy Wschodnie 56, lecz Litwa stała się przedmiotem pożądanej aneksji ze względu na kolonizację.

Wśród Niemców zaznaczyły się dwie opinje: jedni przeznaczali na aneksję wyłącznie Litwę Kowieńską i zachodnie części Ziemi Wileńskiej, resztę zaś okupowanych Ziem Wschodnich gotowi byli ustąpić Polsce lub Rosji, zależnie od tego, czy Polska da odpowiednie współdziałanie w wojnie z Rosją, lub zależnie od nadziei odrębnego pokoju z Rosją.

W marcu 1916 r. kanclerz niemiecki oświadczył w parlamencie Rzeszy, że ziemie, wyzwolone z pod jarzma rosyjskiego od Wisły do Bałtyku, nie wrócą napowrót do Rosji.

Z pamiętników Ludendorfa wiadomo, że przed proklamowaniem aktu 5 listopada projektowano Ziemie Wschodnie (prawdopodobnie Wileńską i Grodzieńską) włączyć do nowotworzącego się państwa polskiego. Zostało to zaniechane, z powodu opozycji Austrji. Nie ulega wątpliwości, że apetyty aneksjonistów niemieckich odgrywały także tu rolę.

Z memorjału Beckarata z maja 1916 r. dowiadujemy się, że skoro w tej lub innej formie musi wyłonić się z obecnej wojny państwo polskie, które, o ile byłoby silne, sięgnęłoby, prędzej czy później,

po Poznańskie i inne sporne polsko-niemieckie prowincje, — Główna Kwatera poleciła dla osłabienia przyszłej Polski popieranie wszelkich narodowości na Wschodzie przeciwko Polsce, a więc: Litwinów i Białorusinów. Beckarat wspomina, iż spełnił te instrukcje, ale, poznawszy warunki krajowe, uznaje ich błędność, gdyż, według niego, jedyną siłą społeczną i zdolną do rządzenia krajem są tu Polacy; rządzić więc przeciwko nim, nawet w stanie wojennym, jest trudno.

Stosunek władz niemieckich do języka litewskiego i szkół litewskich był o wiele przyjaźniejszy, niż do polskich. Szczególnie w Kowieńszczyźnie, gdzie zniesiono wszystkie niemal szkoły polskie, a popierano litewskie. W Wilnie zniesiono polską Radę Wileńską, a w Radzie Przybocznej przy zarządzie niemieckim dla spraw szkolnych dano w Wilnie na 36 miejsc 12, t. j. 33% Litwinom, stanowiącym 2% ludności i 33% Polakom, stanowiącym większość ludności Wilna.

Niemcy jednak wybornie wiedzieli, że Wilno nie jest miastem litewskiem, ale polskiem i po wyrzuceniu rosyjskiego języka w samorządzie, zapanował tam język polski, nie zaś litewski.

Niemcy protegowali Litwinów nie ze względu na ich siłę, liczebną i kulturalną, ale ze względu na ich słabość, zwłaszcza ten brak inteligencji, nauki i literatury, który uczyni Litwę, nawet pozornie samodzielną, objektem germanizacji.

Między zwolennikami aneksji Litwy, a tymi, którzy probowali wytworzyć jakiś kompleks prawno-państwowy litewski, nie było różnicy co do celów, zachodziła tylko różnica, co do środków. Jedni pragnęli szybkiej kolonizacji i przymusowej germanizacji Litwy; drudzy pragnęli pozostawić to naturalnemu biegowi rzeczy przy zetknięciu się wielkiego narodu o wysokim poziomie cywilizacji i kultury, gęsto zaludniającego swe państwo, z narodem małym o niskim poziomie cywilizacji, posiadającym terytorjum słabo opanowane gospodarczo i rzadko zaludnione.

Jednym z głównych działaczy niemieckich przy budowie państwa litewskiego był baron von der Ropp. Był on inicjatorem zjazdu narodów uciemiężonych w Lozannie, był następnie jednym z orędowników w Głównej Kwaterze proklamowania państwa polskiego. Wracając ze mną z Lozanny, zapoznał się z mym projektem wystawienia armji dla zdobycia Wschodu aż po Berezynę i Dźwinę, w razie proklamowania państwa polskiego i zapewnienia nam dostępu na Wschód. Według mego projektu Litwa etnograficzna i Kurlandja miały być autonomicznemi prowincjami przy Polsce.

Kurlandja miała odegrać wielką rolę błony łącznej między Niemcami a Polską, i stać się ogniskiem niemieckich cywilizacyjnych wpływów na Wschodzie, dla Polski nie niebezpiecznych, przeciwnie, potęgujących jej moc cywilizacyjną.

Doznawszy zawodu co do powstania i rozwoju siły zbrojnej Polski, mogącej być pierwszorzędnym czynnikiem na Wschodzie, baron von der Ropp, zresztą nie on jeden, ale wielu innych Niemców, zwróciło uwagę na Litwę.

Projektowana budowa państwa litewskiego była, w pewnej mierze, wynikiem niepowodzenia niemieckiego w sprawie polskiej. Nie ulega wątpliwości, że pewna zręczność dyplomatyczna, olbrzymia ruchliwość kilku działaczy litewskich odegrała tu znaczną rolę*).

Konferencja patrjotów litewskich pod przewodnictwem Gabrysa, w Berlinie 28 lutego — i 3 marca 1916 r., ogłasza rezolucję, domagającą się niepodległości Litwy i atakuje Polaków. W podobnym duchu wypowiedział się Komitet Centralny Narodu Litewskiego w 1916 r., występując z projektem utworzenia z Litwinów i Łotyszów samodzielnego Księstwa Litwy Większej.

W 1916 r. powstaje dla reprezentowania Litwy zagranicą Najwyższa Rada Narodowa z siedzibą w Berlinie.

W drugiej połowie 1916 r. Najwyższa Rada Litewska rozsyła rządom i ambasadom państw wojujących i neutralnych memorjał: „Memoire relatif a la reconstruction de la Lithuanie independante“ Memorjał zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko Rosji, w drugim — przeciw Polakom.

W drugiej połowie marca 1917 r. na zaproszenie rządu niemieckiego została wysłana do Berlina delegacja, złożona ze Skajrysa (socjal-demokrata), Szaulisa (Związek Litewski-Katolicki), Smetany (narodowca postępowego) i A. Łuckiewicza (przedstawiciel białoruskiej grupy, redaktor „Homan'a“, wydawanego za pieniądze rządu niemieckiego).

---

*) 24 marca 1918 r. na posiedzeniu T-wa Niemiecko-Litewskiego w Berlinie baron Ropp odsłania nadzieje, związane z aktem 5 Listopada w kołach niemieckich i zaznacza, iż Polacy nadzieje te zawiedli. „Polska otrzymała ze strony niemieckiej wyjątkową sposobność pokierowania swemi losami. Czego bowiem wymagano od niej? Wejść w szeregi mocarstw europejskich, stanąć z będącem do dyspozycji pół miljonem ludu po stronie Niemiec, uderzyć i wówczas wystąpić, jako nowe potężne państwo. Niemcy tak wołały o to do Polski, tak gorące wyrażały życzenie... Polska mogła stać się mocarstwem i Polska odmówiła“.

Delegację przyjął sekretarz stanu przy urzędzie spraw zagranicznych Zimmerman, zapewniał o życzliwości Niemiec i obiecywał autonomję. Wywołało to uchwalenie przez Tymczasową Radę Stanu w Warszawie rezolucji, wniesionej przeze mnie:

„Wobec tego, iż w Berlinie była deputacja działaczy litewskich w sprawie utworzenia odrębnego państwa litewskiego, że jak podawały gazety, uzyskała owa deputacja od Sekretarza Stanu J. Eks. Zimmermanna zapewnienia autonomji Litwy, że niemal jednocześnie nastąpiło połączenie w jedną całość czterech okupowanych okręgów 1) Kurlandji, 2) Litwy (b. gub. Kowieńskiej), 3) Wilna — Suwałk i 4) Grodna—Białegostoku, noszących wybitnie polski charakter—Rada Stanu uchwala zapytać przez Komisarzy niemieckich Rządu Niemieckiego, czy autonomja Litwy ma nastąpić w granicach nowego ciała administracyjnego i jakiego państwa ma być ono prowincją autonomiczną? Przyczem Rada Stanu oświadcza, iż manifest 5 Listopada, proklamujący państwo z ziem polskich, odebranych od Rosji, uznaje, jako zapowiedź odbudowy państwa polskiego, nietylko z Królestwa Kongresowego, stanowiącego tylko część ziem polskich odebranych od Rosji.

„O historyczną polską spuściznę, której koroną jest Wilno, które jako centrum umysłowe Polski, w pierwszej ćwierci XIX w. współzawodniczyło z Warszawą, toczy się wiekowy historyczny spór Polski z Rosją, uniemożliwiający wszelki kompromis polsko-rosyjski w okresie panowania Rosji nad Polską. Spór o Wilno Warszawy z Petersburgiem uniemożliwił współdziałanie Polski z Rosją w unji realnej, w okresie Królestwa Kongresowego, ten sam spór dziejowy uniemożliwił w 1862 r. przyjęcie reform Wielopolskiego.

„Pragnąc budować przyszły rozwój Polski na dobrych sprzymierzeńczych stosunkach z Rzeszą Niemiecką, Rada Stanu uważa za swój obowiązek zaznaczyć, iż przeniesienie sporu polsko-rosyjskiego o Wilno i Grodno na spór polsko-niemiecki o też same prowincje, poderwałoby fundamenty przyszłych pożądanych stosunków polsko-niemieckich.

„Rada Stanu oświadcza przytem, iż warunkiem trwałości antyrosyjskiej linji Polski w polityce zewnętrznej jest posiadanie wyżej wymienionych kresowych polskich prowincji, że kresy północno-wschodnie są warunkiem bytu gospodarczego Polski, dają jej potrzebne tereny kolonizacyjne, oraz niezbędny rynek dla produkcji przemysłowej, że tylko posiadając owe kresy, Polska może mieć od wschodu granice naturalne, które będą stanowiły pierwszą linję obronną od Rosji dla państw centralnych.

„Dla zdobycia i zapewnienia sobie kresów wschodnich, naród polski, pomimo wyczerpania gospodarczego wojną, gotów jest do największych ofiar z krwi i mienia i czeka z niecierpliwością załatwienia kwestji armji polskiej".

Rada Stanu jednak poza uchwaleniem powyższej rezolucji i następnie po uchwaleniu na jednem ze swych posiedzeń, że werbunek do polskiego wojska będzie się odbywał nietylko z terenów b. Królestwa Kongresowego, ale i z Ziem Wschodnich — nic nie zrobiła dlatego, aby nastąpiło włączenie ziem tych do Polski. Rezolucja Rady Stanu i ciągłe mowy o powołaniu do życia armji polskiej odwlekały jednak koncesje państwowe Niemiec względem Litwy.

W kwietniu 1917 r., a więc po pierwszej rewolucji rosyjskiej, Litwini probują nawiązać stosunki z misją rosyjską w Bernie. Litwini proponowali uznanie samodzielności Litwy przez Rosję, natomiast zobowiązywali się wejść z nią w związek federacyjny. Misja rosyjska uznała żądanie litewskie za nie do przyjęcia, a Milukow, owoczesny minister spraw zagranicznych Rosji, zignorował je. Delegaci litewscy 8 kwietnia 1917 r. w swych pertraktacjach z ambasadą rosyjską zaznaczali, że, jakkolwiek rokowania z Niemcami są w toku — Litwini wolą jednak porozumieć się z Rosją.

W tym samym czasie p. Gabrys, prezes Najwyższej Rady Litewskiej, rozwijał swą koncepcję polityczną o porozumieniu niemiecko-rosyjskiem z udziałem Litwy, a kosztem Polski. W organie swym „Pro Lithuaniae" dowodzi, że wielka Polska nie leży w interesach ani Niemiec, ani Rosji, że powinny one się porozumieć i dla zabezpieczenia się przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu powołać do życia niepodległą Litwę.

12 maja 1917 r. baron von der Ropp udał się na Litwę, jako agent urzędu kanclerskiego i mąż zaufania Litwinów szwajcarskich dla pertraktacji z główną kwaterą i prowadzenia akcji na Litwie. Ropp'a jednak władze wojskowe nie puściły dalej, niż do Białegostoku i ograniczyć się musiał do przedstawienia Kwaterze Głównej listy kandydatów do Rady Stanu; na liście tej figurowali biskup Karewicz, Basanowicz, Szaulis. Listy barona Ropp'a nie uzyskały zatwierdzenia. W tym samym niemal czasie, gdyż 5 maja 1917 r., w Reichstagu niemieckim toczyły się dyskusje, krytykujące bardzo ostro politykę Ober-Ostu i domagające się złagodzenia administracji w kraju. Wobec tego sztab główny wypracował projekt Rady Mężów Zaufania (Vertrauensrat), mającej pośredniczyć między ludnością, a władzami okupacyjnemi. Z powodu tego projektu pisała urzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", że Litwini pragną uwolnić się od Rosji i dążą do pewnej samodzielności, co zaś do formy tej samodzielności Rada Mężów Zaufania dostarczy Litwinom

możności pracy faktycznej („Niemcy, a powstanie samodzielnej Litwy" Dr. M. Woroniecki, str. 18).

Z wyjątkiem posła sejmu pruskiego Gaigalata, będącego jednym z pośredników między rządem niemieckim, a Litwinami, projekt Mężów Zaufania nie znalazł życzliwego przyjęcia wśród Litwinów.

W połowie czerwca 1917 r. odbył się w Petersburgu Zjazd delegatów litewskich z tamtej strony kordonu i uchwalił niepodległość Litwy. Uchwała ta była też czynnikiem posuwającym sprawę litewską.

W początku sierpnia 1917 r. zebrał się w Wilnie Komitet organizacyjny, składający się z przedstawicieli wszystkich partji. Komitet opracował program polityczny dla Litwy. Według tego programu Litwa miała być niepodległem państwem, którego terytorjum ma obejmować gub. suwalską, kowieńską, część grodzieńskiej, z Grodnem, prawie całą wileńską z Wilnem. Wszelki stosunek federacyjny państwa litewskiego z Polską lub Rosją ma być wykluczony, natomiast przewiduje się pewna łączność z Niemcami.

Dzięki temu programowi i zapewnieniu, że Litwini zgodzą się na konwencję militarną, kolejową oraz wspólność cłową i monetarną z Niemcami, Litwini uzyskali możność zwołania szerszej konferencji, zwanej przez nich sejmem.

18 września 1917 r. utworzono ową konferencję w Wilnie, składała się z 222 uczestników. Wśród nich było: 66 księży, 65 rolników, 59 ze sfery inteligencji różnych zawodów, 5 właścicieli ziemskich, 2 robotników oraz 24 półinteligencji różnych zawodów.

Rezolucja tego sejmu mówiła o niepodległej Litwie w granicach etnograficznych, wpadając jednak w sprzeczność z tą zasadą, żądała polskiego Wilna. Wspominała też o przymierzu z Niemcami pod warunkiem, że nie będzie ono krępowało swobodnego rozwoju Litwy.

Członkowie owej konferencji wyszli nie z wyboru, ale zostali zwołani przez przedstawicieli stronnictw. Dlatego też nie było przynależnych do innych narodowości.

Dla decydowania o losach kraju, w którym Litwini stanowią mniejszość, nie wezwano przedstawicieli innych narodowości: Polaków, Żydów, Białorusinów. Wywołało to protest wśród politycznych grup tych narodowości. Protestowano przeciwko uzurpacji praw o stanowieniu o losach kraju przez samozwańczy zjazd z nominacji.

Konferencja wybrała radę, składającą się z 20 członków. Radę krajową nazwano „Taribą" (wyraz litewski, oznaczający radę).

Skład „Tariby" był następujący: lekarz Basanowicius (N. P.) z Wilna, nauczyciel gimnazjalny Wizauskas z Poniewieża, dyrektor gimnazjalny z Wilna M. Biržyszka (S. D.), właściciel drukarni S. Banaitis z Kowna, inżynier S. Kairis z Wilna (S. D.), P. Klimas z Wilna, agronom S. Malinausskas z Wilna (N. P.), dziekan W. Mironas z Danglów (Klerykał), obywatel ziemski S. Narutowicz z Brewik (Radykał), proboszcz ks. A. Petrolis z Piwoszyn (Kler.), doktór filozofji redaktor J. Szaulis (Kler.), dyrektor gimnazjalny z Kowna P. Dawidaitis (Kler.), ks. kanonik K. Szaulis z Kowna (Kler.), J. Szernas z Onykszt (Radykał?), dr. praw A. Smetona (N. P.), obywatel ziemski J. Smilgiewicius z Uzwend (Radykał), proboszcz J. Staugaitis z Poniewieża (Kler.), agronom A. Stulginskas z Wilna (Kler.), urzędnik bankowy J. Vailokaitis z Pilwiszek, adwokat J. Vileiszis z Wilna (Radykał). Do Prezydjum weszli A. Smetona, prezes, S. Kairis i ks. Staugaitis — wiceprezesi, J. Szaulis — sekretarz generalny.

Powstanie Tariby było ważnym momentem w budowie państwa litewskiego. Po raz pierwszy sprawa państwowości litewskiej z rozważań publicystycznych przeszła na płaszczyznę aktów państwowych.

Niemcy uznali za niezbędny warunek budowy państw na ziemiach, oderwanych od Rosji, bardzo ścisły lub luźniejszy związek tych państw z Rzeszą Niemiecką. Rzecz naturalna, że dla takiego nowotworu, jak państwo Litewskie, które, ze względu na siłę społeczną Litwinów, nie mogło zapowiadać się jako państwo żywotne, Niemcy domagali się bardzo ścisłego z nimi związku. Niemcom chodziło też, aby prowincje, oderwane od Rosji, oświadczyły się przeciwko przynależności do niej, było to wskazane ze względu na podnoszone ze wschodu i zachodu hasła stanowienia ludności o sobie.

11 grudnia 1917 r. Tariba uchwaliła głosami centrum i prawicy rezolucję, składającą się z dwuch punktów; punkt 1) mówi o niepodległem państwie Litewskiem, ze stolicą w Wilnie, punkt 2) zwraca się do Rzeszy Niemieckiej o pomoc i opiekę, stwierdzając, że w interesie Litwy leży wieczny związek z Rzeszą: konwencja militarna, komunikacyjna oraz wspólność cłowa i monetarna.

25 grudnia 1917 r. Najwyższa Rada Litewska w Bernie ogłosiła proklamację oderwania się Litwy od Rosji w charakterze neutralnego niepodległego państwa. W ten sposób komunikat Najwyższej

Rady Litewskiej pominął drugi punkt rezolucji Tariby, co więcej, mówiąc o neutralności, przekreślił ów stosunek sprzymierzeńczy, a nawet unji państwowej z Rzeszą Niemiecką, o czem głosiła rezolucja Tariby, odpowiadająca życzeniom sfer oficjalnych Niemiec.

12 lutego 1918 r. Najwyższa Rada Litewska w Bernie imieniem własnem i Tariby komunikuje ciałom dyplomatycznym uchwałę o restytucji Litwy, jako niepodległego państwa.

Granice państwa Litewskiego, mającego obejmować także polskie terytorja ziemi Wileńskiej, Grodzieńskiej i polsko-białoruskie: Mińskiej — Tariba oznaczyła w swej rezolucji głosami 16 przeciwko 4.

Biskup Karewicz w asystencji prałata Olszewskiego został wydelegowany przez Taribę dla pertraktacji z Niemcami w sprawie ogłoszenia drugiego punktu rezolucji z 11 grudnia.

W wywiadzie z korespondentem „Lokal Anzeiger" biskup Karewicz zaznaczył, że oprócz zwolenników Rosji wśród socjalistów, masy litewskie, religijne i konserwatywne, życzą sobie monarchji konstytucyjnej. Biskup twierdził, iż przyszedł czas tworzenie samodzielnego państwa Litewskiego, któreby z własnej woli postarało się o oparcie (Anlehnung).

Delegacja Tariby przybyła do Kanclerza dn. 23 marca, aby w imieniu narodu litewskiego uzyskać od rządu niemieckiego uznanie państwowej samodzielności Litwy. Kanclerz państwa udzielił delegacji następującej odpowiedzi:

„Gdy Litewska Rada Krajowa, jako uznana reprezentacja narodu litewskiego oznajmiła w dniu 11 grudnia r. 1917 o ponownem zorganizowaniu Litwy, jako państwa niezależnego, związanego z państwem Niemieckiem wiecznym, trwałym związkiem i konwencjami przeważnie w dziedzinie wojskowości, komunikacji, ceł i monety i celem restytuowania tego państwa prosiła o opiekę i pomoc państwa Niemieckiego, gdy dalej obecnie dotychczasowe związki państwowe Litwy są rozwiązane, niniejszem Litwa, na zasadzie wymienionej deklaracji Litewskiej Rady Krajowej z dnia 11. grudnia 1917 r. w imieniu państwa Niemieckiego uznaną zostaje, jako wolne i niezależne państwo.

„Państwo Niemieckie jest gotowe udzielić proszonej opieki i pomocy przy restytucji państwa Litewskiego i zarządzi w porozumieniu z przedstawicielami ludności litewskiej potrzebne do tego środki.

Również zarządzone będą dalsze kroki odnośnie ustalenia stosunku związkowego do państwa Niemieckiego i konwencji, jakie do ukształtowania się tego stosunku są przewidziane i potrzebne."

„Rząd cesarsko-niemiecki wychodzi przytem z założenia, że konwencje, które mają być zawarte, będą uwzględniały zarówno interesy państwa Niemieckiego, jak i Litewskiego i że Litwa uczestniczyć będzie w ciężarach wojennych Niemiec, jakie służyły również i do jej oswobodzenia.

„Dokument formalny o uznaniu będzie jeszcze doręczony Radzie koronnej".

W odpowiedzi Rzeszy Niemieckiej nie wspominano nic o Wilnie. Niemcy wiedziały o dążnościach Polski do posiadania Wilna. W depeszy, uchwalonej na wiecu w Filharmonji, którą wysłałem do Wilhelma II, z powodu proklamowania państwa Polskiego, wspominało się o wyzwoleniu Wilna „drugiej naszej stolicy" „zarówno drogiej dla polskiego serca". W marcu 1918 r. pertraktowałem w Berlinie o przyznanie nam Wilna. Nie dawano na to wręcz odpowiedzi negatywnej, ale wspominano o znacznych trudnościach, na jakie napotka pomyślne dla nas rozwiązanie sprawy wileńskiej, ze względu na pewne zobowiązania, dane Litwinom co do Wilna. Wskazywano na to, że za posiadanie Wilna i Wschodu Polska powinna zapłacić konwencjami, chociażby mniej daleko idącemi, niż konwencje Litwy z Niemcami.

W prasie niemieckiej kwestja Litwy i Wilna w marcu 1919 r. była bardzo często omawiana. Tygodnik „Das Grossere Deutschland" pisał: „nie uda nam się nigdy zaspokoić życzeń Polaków, gdybyśmy nawet przechylili kwestję Wilna na ich stronę. Rozstrzygając tę kwestję na korzyść Litwy, stwarzamy podstawę do silnego związku Litwy z Niemcami".

Hr. Rewentloff w „Deutsche Tageszeitung" pisze: „Niema litewskiego narodu kulturalnego z językiem literackim, uwzględnienia godnym, stanowiącym własność ogółu". W innym znów numerze wskazuje, że, jeżeli polskie Wilno stanie się stolicą Litwy, to Litwa ulegnie polonizacji.

„Frankfurter Zeitung" uznaje za niewskazane przyznanie Litwie polskiego Wilna, przyczem zaznacza, że Tariba ma mniej prawa reprezentowania Litwy, niż Rada Kurlandzka Kurlandji.

Pod względem twórczości państwowej Tariba odznaczała się małemi zdolnościami. Najcharakterystyczniejszą jej cechą był skrajny nacjonalizm. Dla narodowości nielitewskich pozostawiono w Taribie od 5 do 6 miejsc, 2 dla Żydów, 2 dla Polaków i 1 dla Białorusinów. Rzecz naturalna, że Polacy nie zechcieli wejść do Tariby, gdyż pragnęli jedności z Polską.

Niemiecki komisarz kpt. Gilsa w końcu lutego 1918 r. referował w sprawie spisu ludności. Zostało to jednomyślnie odrzucone przez Taribę ze względu na „spolonizowanych Litwinów", tj. Polaków. Ich bowiem liczebną siłę odczuwali Litwini, a nie mając sami organu do przeprowadzenia spisu, nie mogliby tendencyjnie zmniejszyć ich liczby.

Tariba nie uczyniła nic dla powołania do życia zasadniczego organu państwowego: armji, organu, od którego rozpoczynać się musi budowa każdego państwa.

Litwini rozumieli, że łatwiej jest sformować nowe państwo, jako monarchję, niż jako rzeczpospolitą, wypowiadali się więc za monarchją. Rozumieli też dobrze, że ich monarchiczne stanowisko zapewnia im pomoc czynników monarchicznych w Niemczech. Zastrzegali się jednak przeciwko unji personalnej z jakiemkolwiekbądź państwem Rzeszy, a szczególniej byli przeciwni unji personalnej z Polską. Pragnęli bowiem, aby panujący Litwy stale mieszkał w kraju i całkowicie ich sprawom był oddany. Sąsiednia Kurlandja, dążąca do jaknajściślejszego związku z Rzeszą Niemiecką, pragnęła, aby „Herzogiem" kurlandzkim był król pruski i za tem oświadczyła się w maju Rada Kurlandzka. Ze strony władz wojskowych było oddziaływanie na Litwinów, aby uczynili to samo. W maju 1918 r. wyłoniła się też kandydatura króla saskiego. Przeludniona przemysłowo Saksonja widziała w rolniczej i mało zaludnionej Litwie swe naturalne uzupełnienie. Tariba jednak wybrała księciem Litwy księcia Uracha. Ogłoszenie tego wyboru w gazetach litewskich wywołało represję prasową ze strony władz niemieckich. Niemcy twierdzili, że panujący na Litwie będzie musiał ulec wpływowi polskiej inteligencji i spolonizować się, a przez to stanie się czynnikiem wpływów polskich. W sierpniu, wskutek niepowodzeń na froncie, Niemcy stali się bardziej ustępliwi, ale rzetelny akces do nich Polski miał dla nich daleko większe znaczenie, niż akces Litwy, stąd już się godzili na postulat Polski przyłączenia Wilna i Ziem Wschodnich do Polski i tworzenia Litwy w znacznie szczuplejszym zakresie terytorjalnym, co znowu wywołało niezadowolenie Taribы.

Jako wyraz dążeń politycznych Litwy owego czasu trzeba zaznaczyć deputację litewską z 1 lipca 1918 r. w Berlinie i jej postulaty, uchwalone przez Taribę:

„Litewska Tariba prosi Jaśnie Oświeconego Wilhelma, księcia Urachu, hr. Witembergu o przyjęcie tronu dla siebie i dla swych

męskich spadkobierców drogą konstytucji na następujących zasadach:

Król przyjmuje imię Mindaugasa Drugiego.

1. Formą państwa Litewskiego jest monarchja, oparta na demokratycznych podstawach.

2. Konstytucja ma być przez Taribę w porozumieniu z królem wypracowana.

3. Podstawy konstytucji są następujące:

a) krajem rządzi król i przez naród obrana reprezentacja.

b) prawodawczą władzą jest król i przedstawicielstwo narodowe.

c) wykonawczą władzę wykonuje król i przedstawicielstwo narodowe.

d) przedstawicielstwo narodowe składa się z 2-ch Izb: Wyższa Izba (Tariba), Niższa — Sejmas.

e) każde prawo musi być przez przedstawicielstwo narodowe przyjęte i zatwierdzone przez króla.

f) inicjatywę rewizji konstytucji posiada król i bezwzględna większość Niższej Izby.

g) prawodawczą inicjatywę posiada król, Rada Ministrów i 15 członków przedstawicielstwa narodowego.

h) konstytucja powinna co 10 lat od wstąpienia króla na tron ulegać rewizji.

4. Król, wstępując na tron, przysięga zachowywać konstytucję, bronić niezależności i terytorjalnej integralności Litwy.

5. Król powołuje ministrów i innych wyższych urzędników Litwy, którzy znają litewski język i nim się posługują.

6. Król obiecuje strzec wolności religijnej.

7. Bez zezwolenia Przedstawicielstwa nie może król być panującym innego państwa.

8. Król mieszka z całą swą rodziną na Litwie i bez zgody Przedstawicielstwa Narodowego nie może przebywać więcej, jak 2 miesiące zagranicą.

9. Język litewski jest nietylko oficjalnym językiem państwowym ale językiem dworu.

10. Wszystkich urzędników powołuje król z Litwinów, którzy litewski język znają i nim się posługują. Pierwsze 5 lat swego panowania może król powołać cudzoziemców, jako urzędników dworu, przyczem liczba cudzoziemców nie może przewyższać $^1/_5$ urzędników dworu.

11. Dzieci królewskie kształcą się w litewskich szkołach i na Litwie muszą być wychowane. Po ukończeniu szkół na Litwie mogą w dalszym ciągu studjować zagranicą.

12. Każdemu nowemu królowi przy wstąpieniu na tron ustanawia listę cywilną Przedstawicielstwo Narodowe.

Z tych litewskich „pactów conventów" przebija przedewszystkiem brak wiary we własną odporność narodową, a stąd duch wyłączności, pragnienie pozbawienia urzędów państwowych i stanowisk dworskich Polaków. Na terytorjum, do którego pretendowali Litwini, stanowią oni mniej niż połowę ludności, pod względem siły społecznej i gospodarczej ustępują Polakom, a nawet pod wielu względami Żydom, a jednak myślą o wyłączeniu ich i narzucić chcą swój pierwotny, ubogi, nieposiadający literatury język.

Z postulatami litewskiemi nie rachowali się Niemcy, gdyż Litwa nie wykazywała ani zdolności, ani woli do stworzenia armji. Polska, dzięki Legjonom, wykazała zdolność, ale w okresie Rady Stanu i Rady Regencyjnej nie wykazała dostatecznie silnej woli. Polska jednak, dzięki kadrom, jakie posiadała w t. zw. „Wehrmacht", mogła przeciwstawić się zakusom bolszewickim i napadom na swe rdzenne terytorja. Była jednak na razie niedostatecznie silną, aby obronić swe terytorjum dziejowe, tembardziej, gdy zniewolona została do wojny z Czechami i walki z Ukraińcami o Lwów i Galicję Wschodnią.

Gdyby w 1919 r. Polska mogła swemi siłami zasłonić Litwę Kowieńską, ta znalazłaby się w orbicie jej wpływów i nie poszłaby w tym wrogim względem Polski kierunku, jaki wykazuje obecnie.

W grudniu 1918 r., gdy piszący te słowa był w Kownie, aby z generałem Hoffmannem pertraktowaać o dostarczenie broni organizacji Polskiej Samoobronie, organizacji, jaka powstawała w Wilnie pod dowództwem gen. Wejtki — gen. Hoffmann w rozmowie ze mną powiedział: „Centralne władze niemieckie pragną, abym dostarczył broni nie Polakom, ale Litwinom. Pochodzi to z nieznajomości rzeczy. W tym kraju są tylko dwie siły poważne: Polacy i Żydzi. Polacy pragną do Polski — Żydzi chcą iść z Rosją bolszewicką. Dać broń Litwinom? absurd. Jakże dać broń w te ręce, które nie są zdolne do utrzymania jej. Tariba das ist eine lächerliche Geschichte".

W styczniu komendant Kowna Mikucki (Mikuckis), eks-oficer rosyjski, organizował oddziały ochotnicze w Olicie i Kownie. Rozpoczęty werbunek nie dawał niemal żadnych rezultatów. Broń otrzymano z Niemiec, dzięki temu, że towarzystwo niemieckie „Bauge" przez swego przedstawiciela w Kownie Zacharjasza zaproponowało

rządowi pożyczkę 100 miljonów marek pod warunkiem czynienia zakupów jedynie w Niemczech. Po uzyskaniu pieniędzy minister wojny Wekilis wraz z prezesem ministrów Sleżewiczem przystąpili do formowania dwóch pułków. Pułki te miały wziąć udział w akcji przeciw bolszewikom, jednak minister wojny pragnął uzyskać z nimi modus vivendi, wydał więc nawet rozkaz aresztowania dowódcy 2-go pułku, podporucznika dawnej służby rosyjskiej Głowackiego za zbyt energiczną akcję przeciw bolszewikom. Wywołało to kryzys ministerjalny, dymisję ministra wojny Wekilisa i przywrócenie do dowództwa Głowackiego. Ministrem wojny zostaje chorąży armji rosyjskiej, prawnik z wykształcenia. Poszukuje on fachowców dla tworzenia wojska litewskiego i w tym celu wysyła nieoficjalną delegację do Warszawy. Miało to powodzenie, pozyskano wówczas gen. Żukowskiego i Potockiego, majora Wojtekunasa i innych. Generał Żukowski został mianowany naczelnym wodzem, jego zastępcą generał Potocki, a major Wojtekunas szefem wydziału personalnego sztabu.

W marcu 1919 r. zamierzał rząd przeprowadzić powołanie roczników 1897 i 1898 r., ale nie miał aparatu dla przeprowadzenia przymusowej rekrutacji, ograniczył się więc do werbunkowej agitacji, skierowanej bardziej przeciw Polakom, niż przeciw bolszewikom. Dało to jednak wyniki bardzo nieznaczne i rząd uciekł się do przymusowego poboru, który był przeprowadzony pojedyńczemi powiatami, w końcu, 8 czerwca 1919 r. została ogłoszona mobilizacja roczników od 1894 do 1900 r. włącznie na całym terenie.

Pierwiastek ochotniczy w armji litewskiej był nieliczny, nie przewyższył 10%. Idea tworzenia armji była niepopularna. Agitacja antypolska, przedstawiająca Polaków, jako obszarników i wzywająca przeciwko nim chłopów i robotników, destrukcyjnie działała i działa na armję litewską.

Nie mając oficerów-ochotników w dostatecznej ilości, rząd litewski ogłosił, że wszyscy eks-oficerowie armji czynnej rosyjskiej, lub jej rezerwy winni w charakterze oficerów odbywać służbę w armji litewskiej. Korpus oficerski składał się do niedawna przeważnie z oficerów dawnej armji rosyjskiej, podporuczników i porucznikow, bez wyższego wykształcenia wojskowego, pełniących funkcje, do jakich nie mają ani teoretycznego ani praktycznego przygotowania. Oficerowie rosyjskiego i litewskiego pochodzenia wykazują bardzo wrogie względem Polski usposobienie.

Szkoła wojskowa (karo-mokykla) była kierowana przez Bukowskiego, eks-pułkownika armji rosyjskiej, Litwina, który w obozie jeń-

ców w Niemczech zdradzał sympatje polskie i był przeprowadzony do polskiego obozu jeńców, gdzie wywierał bardzo dodatni wpływ na oficerów. Człowiek ten może być bardzo dobrym wychowawcą, jego obecny stosunek do Polaków nie jest znany.

Pułkownik Bukowski na początku wojny światowej oświadczył memu bratu w Wilnie, że przy pierwszej sposobności dostanie się do niewoli, aby przejść do Legjonów Polskich. Zrealizowawszy zamiar, zakomunikował o wszystkiem władzom niemieckim, które, mieszając mię z bratem, zwróciły się do mnie z zapytaniem, czy mogę potwierdzić to zeznanie. Pułkownik Bukowski przezwał się dzisiaj Bukaskius.

Wśród żołnierzy olbrzymią większość stanowią Litwini, Polaków jest około 10%. Żołnierz litewski jest karny, sumienny, wytrzymały, mało inteligentny i bardzo często nie może porozumieć się ze swym oficerem, nie znającym języka litewskiego. Oficerowie szkoły wojskowej litewskiej są pochodzenia włościańskiego, cechuje ich mała inteligencja, duża zaciętość i niechęć do Polaków.

W armji litewskiej odgrywają obecnie wielką rolę w charakterze instruktorów wojskowi niemieccy. Litwini podają ich na 60, jest prawdopodobnie więcej.

Gdyby nie zwycięstwo polskie nad bolszewikami i wyzwolenie Wilna w kwietniu 1919 r., Litwa Kowieńska nie uniknęłaby najścia bolszewików.

W 1920 r. Litwini otrzymali Wilno z rąk bolszewików, ale po poniesionych przez bolszewików klęskach w Królestwie Polskiem. Gdyby wojna bolszewicko-polska skończyła się zwycięstwem Rosji bolszewickiej, ta ostatnia nie zwróciłaby Litwie Wilna, przeciwnie nawet, zaprowadziłaby rządy sowieckie w Kownie. Samodzielność Litwy byłaby wówczas taką samą fikcją, jaką jest samodzielność sowieckiej Ukrainy.

W październiku i listopadzie 1919 r. Litwa przeżywała najazd wojsk niemieckich, oddziałów Bermonta, które liczyły w swych szeregach znaczną liczbę baltów.

Bermont nie uznawał Litwy, jako samodzielnego państwa, traktował ją, jako prowincję rosyjską i podlegał Judieniczowi.

Wobec tego, że koalicja obawiała się odbudowy Rosji przy pomocy Niemiec, przez nacisk na Judienicza i Bermonta przyczyniła się do wyzwolenia Litwy od wojsk niemieckich.

W 1919 r. siły zbrojne Litwy były jeszcze tak nikłe i tak źle

wyćwiczone, że Litwa była jakby domem bezpańskim, łatwym ze wszystkich stron do opanowania.

W 1920 r., gdy Litwini wystąpili, jako sprzymierzeńcy bolszewików, przeciw naszym wojskom, posiadali już znacznie więcej sił militarnych, ale niezdolni byli stawić czoło nawet mniejszym oddziałom polskim.

Nie mając własnej szlachty, warstwy, która ma odziedziczone, rozwijane przez przodków zdolności militarne i ducha rycerskiego, Litwini nie będą mogli mieć nigdy dobrego korpusu oficerskiego. Ich agitacja antypolska wywoływać będzie nieufność i niechęć do oficerów Polaków, chociażby ci byli renegatami polskimi, tj. stali się Litwinami. Oficerowie rosyjscy mogą mieć znaczenie dla Litwy tylko w walce przeciwko Polsce. Po restytucji Rosji będą pracowali dla Rosji. O oficerach Żydach mówić zbyteczne. Jest to żywioł przystosowany do życia miejskiego od szeregu pokoleń, posiadający słaby zmysł topografji, mało zdolny do fizycznych wysiłków i budzący niechęć rasową w żołnierzach litewskich.

Obecni oficerowie litewscy z przymusu mogą ćwiczyć swych żołnierzy, czasu pokoju, ale nie potrafią zdobyć się na bohaterstwo podczas wojny, wytrzymać huraganowy ogień i swym przykładem zagrzewać żołnierzy do walki. O wojsko techniczne Litwie jest bardzo trudno ze względu na brak przemysłu, brak techników, inżynierów, brak wogóle ludzi wykształconych. Obecnie jednak Litwini mają w charakterze ministra wojny p. Szymkusa, profesora chemji technicznej.

Szymkus, urodzony w Telszach w 1883 r. ukończył szkołę realną w Poniewieżu, następnie ryski instytut politechniczny, potem studjował w uniwersytecie w Moskwie i w 1901 r. uzyskał stopień magistra technicznej chemji. W 1906 r. doktoryzował się w Kazaniu, został tam profesorem, następnie wykładał w Technicznym Instytucie w Moskwie. W 1917 r. przy Rządzie Tymczasowym pracował w Petersburgu w Głównym Technicznym Komitecie i był członkiem Głównego Zarządu Artylerji. 1919—1920 r. spędził w Berlinie, gdzie pracował naukowo. Od kwietnia 1921 r. został ministrem Obrony Litwy.

Jako znawca chemji stosowanej wytwarzał zapasy gazu trującego dla armji litewskiej.

Wobec niedorozwoju przemysłu państwa Litewskiego, nie będzie ono mogło samo produkować niszczących gazów i materjałów wybuchowych, ale może je mieć z Niemiec.

Państwo Litewskie liczy przeszło 12 razy mniej ludności niż Polskie i ma przeszło 6 razy mniejsze terytorjum. Pod względem liczby inteligencji, Polska niemal stokrotnie przewyższa Litwę. Przemysł litewski, jak zobaczymy, jest nikły w porównaniu z przemysłem polskim.

Wojna więc z Litwą byłaby dla Polski zabawką, o ile Litwa nie będzie miała czynnego poparcia Niemiec.

ROZDZIAŁ III.

Siły gospodarcze Państwa Litewskiego.

Kultura rolna Litwy. Wydajność z ha; grunta dworskie i chłopskie; hodowla; lasy. Własność szlachecka i włościańska. Parcelacja. Antypolska reforma agrarna. Obszar własności polskiej. Ludność miejska i wiejska. Nikłość przemysłu. Bilans handlowy Litwy łatany wyprzedawaniem lasów. Brak korzyści gospodarczych w unji celnej Polski z Kowieńszczyzną. Sprawa komunikacji. Koleje na Litwie. Sprawa żeglugi Pożyczki zaciągane przez Litwę. Budżet jej. Deficyt przedwojenny Kowieńszczyzny. Konieczność redukcji armji litewskiej.

Dlatego, aby zbadać, czy i o ile państwo Litewskie żywotne być może, należy rozpatrzeć jego stosunki gospodarcze i jego siły społeczne.

Państwo Litewskie w obecnych swoich granicach, tj. składające się niemal z całej dawnej gub. Kowieńskiej, zachodniej części Wileńskiej i 3 i pół powiatów gub. Suwalskiej, jest państwem przedewszystkiem rolniczem.

Gleba jego jest urodzajną, gliniastą, przeważnie mieszaniną gliny z piaskiem. W wielu miejscowościach posiada margiel. Pod względem gleby gub. Kowieńska i Suwalska należą do najurodzajniejszych części dawnych naszych ziem Północno-wschodnich.

Sąsiedztwo z Niemcami i Kurlandją było czynnikiem podnoszącym kulturę rolną kraju. Gub. Kowieńska konsumowała więcej nawozów sztucznych, niż Wileńska lub Grodzieńska.

Rzecz więc naturalna, że wydajność zbożowa gub. Kowieńskiej była w stosunku do hektaru względnie większą, niż sąsiednich gubernji.

Niżej przytoczona tablica wykazuje, że gub. Kowieńska, posiadając znaczniejszą wydajność ważniejszych ziemiopłodów, niż Grodzieńska i Wileńska, pod względem wydajności ustępuje znacznie Królestwu Polskiemu, a tembardziej Księstwu Poznańskiemu.

Wydajność hektaru w centnarach metrycznych.

	Kowno	Wilno	Grodno	Król.-Pol.	Poznańskie
pszenica	11,2	6,7	10,7	11,3	19,1
żyto	9,8	7,1	8,5	10,0	15,6
jęczmień	7,7	6,7	8,4	10,7	16,9
owies	8,6	6,4	7,2	10,0	16,7
kartofle	69,7	64,9	68,9	95,8	133,0

Pjonierem postępu rolnictwa w gub. Kowieńskiej była wielka własność, różnica wydajności wielkiej i drobnej własności była w tej gubernji znaczniejszą, niż w Wileńskiej i Grodzieńskiej, co wykazuje następująca tablica.

Wydajność z hektaru w metr. centnarach w okresie 1901—1910.

	KOWNO		WILNO		GRODNO	
	dworskie	chłopskie	dworskie	chłopskie	dworskie	chłopskie
pszenica	10,36	8,40	7,65	6,30	8,70	7,80
żyto	9,60	7,95	6,90	5,85	7,95	7,05
jęczmień	9,00	7,50	6,90	6,30	7,50	6,90
owies	8,70	7,50	6,30	5,70	6,60	6,85
kartofle	65,40	57,45	67,80	56,10	67,65	57,75

Niniejsza tablica wykazuje w gub. Kowieńskiej przewyżkę wydajności wielkiej własności w porównaniu z drobną około 20%.

Na przeciętną wydajność większej własności z hektara wpłynęły liczne, znakomicie zagospodarowane majątki, będące w rękach polskich. Dzisiejsza więc reforma agrarna, skierowana ku zniszczeniu wielkiej własności wogóle, polskiej w szczególności, ujemnie wpłynie na produkcję rolniczą kraju.

Wskazaliśmy powyżej, że gub. Kowieńska posiada wogóle glebę bardziej urodzajną, niż Wileńska i Grodzieńska, rzecz więc naturalna, że ma względnie znaczniejszy procent gruntów, obsianych pszenicą, ustępuje jednak pod względem procentu gruntów, obsianych pszenicą, Królestwu i Poznańskiemu.

W gospodarce gub. Kowieńskiej len odgrywa znaczną rolę. Pod względem procentu obsiania lnem zajmuje ona niemal pierwsze miejsce między ziemiami dawnej Rzeczypospolitej, ustępując tylko gub. Witebskiej (6.2% obsianej lnem). Gub. Kowieńskiej ustępo-

Udział procentowy powierzchni, obsianej poszczególnemi ziemiopłodami, do całej powierzchni obsianej.

	Kowieńska	Wileńska	Grodzieńska	Król. Polskie	Poznańskie
pszenica	5,8	1,5	2,8	8,9	6,2
żyto	40,5	47,	47,3	37,5	50,4
jęczmień	14,0	8,6	5,9	8,8	9,4
owies	22,3	21,1	22,7	20,3	12,2
kartofle	7,2	11,0	13,5	18,0	23,4
len i konopie	5,2	2,5	1,4	0,8	?

wała Mińska, posiadająca 4.3% obsianej lnem. Len gub. Kowieńskiej odznaczał się dobrym gatunkiem, ale podczas wojny zwyrodniał, eksportowany do Anglji wykazał 40% braków, znacznie przewyższył go pod względem wartości len łotewski, jest więc obecnie eksport lnu litewskiego do Anglji zachwiany.

Kowieńska gub. pod względem procentu leśnego obszaru ustępowała Wileńskiej i Grodzieńskiej, posiadała bowiem 23.1% pod lasem, gdy Wileńska 28.1, Grodzieńska 23.7. Cały obszar leśny gub. Kowieńskiej wynosił 908.000 hkt., jeżeli do tego dodamy obszar leśny pow. Suwalskich, obszar leśny całego państwa Litewskiego da się szacować na 1.000.000 hkt. Otóż państwo Litewskie żyje obecnie ze swego kapitału leśnego.

Lasy zostały tam upaństwowione bez odszkodowania, stanowiły one 2.3 obszaru gruntów chłopskich, 66.9 obszaru wielkich własności.

Gub. Kowieńska produkowała zboża jadalnego 240 klg. na głowę, gdy Grodzieńska 167, Wileńska 163, Królestwo 226. Produkcja zboża gub. Kowieńskiej przewyższała jej konsumcję i bilans handlowy w handlu zbożowym był dodatni, chwiejąc się od 2.3 do 3.2 miljona rubli, gdy tymczasem gub. Wileńska i Grodzieńska posiadały bilans ujemny w handlu zbożowym.

Pod względem hodowlanym gub. Kowieńska stała mniejwięcej na tym samym poziomie, co i sąsiednie gubernje, ustępując Królestwu, Poznańskiemu i Galicji.

Na kilometr kwadratowy obszaru ogólnego:

	konie	bydło	kozy i owce	świnie
Kowno	8	18	12	9
Wilno	7	16	10	8
Grodno	6	12	13	7

Suwalska	8	10	11	6
Król.-Polskie	9	15	7	4
Poznańskie	10	31	13	38
Galicja Zachodnia	11	32	5	24
„ Wschodnia	10	40	2	22

Są to dane statystyki przedwojennej. Wojna spowodowała znaczne zmniejszenie żywego inwentarza w całej Polsce, na Ziemiach zaś Wschodnich w szczególności. W okręgu Brzeskim żywy inwentarz spadł do 0.1 stanu przedwojennego, w okręgu Wileńskim — do 0.25. Spadek żywego inwentarza w Ziemi Kowieńskiej ilustruje tabelka, podana na str. 49, spadek ten był znacznie mniejszy niż w Wileńszczyźnie, znaczną bowiem część Ziemi Kowieńskiej Rosjanie opuścili, nie dokonywując zniszczenia, i zniszczenia wojenne były w Ziemi Kowieńskiej mniejsze niż w Wileńskiej. Oprócz tego Ziemia Kowieńska nie podlegała okupacji bolszewickiej, jaką przeżywała Ziemia Wileńska w 1919 i w 1920 r.

W Ziemi Kowieńskiej wskutek polityki rządu litewskiego, skierowanej ku niweczeniu wielkiej własności, zwłaszcza polskiej, nastąpił upadek rolnictwa, ściśle związany ze zmniejszeniem ilości żywego inwentarza. To zmniejszenie można szacować na $^1/_3$ przedwojennego.

Dla uzupełnienia danych, dotyczących rolnictwa Litwy Kowieńskiej, przytoczymy, na mocy rosyjskiej statystyki („Statistika Rosijskoj Imperji XXII. Gławniejszyja dannyja po ziemielnoj Statistikie po Obsledowanju 1887 goda", zeszyt XVII Kowienskaja Gubernja Petersburg 1896 r.) dane o ilości poszczególnych użytków we wszystkich powiatach gub. Kowieńskiej.

Poszczególne użytki ziemskie.

powiat	ogólny obszar ziemi w dziesięcinach	orna	łąki	lasy	pozostałe użytki	nieużytki
Kowieński	356.286	134038	81520	97935	13052	29741
Wilkomierski	523.851	218306	117508	110338	21060	56642
Nowoaleksandrowski (Brasławski)	482.649	208922	96176	109503	14888	53160
Poniewieski	564.703	211732	168288	139262	18334	27087
Rosieński	687.173	179525	187983	152918	22761	43986
Telszewski	467.215	157279	175595	86871	19096	28374
Szawelski	625.540	214347	192597	136564	21538	60494
Ogółem:	3707420	1324149	1019667	33391	8130729	299484

Według statystyki rosyjskiej z 1905 r. („Statistika Ziemlewładienja", z 1905 r. zeszyt XXIX. Kowieńska gub. wyd. Centralnego Statystycznego Komitetu) Kowieńska gubernja liczyła 3.576.636 dziesięcin, w tem do prywatnych właścicieli należało 1.728.039 dz., ziemia nadziałowa chłopska wynosiła 1.610.379 dz., ziemia państwowa, kościelna i społecznych instytucji 238.216 dz., czyli 6.7%.

Znaczna część ziemi, będącej w prywatnem posiadaniu, należała do szlachty.

Według stanu rosyjska statystyka klasyfikowała:

	ilość posiadaczy	ilość ziemi	przeciętny rozmiar
ziemia szlachty	5.224	1.451.094	277,8
„ duchowieństwa	266	10.700	40,2
„ kupców	25	7.263	290,5
„ mieszczan	1.033	68 425	66,2
„ włościan	5.617	186.633	33,2
„ cudzoziemców	3	754	251,3

Najwięcej szlachty liczył powiat Kowieński 1.110, przyczem przeciętna posiadłości szlacheckich równała się 150.2 dziesięciny, pochodziło to stąd, że powiat ten liczy bardzo dużo gruntów drobnoszlacheckich.

Grunta szlacheckie w powiecie Kowieńskim:

	liczba posiadłości	liczba dziesięcin
do 10 dziesięcin	78	522
od 10 do 20 dziesięcin	196	3.236
„ 20 „ 30 „	210	5.473
„ 30 „ 40 „	126	4.539
„ 40 „ 50 „	61	2.783
„ 50 „ 100 „	160	11.754
„ 100 „ 500 „	206	45.123
„ 500 „ 1000 „	44	31.148
„ 1000 „ 10000 „	29	62.106
powyżej 10000	niema.	

Tymczasem cała gubernja posiada następujący podział własności szlacheckiej:

	liczba posiadłości	liczba dziesięcin
do 10 dz. włącznie	219	1.515
od 10 „ do 20	554	9.206

od	20	dz.	do	30	667	17.375
„	30	„	„	40	512	18.481
„	40	„	„	50	359	16.241
„	50	„	„	100	991	71.275
„	100	„	„	500	1259	315.362
„	500	„	„	1000	318	223.952
„	1000	„	„	10000	236	576.114
powyżej	10.000.				9	201.471

Przy porównaniu szlacheckiej własności ziemskiej pow. Kowieńskiego z całą gubernją widzimy, że w Kowieńskim powiecie własność ta jest bardziej równomiernie rozdzieloną, niż w innych powiatach i dominuje drobno-szlachecka własność, będąca podstawą siły narodowej polskiej, ona też wespół z drobnemi dzierżawcami nadaje powiatowi Kowieńskiemu charakter polski przeważnie.

W Telszewskim, Rosieńskim i Szawelskim powiatach drobna szlachta była znacznie osłabiona ilościowo za czasów Mikołaja I przez przymusowe wysiedlanie do Rosji.

Ziemie włościańskie, nadziałowe, według statystyki rosyjskiej z 1905 r. są w następujący sposób podzielone:

					liczba posiadłości	liczba dziesięcin
do	5	dz.	włącznie		3.971	9.751
od	5	„	do	10	11.350	70.403
„	10	„	„	15	43.877	549 824
„	15	„	„	20	25.805	439.503
„	20	„	„	25	11.886	266.041
„	25	„	„	30	4.698	126.047
„	30	„	„	40	2.073	68.610
„	40	„	„	50	89	3.337
„	50	„	„	100	162	9.238.

Tablica powyższa wykazuje, że typową gospodarką chłopską na gruntach nadziałowych gub. Kowieńskiej była gospodarka od 10 do 15 dz., zapewniająca, przy pewnej kulturze rolnej, dobrobyt włościaninowi gospodarzowi. Małorolni stanowili względnie nieliczną grupę i doprowadzenie gruntów ich do 10 dz. przeciętnie wymagałoby wszystkiego 72,717 dz., co stanowi zaledwo nieznaczny procent wielkiej własności ziemskiej. Stąd przeprowadzenie reformy agrarnej, podnoszącej dobrobyt chłopa, a nie niweczącej kultury rolniczej kraju, byłoby łatwe, ale rządowi litewskiemu nie chodziło tyle

o podniesienie dobrobytu chłopa litewskiego, ile o zniszczenie wielkiej własności polskiej.

Trzeba też wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że oprócz własności nadziałowej, chłopi posiadają spore obszary własności prywatnej, nabytej po uwłaszczeniu. Gdy w 1905 r. obszar własności chłopskiej nadziałowej wynosił 1,6 miljona dziesięcin, to z własnością nabytą obszar posiadania chłopskiego wynosił 1,8 miljona.

Ubytek własności wielkiej drogą parcelacji w okresie 1904 — 1909 r. przedstawia się rocznie w tysiącach dziesięcin jak następuje:

1904	1905	1906	1907	1908	1909
5,5	2,6	11,2	11,7	24,4	27,9

w to nie weszły dane parcelacji majątków nieszlacheckich. W pięciu latach przedwojennych proces parcelacji prawdopodobnie nie był mniejszy i własność chłopska drogą parcelacji w okresie od 1904 r. do wojny zwiększyła się o 50.000 dziesięcin.

Należy też uwzględnić, że wojna wiele majątków zrujnowała i właściciele są zniewoleni sprzedać je na parcelację. Dobrowolna więc podaż ziemi na Litwie jest dosyć znaczna. Uwzględnić też należy, że kraj ma znaczne obszary ziemi skarbowej, wprawdzie posiadającej nieznaczny procent gruntów ornych, około 40% nieużytków i przeszło 50% lasu, jednak po dokonaniu meljoracji grunta te mogą dać znaczne obszary kolonizacyjne. Dodać do tego należy majątki byłego Banku Włościańskiego i Szlacheckiego, które dziś przeszły do rąk Litewskiego państwa.

Projekt reformy rolnej przewiduje skolonizowanie 100.000 hektarów rocznie, co pociąga wydatki od 350 do 400 miljonów niemieckich marek, a więc pochłonie przeszło $^2/_3$ budżetu państwa.

Projekt reformy agrarnej mówi też o wywłaszczeniu inwentarza, co pogarsza stan gospodarczy kraju, gdyż przed obawą wywłaszczenia właściciele ziemscy nie będą zwiększali liczby żywego inwentarza, choć jest to koniecznością gospodarczą, wobec zniszczeń powojennych.

Wspomnieliśmy powyżej, że reforma agrarna na Litwie ma na celu nie gospodarcze, ale polityczne antypolskie względy, gdyż większa własność znajduje się przeważnie w rękach polskich.

Podkreślamy, że chodzi tu o własność prywatną, pozatem istnieje własność nadziałowa, która przeważnie znajduje się w rękach litewskich.

Narodowość właścicieli ziemskich	liczba właścicieli ziemskich	obszar gruntu w dziesięcinach
Rosjanie	862	263.162
Niemcy	252	125.748
Polacy	3.809	757.550
Litwini	9.752	405.501
Żydzi	80	3.315
inne narodowości	374	55.951
*) Razem:	15.129	1.591.222

(w hektarach obszar polski wynosi 825,730, cały zaś obszar prywatnej własności 1.734.432 hkt.).

Zaznaczyć należy, że prawo z dn. 5 grudnia 1865 r., zakazujące Polakom nabywania majątków ziemskich, w praktyce było stosowane i do Litwinów. Nie dawano im pozwolenia na kupno ziemi powyżej 60 dz., gdyż, według opinji generał-gubernatorów, Litwin, posiadający powyżej 60 dziesięcin, z natury rzeczy wchodził do sfery polskiej i stawał się Polakiem.

Do 1864 r. w kraju było 306 właścicieli ziemskich nie-Polaków, posiadali oni 270.084 dziesięcin i 6.370 właścicieli ziemskich Polaków, posiadających 1.467.495 dz.

Konfiskaty i przymusowe sprzedaże po powstaniu 1863 r. zmieniły stosunek na koszt polskiej własności. W 1890 r. było 580

Powiat	obszar w klm.	ludność powiatu	ludność miast	na 1 klm.² z miastami	bez miast
Kowno	4.022	301,8	90,9	75	53
Telsze	5.296	216,	8,3	41	39
Rosienie	6.474	279,2	14,1	43	31
Szawle	6.910	294.5	31.3	43	38
Poniewież	6.204	259,7	16,7	42	40
Wilkomierz	5 856	263,6	16,9	45	42
Nowoaleksandrowsk (Brasław) część tego powiatu posiadają Litwini	5.427	242,3	16,9	45	42
Kalwaryjski	1,167	92,0	13,3	78	67
Władysławowski	1,558	84,8	9,1	54	48
Marjampolski	1,913	126,1	10,2	65	60
Wołkowyski	1,157	88,0	10,8	78	69

*) Tablica powyższa zapożyczona została z „Verwaltungsbericht der Deutsche Verwaltung für Litauen Januar 1916" (Archiwum Ministerjum Zagranicznego).

właścicieli ziemskich nie-Polaków, posiadających 385.566 dz., właścicieli Polaków było 6234, a własność polska wynosiła 1,467,495 dz.

Wspominaliśmy powyżej, że państwo Litewskie jest krajem rolniczym. Jako kraj rolniczy, Litwa ma przewagę ludności wiejskiej nad miejską i słabo rozwinięte miasta.

Otóż, z wyjątkiem Kowna, wszystkie miasta litewskie należą do miast małych. Kowno 90-tysięczne nie nosi litewskiego charakteru, właściwą stolicą Litwy winny być Szawle.

Wszystkie niemal miasta litewskie noszą charakter miast agrarnych i zawdzięczają swój byt rolniczej, urodzajnej okolicy.

Kowno zapowiadało się świetnie na początku panowania Stanisława-Augusta, liczyło bowiem wówczas 28.000 mieszkańców, w tej liczbie wszystkiego 13% Żydów.

W 1773 r., a więc po upadku gospodarczym Polski, jaki nastąpił w okresie Konfederacji Barskiej, Kowno liczyło 22.000 mieszkańców. Rozbiory i polityczne ujarzmienie kraju wywołało upadek miast, między innemi Kowna. W 1815 r. Kowno bez Słobody żydowskiej liczy od 2 — 3.000 mieszkańców, owa Słoboda 2.900, niemal wyłącznie Żydów. W 1842 r. Kowno wraz z przedmieściami ma wszystkiego 8.525 mieszkańców, w 1861 — 15.267.

W okresie od 1848 r. do 1867 r. rząd rosyjski, pragnąc ściągnąć kupców rosyjskich dla zrusyfikowania miasta i wytworzenia przez to odpowiedniego ośrodka rusyfikacyjnego, zwolnił od opłaty gildyjnej i powinności wojskowej tych, którzy z wielkorosyjskich gubernij przeprowadzili się do Kowna. Nie miało to jednak znacznych konsekwencji, gdyż po wyjściu władz rosyjskich, gdy po raz pierwszy odbyły się w wyzwolonej od Rosji Kowieńszczyźnie wybory do Rady miejskiej, wybrano wszystkiego 1 Rosjanina, gdy Polaków 31, Litwinów 12, Niemców 6.

Kowno w 1876 r. liczyło 39.248 mieszkańców, podczas spisu ludności w 1897 r. 70.920. Danych o liczbie ludności Kowna po wojnie nie posiadamy.

Handel Ziemi Kowieńskiej w znacznym stopniu przeobraża się. Kupcy kowieńscy zaopatrywali się w Królestwie i znają polski rynek, zaopatrujący Kowieńszczyznę. Nowego rynku, zaopatrującego Kowieńszczyznę — niemieckiego, nie znają i przez to odgrywają w handlu rolę bierną.

Posiadając względnie rzadką ludność, przeciętnie 50 na 1 klm.² państwo Litewskie nie ma pędu do uprzemysłowienia i uprzemysłowienie nie jest dlań koniecznością gospodarczą. Wobec tego jednak,

że przemysł jest zwykle pierwszorzędnym czynnikiem pod względem finansów państwowych, państwo Litewskie nie ma szans utrzymania się, o ile nie rozwinie przemysłu.

Państwo to nie posiada ani węgla, ani nafty, ani żelaza, trafia się gdzieniegdzie ruda małoprocentowa, której eksploatacja się nie opłaci.

Przemysł kraju może być oparty tylko na rolnictwie, główną więc gałęzią przemysłu są gorzelnie i browary, młyny parowe i t. p. Na przeprowadzeniu reformy agrarnej przemysł, związany z rolnictwem, bardzo ucierpi.

Według przedwojennej statystyki rosyjskiej stan przemysłu w gub. Kowieńskiej przedstawiał się, jak następuje:

fabryk 76 — robotników 6.603.

Cyfry powyższe dowodzą, jak nikłym jest przemysł gub. Kowieńskiej, jeżeli zaś zestawimy produkcję poszczególnych gałęzi gub. Kowieńskiej z produkcją Królestwa Polskiego, nie już całej Polski, jeszcze bardziej się unaoczni słabość przemysłowa Litwy Kowieńskiej.

rodzaj przemysłu	w gub. Kowieńskiej:		w Królestwie Polskiem:	
	liczba zakładów	liczba robotników	liczba zakładów	liczba robotników
bawełniany	—	—	240	69.262
wełniany	9	396	578	62.190
jedwabny	—	—	28	2.487
lniany, konopny i jutowy	—	—	13	14.863
włókienniczy mieszany	3	363	231	16.864
papierniczy i graficzny	39	3.130	183	10.427
drzewny	60	1.948	391	13.051
metalowy	59	6.621	469	52.415
mineralny	70	5.986	353	23.636
przetwory zwierzęce	288	57.059	127	7.262
spożywczy	27	1.052	513	35.302
chemiczny	12	703	112	8.561
inne przemysły	6	790	6	345.

Wytwórczość przemysłowa na głowę gub. Kowieńskiej w 1911 i 1912 r. była więc niższa niż Wileńskiej, o wytwórczości 14,9, Grodzieńskiej wraz z obwodem Białostockim 22,2 i wielokrotnie niższą od produkcji przemysłowej na głowę w Królestwie Polskiem, wynoszącej 60,8 rb.

Jeżelibyśmy zestawili produkcję gub. Kowieńskiej i litewskich powiatów gub. Suwalskiej z produkcją nie Królestwa Polskiego, ale całej Polski, a więc uwzględnilibyśmy przemysł b. Dzielnicy Pruskiej, wyrosłej na znakomitym rozwoju rolnictwa, przemysł Galicji, która w gorzelnictwie prześcignęła wszystkie prowincje Austrji, która posiada sól, wosk ziemny, naftę, gazy, dające siłę motorową — to bardzo nikłym okaże się przemysł państwa Litewskiego

Ziemia Kowieńska i Ziemia Wileńska pod względem przemysłowego rozwoju są analogiczne; wytwórczość przemysłowa Ziemi Wileńskiej jest nieco wyższa, ale nie są to kraje wzajemnie się uzupełniające, przeciwnie, posiadają analogiczne gałęzie przemysłu, jak: garbarnie, gorzelnie i t. p.

Tego samego dowodzą bilanse handlowe ziemi Kowieńskiej i Wileńskiej. Podajemy te bilanse, według pracy p. Bittnera „Bilans handlowy Litwy".

Bilans handlowy Litwy 1910/11 r.

		Gubernja Kowno w tysiącach rubli	Gubernja Wilno w tysiącach rubli
1.	Rolnictwo (zboże jarzyny)	+ 1656	— 5227
2.	Hodowla i produkty spożywcze	+ 4351	+ 1792
3.	Przemysł spożywczy	+ 5320	— 3469
4.	Materjał opałowy (węgiel kamienny)	— 442	— 990
5.	Drzewo i produkty drzewne	+ 5449	+ 14983
6.	Przemysł tkacki	— 3115	— 6105
7.	Przemysł żelazny	— 1055	— 2690
8.	Przemysł mineralny i ceramika	— 703	+ 51
9.	Produkty zwierzęce	+ 5426	+ 1082
10.	Przemysł chemiczny	— 893	— 727
11.	Owoce i jarzyny	+ 600	— 518
	Razem	+ 6064	— 2868

Tabelę powyższą przytacza profesor Askezany, wykazując, że nie ziemia Kowieńska, ale Polska może być uzupełnieniem gospodarczem ziemi Wileńskiej. Ziemię Wileńską można z łatwością zrobić aktywną pod względem rolniczym, jeżeli prowadzić politykę rozwoju produkcji rolnej, której obcy był rząd rosyjski. Na rynku Wilna ciążyło zboże rosyjskie, wyprodukowane tanio dzięki ekstensywnej kulturze rolnej Rosji wschodniej; przy współistnieniu z Pol-

ską ziemia Wileńska będzie podnosiła swą kulturę rolną. Dzisiejsza polityka agrarna Rządu Kowieńskiego, niszcząca kulturalne gospodarstwa, dlatego tylko, że należą do Polaków, rabująca żywy inwentarz w dobrach, do których nie dopuszczają powrotu właścicieli — Polaków, doprowadzi ziemię Kowieńską do stanu gospodarczego bolszewickiej Rosji, a więc do głodu i wyludnienia.

Bilans handlowy państwa Litewskiego, według danych, zamieszczonych w Weltwirtschaftlichen Nachrichten przedstawiał się w roku 1920, jak następuje:

Zewnętrzny handel Litwy w 1920 roku w tysiącach marek wschod.

Przywóz		Wywóz	
Chemikalje	17760	Siemię lniane	59521
Trunki	2170	Inne nasiona	6754
Tytoń	12773	Skóra	2674
Zwierzęce produkty	47311	Zwierzęce produkty	18043
Wyroby tkackie	104987	Drzewo opałowe	85
Produkty spożywcze	122348	Drzewo budowlane	126564
Produkty mineralne	18162	Produkty mineralne	1313
Wyroby galanteryjne	7192	Gałgany	16101
Lekarstwa i kosmetyki	1635	Produkty spożywcze	28266
Instrumenty muzyczne	39	Żelazo	2052
Maszyny i narzędzia	8321	Inne przedmioty	3287
Oleje	6535	Len (w przybliżeniu)	200000
Nafta	12559		
Książki, druki i papier	13303		
Wyroby stolarskie	1957		
Inne przedmioty	11350		

Według tablicy powyższej bilans handlowy Litwy byłby czynny, dając + około 90.000.000 marek niemieckich. Jednak bilans powyższy nie wykazuje oparcia gospodarki litewskiej na zdrowych zasadach, gdyż Litwa żyje nie ze swoich dochodów, ale ze swego kapitału leśnego; około 40% lasów litewskich zostało sprzedane. Siły produkcyjne kraju bardzo upadły. Dawniej Litwa Kowieńska wywoziła dużo bydła i masła, dziś żywy inwentarz uległ znacznemu zmniejszeniu, w porównaniu z czasem przedwojennym, co wykazuje tabela następująca:

	1913 r.	1918 r.	1920 r
konie	762000.—	495000.—	380000.—
bydło	1481000.—	948000.—	865000.—
owce i kozy	1055000.—	720000.—	730000.—
świnie	2000000.—	1350000.—	1400000.—

Rzecz charakterystyczna, że nietylko w okresie światowej wojny, ale w okresie gospodarki państwowej litewskiej zmniejszył się żywy inwentarz na Litwie. Pochodzi to z owego systemu rabunku, jaki stosują Litwini do większej własności ziemskiej, zwłaszcza polskiej. Miesięcznik The Baltic Review za luty 1921 roku ocenia eksport żyta na 300,000 centnarów, pszenicy — na 400,000, jęczmienia na 500,000, owsa na 700,000, grochu na 100,000, kartofli na 2,000,000, lnianego siemienia na 400,000, lnu na 20,000 tonn. Cały wywóz na 600.000.000 marek; przywóz — na 400.000,000.—W handlu z Litwą dwa państwa odgrywają znaczną rolę: Niemcy i Anglja. Chemikalja, maszyny, narzędzia — wszystko to Litwa otrzymuje z Niemiec, które dały jej kredyt towarowy na 100.000.000 marek niemieckich; len szedł do Anglji, ale, jak zaznaczaliśmy, dawał bardzo wysoki procent braku, okazał się gorszy od lnu łotewskiego i utracił rynek angielski. Drzewo i las szły do Anglji, ale wobec niskiego kursu marki polskiej, nie mogły współzawodniczyć z drzewem z Polski. Polska w przemyśle chemicznym nie będzie mogła współzawodniczyć z Niemcami na rynku litewskim. Tylko nasze wyroby bawełniane mogą w pewnych warunkach, przy wolnym handlu, i równych szansach współzawodnictwa z Niemcami, ostać się, a właściwie wejść ponownie na rynek państwa Litewskiego. Surowców państwa Litewskiego, przy odpowiednim rozwoju swych sił produkcyjnych, Polska potrzebować nie będzie. Polsko-litewska unja celna gospodarczo dałaby nam bardzo mało, politycznie nie jest dla nas pożądana, gdyż wywołuje ze strony Niemiec i Anglji przeciwdziałanie naszej polityce, idącej w tym kierunku.

Państwo Litewskie nie zechce nawet ze względów gospodarczych, pomijając inne względy, wejść w unję celną z Polską, gdyż nasze cła wychowawcze, niezbędne dla spotęgowania rozwoju naszego przemysłu, dla Litwy byłyby tylko podatkiem konsumcyjnym, podnoszącym cenę narzędzi i chemikalji.

Jedynym gospodarczym interesem Polski na Litwie jest sprawa komunikacji; potrzebujemy konwencji kolejowej z Litwą, na wzór

niemieckiej z Tarybą. Ale Polska nie może pomóc Litwie w budowie kolei i nie chce, dopóki ta czyhn na terytorjum nasze.

Litwa posiada 1.100 klm. kolei, — 21.1 na 1000 klm², czyli gęstość sieci naszej Ziemi Wileńskiej, dwakroć mniejszą od przeciętnej dla państwa Polskiego bez Ślązka (42, ze względu na gęstość Poznańskiego, Królestwa bowiem tylko 27). Na 10 klm. toru Litwa ma wagonów osobowych 2.3; towarowych 12.2; parowozów 1.1. Polska zaś 6 — 56 — 2.3. Tabor niemiecki, — pozostawiony, przydzielony przez koalicję, pożyczony, zakupiony: np. na 1.360 wagonów jest 498 wypożyczonych przez Niemcy.

Niemcy ze względów strategicznych wybudowali kilka linji: jednotorową Kowno - Gajżuny; 2) Szawle-Taurogi; 3) Szawle-Janiszki; 4) Połąga-Szawle (Kłajpeda-Pregoła); przebudowali linję Kowno-Koszedary-Możejki; nie zdążyli dokończyć linji Nowe-Miasto-Możejki, Telsze-Możejki. Rząd litewski pracy dalej nie prowadzi. Otóż zwiększenie sieci kolejowej jest koniecznością gospodarczą, tak dla rozwoju sił produkcyjnych Litwy, jak i dla jej tranzytowego znaczenia. Niemcy mają interes w popieraniu kolejnictwa Litwy ze względu na jej rynek i tranzyt do Rosji, co utraci wiele znaczenia dla nich po zawarciu traktatu handlowego z Polską.

Jedną z najważniejszych spraw komunikacyjnych przez Litwę i z Litwą, jest sprawa Niemna. Polska winna mieć zapewnioną wolność żeglugi po Niemnie i możność swobodnego korzystania z portu Kłajpedy (Memla). Obszar leśny naszych Ziem Wschodnich wielokrotnie przewyższa obszar leśny Litwy, dla znacznej części tego obszaru b. gub. Wileńskiej, Grodzieńskiej i części Mińskiej jedyną naturalną drogą jest Niemen, a rzeka ta dziś ulega blokadzie ze strony Litwy. Polsce potrzebna współwłasność Niemna nietylko ze względu na komunikację, ale za względu na wykorzystanie łuków Niemna dla elektryfikacji kraju

Państwo Litewskie potrzebuje rozwoju sił produkcyjnych dla utrzymania na stałe korzystnego bilansu handlowego, który jest niezbędny, ze względu na zobowiązania zagraniczne dzisiejsze i na te, jakie muszą być powzięte, o ile zechce przystąpić do inwestycji. Zamiast tego państwo Litewskie chce się ratować tylko rozszerzeniem terytorjum, zagarnięciem ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, żeby trwać w swej rabunkowej gospodarce. — Państwo Litewskie, zamiast iść polityką produkcji, pragnie kredytu dla przeprowadzenia swej reformy agrarnej, którą osłabia siły produkcyjne kraju. Długi obecne państwa Litewskiego wynoszą: 100.000.000 marek w Niem-

czech kredytu towarowego, 5% pożyczka 4.000.000 dolarów, płatna w 1922 r., pożyczka 5.000.000 dolarów 5% dziesięcioletnia, zawarta u emigrantów amerykańskich; w r. 1919 procenty od pożyczek wynosiły 30.000.0000 marek niemieckich rocznie.

Niedawno parlament Litewski zawotował pożyczkę 100.000.000 marek z $4^{8}/_{10}$% na cztery lata.

Litwini amerykańscy, którzy poprzednio hojnie zakupywali litewską pożyczkę, wypuszczoną w dolarach, obecnie niechętnie dają pieniądze. Co się tyczy subskrypcji na pożyczki wewnętrzne, to, mimo zastosowania przymusu i szykanowania opornych bardzo niewielkie rezultaty daje owa „Nadzwyczajna pożyczka kasy skarbowej, na cele obrony krajowej" na ogólną sumę 100.000.000 marek. Każdy powiat ma wyznaczoną kwotę, za którą musi zakupić obligacji tej pożyczki. Na Kowno nałożono 16.000.000 marek, na powiat Kiejdański 4.000.000 marek. — Ludność zapatruje się na tę pożyczkę, jako na nowy ciężki podatek i płaci bardzo niechętnie.

Budżet państwowy Litwy za 1920 rok przedstawia się, jak następuje:

Wydatki państwowe:	
Gabinet Ministrów	9000000
Ministerjum Zagraniczne	4000000
„ Sprawiedliwości	20000000
„ Wyznań Religijnych i Ośw. .	26500000
„ Rolnictwa i D. P. . . .	33000000
„ Komunikacji, Poczt i telegr. .	115000000
„ Finansów, Handlu i Przem. .	23000000
Narodowa Obrona	437000000
Ministerjum Spraw Wewn.	30000000
Budżet Parlamentu	3000000
Prezes i Sekretarz biura	1300000
Procenty długów	15000000
Minister do spraw żydowskich . . .	400000
spraw białoruskich	300000
Kontrola Państwowa	1750000
Drukarnia Państwowa	5700000
Dochody państwowe:	
Bezpośrednie podatki	60000000
Pośrednie podatki i cła	157000000
Koleje żelazne, poczta, telegraf, telefon	98000000
Dobra państwowe (lasy i majątki przejęte przez państwo)	136000000
Państwowe monopole (lniany, solny) zapomoga amerykańska	229000000
Różne dochody	4000000
Razem .	684000000

Deficyt budżetowy ma być pokryty pożyczkami.

Preliminarz wydatków na 1921 r. 840.000,000 marek niemieckich, w tem — 500.000.000 na wojsko; obecnie jednak wyjaśniło się, że wydatki na wojsko pochłoną przeszło 800.000.000 marek, wobec czego cała suma wydatków wyniesie 1.150.000.000 marek niemieckich, deficyt więc wyniesie od 700 do 800.000.000 marek.

Przed wojną w 1913 budżet gubernji Kowieńskiej wynosił w przychodzie: 11.795.964 ruble, w rozchodzie: 14.263.988, czyli gubernja Kowieńska dawała deficytu 2,5 miljona rubli. Siły produkcyjne kraju rolniczego były znacznie większe, jak widzieliśmy chociażby z tego, że liczba żywego inwentarza zmniejszyła się przeszło w dwójnasób. — Dane powyższe wykazują, że państwo Litewskie może istnieć jako państwo neutralne, z siłą zbrojną zmniejszoną z 50.000 do 5.000 maximum do 10.000.

Wobec wrogości państwa Litewskiego względem Polski i jego apetytów na polskie Wilno, w interesach Polski leży zmniejszenie siły zbrojnej litewskiej do powyższej normy.

Mamy na Litwie do obrony interesy moralne, t. j. nietykalność fizyczną polskiej ludności w tym kraju, oraz nienaruszalność jej praw majątkowych, językowych, wyznaniowych.

ROZDZIAŁ IV.

Organizm państwowy Litwy i stosunek jego do Polaków.

Nieznaczna liczba inteligencji litewskiej w państwie. Zrusyfikowanie. Urzędnicy spraw zewnętrznych. Urzędnicy administracji wewnętrznej. Księża litewscy. Żydzi. Polacy. Wybory do sejmu 1919 r. Sejm. Jego charakter antypolski. Antypolskie motywy reformy rolnej i jej charakter. Sprawa majątków opuszczonych. Szkolnictwo polskie. Gwałty i znęcanie się Litwinów nad Polakami.

Jeżeli, jak widzieliśmy z poprzedniego rozdziału, siły gospodarcze państwa Litewskiego nie wystarczają, aby dać podstawę państwu, mogącemu być samodzielnym czynnikiem w polityce międzynarodowej i brak mu dostatecznych środków na utrzymanie armji, to, jak zobaczymy, nie o wiele lepiej przedstawia się zasób litewskich sił umysłowych dla służby publicznej, administracji państwowej i społecznej.

Statystyka zawodowa nie została przeprowadzona jeszcze w państwie Litewskiem, ale słabość społeczną unaocznia: a) przedewszystkiem względnie mały udział we własności prywatnej ziemskiej, t. j. własności nie nadziałowej, na to wskazywaliśmy w poprzednim rozdziale; b) słaby udział Litwinów w życiu miejskiem, co najlepiej udowodniły pierwsze wybory do samorządu miejskiego w Kownie, odbyte na zasadzie powszechnego, równego prawa wyborczego bez różnicy płci. Wybory odbyły się w końcu grudnia 1918 r., kiedy jeszcze Litwini znajdowali się pod opieką władz niemieckich i to krępowało ich bezwzględność; wybory więc odbyły się bez nadużyć, bez presji, bez teroru władz, bez tego wszystkiego, co cechowało wszelkie późniejsze wybory na Litwie. Wybrano wówczas 31 Polaków, 21 Żydów, 12 Litwinów, 6 Niemców i 1 Moskala. Cyfry te wykazują liczebny i gospodarczy stosunek poszczególnych narodowości w Kownie. Wybory z 1921 r. dały nieco pomyślniejsze dla Litwinów rezultaty, ale i one wykazują, że Litwini w Kownie stanowią

mniejszość narodową. Na 8 księgarń były w Kownie 2 polskie, 1 żargonowa, 5 rosyjskich i rosyjsko-żydowskich.

W niektórych mniejszych miastach Litwini stoją nieco lepiej, ale udział ich w handlu, w przemyśle, w zawodach wyzwolonych i w administracji nie może odpowiadać ich pretensjom.

Według statystyki rosyjskiej 1897 r. pracowało w administracji gub. Kowieńskiej:

Rosjan	1222
Mało i Białorusinów	125
Polaków	517
Litwinów i Żmudzinów	754
W służbie społecznej:	
Rosjan	191
Mało i Białorusinów	36
Polaków	125
Litwinów i Żmudzinów	324
Adwokatura:	
Rosjan	33
Mało i Białorusinów	
Polaków	76
Litwinów i Żmudzinów	118
Duchowieństwa katolickiego:	
Polaków	3
Litwinów i Żmudzinów	60
Lekarska i sanitarna działalność:	
Rosjan	202
Mało i Białorusinów	18
Polaków	249
Litwinów	291

Statystyka rosyjska klasyfikowała na mocy języka, przyczem nie uwzględniony został język żydowski i Żydów zaliczono, na mocy języka, do grupy wielkorosyjskiej. Statystyka ta była jeszcze pod tym względem niedokładną, że łączyła w jedną rubrykę medycynę i działalność sanitarną: lekarzy, akuszerki, dentystów, felczerów, służbę szpitalną, sanitarjuszy miejskich, a więc profesje inteligenckie z półinteligenckiemi; w ostatnich udział Litwinów był znaczniejszy, w pierwszych nikły: wg. *„Pamiatnoj książki“* Kowno miało w 1912 r. lekarzy Litwinów 2, Polaków 8, Żydów i Rosjan (na stanowiskach rządowych) 29. W rubryce „adwokatura“ wzięto nietylko adwoka-

tów przysięgłych, ale ich kancelarję oraz adwokatów prywatnych, pisarzy próśb sądowych i t. p.

Pewna część inteligencji litewskiej pracowała na rozmaitych posadach w Rosji, gdyż im, chociaż w mniejszym stopniu, niż Polakom, utrudniano pracę w kraju. Trzeba jednak zaznaczyć, że inteligencja litewska, będąca w Rosji, ulegała duchowej rusyfikacji; zachowując poczucie odrębności narodowej, poddawała się zupełnie rosyjskiej sferze psychicznej, ulegała wpływom literatury rosyjskiej, zwłaszcza w kierunku lewicowym. Zrozumiałem więc jest, że dziś, gdy ta inteligencja odgrywa rolę na Litwie, imituje politykę bolszewicką, jakkolwiek politycznie przeciwstawia się rosyjskiemu bolszewizmowi.

Nie mając własnej inteligencji, Litwa posługiwać się musi na urzędach w kraju i zagranicą oraz w wojsku, kolejnictwie pierwiastkiem nielitewskim. W żadnej dziedzinie obyć się bez pomocy innych narodów nie mogą Litwini. Obecnie w kolejnictwie przeważają Rosjanie, de facto język rosyjski panuje nawet w protokułach i na obradach, jakkolwiek urzędowym jest litewski. Litwini zastali spory procent Polaków, zastąpili ich Litwinami i Białorusinami, lecz spowodowało to znaczne nadszarpnięcie taboru skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z nim; obecnie Polaków jest garstka, teroryzowana ciągle.

Stanowiska naczelne są zmonopolizowane dla Litwinów, stąd brak na nich specjalistów. W służbie drogowej jeden jest tylko dyplomowany inżynier dróg i komunikacji, reszta albo inżynierowie-mechanicy, albo przeważnie długoletni praktycy bez dyplomu. Niżej— majstrzy drogowi i technicy, niezdolni do robót bardziej skomplikowanych. Wobec tego rząd litewski sprowadzać usiłuje techników z Niemiec.

W służbie dyplomatycznej pracuje najprzeróżniejsza mieszanina — za pieniądze. Próbką legacji litewskiej jest obsada jej w Danji z pocz. r. 1920, przypadkowo mamy o niej informacje bliższe. Reprezentant Litwy — Jurżis Sawickis, malarz, b. uczeń krakowskiej Akad. Sztuk Pięknych, żonaty z Żydówką rosyjską, przed paru laty Sawickij, pracownik Rosyjskiego Czerw. Krzyża. Jako prawomyślny Litwin, niechętny jest Polakom, proteguje Żydów, kurjerem swym zrobił Jakuba Spregelglassa, który, korzystając z paszportu dyplomatycznego, prowadzi handel rublami i t. p. Skład poselstwa: Pierwszy sekretarz Rabinowicz — Żyd rosyjski; drugi sekretarz i kur-

jer Feurich, Żyd czeski; trzeci Czebiński Polak, eks-oficer rosyjski, źle mówi po litewsku; attaché handlowy Groeblinz, Żyd niemiecki.

Pomimo tak różnorodnego składu dyplomacja litewska odnosi sukcesy. Litwa jest usilnie reklamowaną przez swych agentów dyplomatycznych i prasowych. Do akcji wciągnięto szereg publicystów i dziennikarzy angielskich, francuskich, amerykańskich, duńskich, szwedzkich. W sprawie konfliktu polsko-litewskiego przeważają w prasie międzynarodowej głosy przyjazne Litwie, nam niechętne. Wpływa na to nasz stały konflikt z Niemcami, którzy po wojnie rozwinęli w wysokim stopniu oddziaływanie na opinję europejską.

Międzynarodowe żydostwo jest obecnie za Litwą, gdy zachodzi konflikt między nią a Polską. Ale gdy nastąpi konflikt między Litwą, a restytuowaną Rosją — jej aparat dyplomatyczny będzie detalicznie, a nawet hurtem kupiony przez Rosję.

Administracja litewska składa się z bardzo różnorodnych pierwiastków. Gros jej stanowią dawni urzędnicy rosyjscy ze wszystkiemi złemi nałogami swemi, ale pozbawieni dawnego autorytetu. Następnie, urzędnicy litewscy, wśród których znikomy procent posiada wyższe wykształcenie, zdobyte w Rosji, większość zaś — to półinteligenci z małą znajomością nawet języka litewskiego, nieposiadającego terminów prawnych i administracyjnych, słabo-znający język polski i dalecy od dokładnej znajomości rosyjskiego. Cechuje ich grubiaństwo, chłopska chciwość i brutalność. Prasa litewska wciąż się skarży na urzędników państwowych: „najgorsze zło, to urzędnicy, mianowani przez rząd. $^{9}/_{10}$ z nich nic niewarte. Więcej oświeconych i dostępniejszych rząd zawezwał do ministerjów, dla włościan pozostały bylejakie resztki, pozostałości i męty z czasów okupacji rosyjskiej, niemieckiej i bolszewickiej. To samo można powiedzieć i o wojsku. Na odpowiedzialniejszych stanowiskach znajdują się ludzie, których ogół nazywa wprost „ostatnimi ludźmi" z ciemną przeszłością, b. komisarze bolszewiccy itp."

„To też wszelkiego rodzaju nadużycia są na porządku dziennym, szmugierstwo, pędzenie samogonki, wszelkiego rodzaju spekulacje, nieprawne rekwizycje dla wojska, z których żołnierze nie dostają nic i t. d." (Gazeta „Tauta" No. 27, maj, 1920 roku).

Tę samą sprawę porusza inny dziennik kowieński „Lietuvos Ukininkas" No. 19, zaznaczając, iż w przyszłym sejmie „Związek włościański" nie ma zapewnionej większości, a więc nie będzie mógł mieć decydującego wpływu w sprawach krajowych. Autor pociesza się atoli, że w każdym razie będzie mógł wykonać ważne zada-

nie: „wykorzenić samowolę urzędników, która doszła do niesłychanych rozmiarów. — Mamy nawet takich urzędników, którzy popełnili przestępstwa kryminalne, a dotychczas nietylko nie są w więzieniach, ale pozostają na posadach i prowadzą dalej ciemne procedery". „Samowola urzędnicza niemniej jest u nas rozpowszechniona, jak za carskich czasów. Ludzie bez żadnej potrzeby w czasie roboczym są męczeni po kilka dni na stójkach. Jest to u nas rzeczą zwykłą i takeśmy się do tego przyzwyczaili, że się już nie gorszymy. Wydaje się nam, że tak być musi. Trochę gorszymy się (lecz też nie bardzo, gdyż już przyzwyczailiśmy się), słysząc, że to tam, to tu jakiś komendant człowieka pobił, czy pokrwawił. Do tych zjawisk przyzwyczailiśmy się, lecz czas już je wykorzenić. Władze teraźniejsze przez palce patrzyły na to, a często wprost popierały".

Metody rządzenia prezesa ministrów, Galwanauskusa, podnosi „Darbas" No. 24, 1920 rok, p. t. „Rewizje".

„1-go maja o godzinie 2-giej w nocy Wydział Kontrwywiadowczy zrobił rewizję u p. J. Łozrajtysa, pracownika kowieńskich państwowych i społecznych instytucji, u profesora i vice-prezesa „Sajungos Valdybos" Baltruszajtisa i L. Spiecza". Wszyscy są znanymi działaczami litewskimi z obozu socjal-ludowego.

Nie chodziło tu o walkę z socjalizmem, ale o zwalczenie członków stronnictwa, z któremi chrześcijańska demokracja licytuje się w demagogji.

W życiu państwowem Litwy olbrzymią rolę odgrywa duchowieństwo litewskie.

Duchowieństwo to jest ciemne, fanatyczne i wbrew religijności ludu litewskiego całkiem obce duchowi chrześcijaństwa.

Oto relacja z pewnych źródeł o poszczególnych przedstawicielach tego duchowieństwa:

1) Ksiądz Gałecki, proboszcz w Kucianach Sejneńskich jest znanym agitatorem antypolskim i całą swą działalność kapłańską poświęcił i poświęca szczuciu swoich parafjan na wszystko co polskie.

2) Ks. Kobierkiewicz z Wisztyńca organizuje tam bandy partyzanckie, zmusza swoich parafjan Polaków do pisemnego oświadczenia się za przynależnością do Litwy, zbezczeszcza z ambony wszystko, co Polskie i t. p.

3) Ksiądz Zimkus denuncjował duchowieństwo polskie wobec władz rosyjskich. (Swojego czasu duchowieństwo wysłało do Stolicy Apostolskiej podpisany przez księży memorjał z protestem z powodu wygnania biskupa Roppa: gdy doszedł do rąk ks. Zimkusa,

ten wręczył go rządowi rosyjskiemu). Podczas okupacji niemieckiej szpiegował i donosił Niemcom o polskich szkołach. W czasie rządów bolszewickich prowadził propagandę bolszewicką, przeznaczając i rozdzielając mienie obywateli polskich pośród przychylnych sobie włościan. W r. 1919 śledził kierowników organizacji Strzelców Nadsejneńskich i donosił o nich rządowi Kowieńskiemu. W czasie nawiedzania chorych, gdy księdza witano śpiewem polskim, kazał przerywać śpiew, mówiąc, że go razi. Obrazy z polskiemi nadpisami rzucał pod stół, polskie książki kazał palić. Ksiądz Zimkus wzbraniał się spowiadać po polsku. (Ksiądz Zimkus, powiat Święciański).

4) Proboszcz Kalwaryjski, djecezji Sejneńskiej, głosi z ambony świętą wojnę z Polakami, nawołując parafjan do rzucenia się na tyły i wyrzynania w pień „okupantów".

5) Ksiądz Żemajtis, ksiądz Stefanowicz z Szmiliszek, ks. Pietrulis z Piwoszun, ks. Mironas z Daug, również nawołują do rzezi Polaków z ambon, uważając ją za świętą wojnę z najeźdźcą; do rodzin aresztowanych mówią, że to jest żniwo początkowe, że dalsze nastąpi i t. d.

W całej Suwalszczyźnie północnej i w okolicach przyległych, jak donosi korespondent „Naszego Kraju", księża litewscy we wrześniu 1919 r. nawoływali z ambon do rzezi Polaków, — odznaczyli się ks. Jozaitis i Jozefajtis.

Jeden z księży katolickich, który z oddziałem polskim był w okresie najścia bolszewickiego jeńcem na Litwie, powiada: „Księża na Litwie są naogół najzaciętszymi wrogami Polski i polskości, czy wszyscy? — nie. Są księża dobrzy Polacy — tych bardzo mało i steroryzowani, są księża neutralni; główna i największa część księży litewskich — to osoby niegodne swego powołania, począwszy od seminarjum, gdzie dominuje tendencja „ostrzyć kosy i siekiery na Polaków" (autentyczne). Jak księża nie przebierają w wyrazach, dowodzą następujące wypadki, z ambony ciągle daje się słyszeć: „rżnąć, bić, mordować Polaków"; odzywa się przy spowiedzi penitent po polsku „do cholery z takim językiem!" — powiada ksiądz. Odzywa się przy chrzcie ojciec chrzestny po polsku: „do karczmy z taką mową" powiada ksiądz; „jeden pacierz litewski milszy Bogu, niż sto polskich".

„Koroną tego wszystkiego było wystąpienie pewnego księdza, który naznaczał 300 dni odpustu za zabicie każdego Polaka. Odpust nadał i ogłosił w pewnem nadgranicznem z Polską mieście. Wielu księży litewskich dowodzi osobiście bandami partyzantów".

W państwie Litewskiem Żydzi stanowią około 12% ludności. Konstrukcja ich zawodowa odpowiada konstrukcji zawodowej na ziemiach polskich. Handlem zajmuje się 33,3%, przemysłem i rzemiosłami 35,2%, rolnictwem 5,6%, wolna profesja i służba wojskowa zatrudniają 5,4%, — Żydzi stanowią 96,6% zawodowo-czynnych w handlu. Jest to procent wyższy, niż w gubernjach sąsiednich — Grodzieńskiej i Wileńskiej; w pierwszej z nich 85,1%, w drugiej — 71,6%, co pochodzi stąd, że w gub. Wileńskiej i Grodzieńskiej pierwiastek polski odgrywa w handlu rolę znaczniejszą. W handlu zbożami i lasem Żydzi w gub. Kowieńskiej posiadają też znaczniejszą większość, niż w Wileńskiej: w Kowieńskiej 92,4%, w Wileńskiej 89,4%. Po zniszczeniu większej własności polskiej — Żydzi mogą ustalić swój monopol w handlu leśnym i produktami rolnemi. Brak związku handlowego z Królestwem, dawnym rynkiem zaopatrzenia Kowieńszczyzny, dobrze znanym jej Żydom, odbije się ujemnie na handlu towarowym, który uzależni się zupełnie od firm niemieckich. Żydzi kowieńscy pragnęliby zachować łączność gospodarczą Litwy z Polską, ale dla zdobycia znaczniejszych wpływów na Litwie uważają za niezbędne zniweczenie w tym kraju siły gospodarczej i wpływów społecznych Polaków. Dziś Żydzi stanowią najbardziej wrogi Polsce pierwiastek w państwie Litewskiem, do czego przyczynia się jeszcze wpływ bolszewizmu, oraz dawny wpływ rosyjski. Językiem, którym Żydzi porozumiewają się z urzędami, pocztami, kolejami i ludnością wogóle, jest rosyjski. Po rosyjsku przemawiają najczęściej w samorządzie. Tylko sjoniści używają żargonu, ale już zbliżonego do języka literackiego niemieckiego.

Wpływy polityczne Żydów Kowieńszczyzny są bardzo znaczne, jakkolwiek przeprowadzili wszystkiego trzech posłów do Sejmu. Mają jednak Ministra dla Spraw Żydowskich, oraz specjalne ministerjum. Gmina żydowska w Kownie, z inicjatywy Ministra do Spraw Żydowskich, wytoczyła proces gazetom kowieńskim, gdy napisały, że Żydzi zajmują się spekulacją walutą litewską i ją obniżają. Wytoczono proces o obrazę narodowości żydowskiej. Czem się ten proces skończy — niewiadomo.

Litwini usiłują pozyskiwać Żydów ze względów międzynarodowych, t. j. ze względu na wpływy Żydów na kapitał międzynarodowy, międzynarodową socjalną demokrację, międzynarodową masonerję, oraz ze względu na Żydów ziemi Wileńskiej, których chcą pozyskać najpierw dla ułatwienia przyłączenia tej ziemi do państwa

Litewskiego, powtóre dla uczynienia z nich swych sprzymierzeńców do walki z polskością kraju.

Żydzi idą energicznie w kierunku antypolskim, gdyż sądzą, że po znacznem osłabieniu pierwiastku polskiego, staną się głównym czynnikiem w życiu gospodarczem państwa Litewskiego, opanują go całkowicie. Osiągnąwszy maximum swych żądań w tem państwie, nie pozostaną mu wierni, gdyż jest ono za małym terenem dla ich żerowiska. Oni marzą o bezgranicznem żerowisku rosyjskiem.

Państwo Litewskie liczy około 200.000 Polaków. Stanowią oni pod względem społecznym i gospodarczym znaczną siłę. Litwini jednak, a właściwie przywódcy litewscy uważają, że można i należy ich wynarodowić, „przywrócić do narodowości litewskiej".

„Litwa", pismo wydawane przez rząd litewski w Kownie, w języku polskim, odrzuca projekt federacyjny w obawie, że uniemożliwiłby denacjonalizowanie Polaków.

Litwini twierdzą, że Polacy na Litwie — to obszarnicy. Jednak poza sferą właścicieli ziemskich istnieje tam liczna drobna szlachta, mieszczaństwo, przedstawiciele zawodów wyzwolonych, wreszcie włościanie, stanowiący częstokroć szereg przejść kulturalnych i językowych między jedną narodowością a drugą.

Publicysta litewski p. Andrzej Rondomański w nr. z 9. IX, 1921 tejże „Litwy" pisze: „Polskość na Litwie to jest taka mniejszość, która pod niektóremi względami staje się większością, w pewnych warunkach nawet przygniatającą".

Do przedstawicieli polskości zalicza rody arystokratyczne pochodzenia miejscowego, wywodzące się z książąt ruskich, następnie ziemian drobniejszych, a i brać szlachecką różnego kalibru. „Wszyscy oni posługują się obecnie fatalnym żargonem, powstałym z mieszaniny archaizmów polskich z przymieszkami językowemi sołdacko-rosyjskiemi, przyniesionemi z wojska.

„Mieszkańcy drobnych miasteczek, rzemieślnicy, służba dworska, ludność podmiejska i wszyscy t. zw. mieszczanie, są to ludzie, których polskość jest jeszcze nader młoda i, jak farba, tem więcej jest jaskrawa i rzuca się w oczy, im jest świeższa. Liczebnie jest to grupa bardzo poważna. Litewska propaganda z łatwością zmyje ów pokost.

„Proletarjat miejski odsunął się od pnia rodowego jeszcze dalej.

„Proces polonizacji dotknął też i ludu, który w wielu miejscach nauczył się już po polsku i zapomniał po litewsku".

Litwini nie uznają Polaków na Litwie, tylko Litwinów polskiego

języka, których drogą gwałtu pragną zmusić „do powrotu do języka litewskiego".

Cała wielka produkcja rolna, owe główne źródło siły gospodarczej Litwy; cały niemal przemysł, związany z rolnictwem, znaczny procent inteligencji zawodowej — stanowi o sile społecznej i gospodarczej Polaków w państwie Litewskiem.

Polacy tameczni godziliby się z państwowością litewską, gdyby ona godziła się z ich narodowością. Są zwolennikami federacji z Polską, chcąc zachować lojalizm wobec państwa Litewskiego i Polski.

Państwo Litewskie jednak stawia, jako swe główne zadanie na dziś osłabienie i tępienie polskości na swem terytorjum, oraz zagarnięcia polskiego Wilna z obszerną prowincją o przeważającej liczebnie, gospodarczo i społecznie ludności polskiej.

Posługuje się rosyjską, a bojkotuje polską inteligencję, jeżeli ta nie zdradza narodowego zaprzaństwa. Buduje więc gmach, który nie ostoi się z chwilą restytucji Rosji na podstawach indywidualnej własności i porządku na niej opartym.

Kierunek antypolski zatruwa cały organizm państwowy Litwy. Sejm litewski stał się wyrazicielem tego kierunku. Wybory odbywają się w atmosferze bezprawia i gwałtów.

Omawiając wybory, odbyte w maju 1920 roku — prasa litewska, (głównie: „Laisve" i „Darbas") podaje wiele szczegółów o nadużyciach władz i poszczególnych partyj. Gazeta „Tauta" w No. 17 pisze: „Remigoła". „Ja — żołnierz, serce mię boli, nie mogę milczeć, słysząc, jak niesumienni ludzie znieważają bohaterów naszego narodu, którzy pracowali dla dobra Litwy. W kwietniu, po nieszporach, nasz proboszcz Łumbis zwołał „meeting", najróżniejszemi wymysłami szkalował partję „Tautos Paienga" i naszego działacza państwowego, prezydenta Smetanę i całą władzę. Krzyczał w czasie meetingu: „Precz z prezydentem Smetaną, precz z teraźniejszą władzą nie robotnika, lecz burżuazji". W dniu wyborów proboszcz Łumbis zebrał wszystkie dewotki i rozstawił na wszystkich pięciu drogach, aby odbierały od ludzi kartki, pozostawiając tylko No. 3 i No. 8. Sam zaś chodził po mieszkaniu i rwał kartki nie z temi numerami. W takim razie nic dziwnego, że No. 8 otrzymał 2000 głosów".

Ten sam temat porusza i „Lietuvos Ukininkas" No. 19 (korespondencja z Balwieżyszek).

„Jadąc z Kowna nocowałem w Balwieżyszkach (powiat Olicki); zapytałem — na kogo głosowali? Naturalnie ludzie chwalili się, że

głosowali za No. 3, gdyż księżulek z kazalnicy kazał i groził nieprzyjęciem do spowiedzi tego, kto nie będzie głosował za „trzecim". „Jak nie głosować za „trzecim" — mówi. Jeden człowiek zachorował i prosił księdza, aby wyspowiadać się; lecz księżulek wiedząc, że on głosował za pierwszym (zw. włość.), nie wziął ze sobą Przenajświętszego Sakramentu, tylko tak przyjechał i zaczął wymyślać choremu: „Tu nie księdza potrzeba, lecz rabina, gdyż nie jesteś katolikiem". Po kilku dniach człowiek umarł. Kiedy odnieśli go na cmentarz, ksiądz znalazł się, powiedział kazanie, często wspominając: jesteś niewart, aby pogrzebać cię na cmentarzu, gdyż głosowałeś za „Związkiem włościańskim".

Te i tym podobne gwałty i nadużycia wyborcze tłomaczą nam zwycięstwo Litwinów na wyborach i porażkę Polaków. Litwini, stanowiący nie więcej nad $^2/_3$ ludności kraju, otrzymali dziewięćdziesiąt kilka procent w sejmie. Na 112 posłów sejmowych wybrano wszystkiego 3-ch Polaków, 3-ch Żydów, ani jednego Wielkorusa, jakkolwiek Litwa Kowieńska posiada znaczną liczbę osad wielkorosyjskich, t. zw. „staroobrzędowców". Działała tu geometrja wyborcza, t j. odpowiednie wykrajanie okręgów wyborczych, oraz zbyt późna legalizacja polskiego Komitetu wyborczego, który uzyskał zatwierdzenie dopiero na dwa tygodnie przed wyborami.

Litewską geometrję wyborczą charakteryzuje np. okręg Rosieński — 150 klm. długości. Skutkiem takiej geometrji 44,5% głosów polskich straconych zostało i gdy na posła do sejmu Kowieńskiego wypada przeciętnie 6,500 głosów, na posła Polaka 11 tys. Do okręgu Marjampol doliczono mandaty, przypadające na ludność odciętego od Polski przez Radę Najwyższą terytorjum, co też nieprawnie zwiększyło cyfrę posłów litewskich.

Skład sejmu litewskiego, według zawodów, przedstawia się następująco: 15 chłopów, 6 robotników, 8 nauczycieli ludowych, 10 adwokatów i prawników, 6 lekarzy, 8 księży, 1 dyrektor banku, 2 handlowców, 2 inżynierów, 2 poetów, 1 organista, 7 urzędników, w tem dwóch ministrów, 2 „działaczy", czyli agitatorów bez zawodu, 1 niejaki pan Kampas Jerzy, uważający siebie za socjologa, 1 rabin, 4 wojskowych, w tem jeden generał, 1 rektor uniwersytetu. — Na ogół, pomimo tego, że sejm kowieński nie ma tak znacznego procentu chłopów, jak sejm warszawski, poziom jego umysłowy i moralny jest bardzo niski.

Reprezentacja narodu mało wyrobionego społecznie i cywilizacyjnie nie może mieć wysokiego poziomu. Lecz czynnikiem obniżającym

jeszcze ten poziom jest głosowanie z listy: ginie tu indywidualność kandydata, im bardziej jest zerem, tem szczęśliwiej nikogo nie zraża do głosowania na listę — rolę tu odgrywa tylko klika. Dwie grupy bardziej inteligentne, Pażanga (nacjonalistyczna postępowa) i Santa (umiarkowana nacjonalistyczna, liber. dem.) nie zdobyły ani jednego mandatu, — upadli Bassanowicz, ks. Tumas, Leonas, Tilinga — ludzie, zasłużeni w ruchu litewskim.

Czystość wyborów litewskich charakteryzuje, prócz przytoczonych z prasy litewskiej, fakt podania w gm. Ejżagoła np. przeszło 130% głosów zaregestrowanych wyborców! W okręgach polskich biura wyborcze rozmieszczono niemożliwe daleko, w ten sposób 40% wyborców w gm. Łopi nie głosowało. Całe wsie polskie nie dostały biuletynów np. w gm. Grinkiszki dwie wsie polskie nie głosowały z tego powodu.

Jako objaw najbardziej charakteryzujący poziom duchowy sejmu litewskiego i stosunek jego do Polaków, wskazać należy napad i pobicie posłów polskich tegoż sejmu na posiedzeniu plenarnem, gdy rząd zawiadomił sejm o memorjale posłów polskich do Ligi Narodów. Prezydjum Sejmu posłów polskich w obronę nie wzięło.

Opozycją, która nie znalazła odpowiedniego wyrazu w sejmie, ale zdobyła wpływ poza sejmem, jest partja Smetany, t. zw. „pażangiści“; do niej należy, oprócz Smetany, Tubelis, Galwanauskas, Narutowicz. Grupa ta ma poparcie u zamożniejszych chłopów i Litwinów amerykańskich, którym nie podoba się polityka gospodarcza państwa Litewskiego, programy wywłaszczenia majątków wyżej 70 hektarów, upaństwowienie lasów, itp. Pażangiści bynajmniej nie dążą do federacji z Polską, pragną zagarnąć Wilno. Smetana wielokrotnie dowodził, że wpływy polskie są zgubne, ale jest to obecnie grupa najbardziej kulturalna, która chce unikać polityki jątrzenia Polaków państwa Litewskiego.

Od 25 października 1920 roku objął w Kownie rząd „Mały Sejm“ z siedmiu osób: Marszałek sejmu, Stulginskij; Krupowicz, Sleżewicz, Ks. Tumas, Łaszas, Friedman, Węsławski (socjal-demokrata). Kierunek tego rządu wobec Polaków cechuje nieprzejednanie. Sleżewicz, pomimo to, wkrótce po otwarciu sejmu, powiedział: „dotąd rządziliśmy bez Polaków, dziś, wobec zwołania sejmu, Polacy biorą udział w życiu państwowem Litwy. Mogą być nam wielce pomocni, przez nich możemy bez wojny zyskać Wilno“.

Polacy Kowieńscy wysuwają program federalistyczny i za federację z Polską, gotowi są przyznać Litwie Wilno. Jest to zrozu-

małe z ich punktu widzenia. Czują się słabi i uważają, że przez zwiększenie terytorjalne Litwy wraz ze zwiększeniem procentu ludności polskiej, będą mogli łatwiej obronić swe prawa osobiste i majątkowe, mają też nadzieję, że w razie federacji wpływy polityczne Polski nieco poskromią antypolskie zapędy Litwinów, nie widzą, że Polska poskromić te ich zapędy może bez federacji.

Pomijając politykę, skierowaną świadomie ku zubożeniu ludności polskiej, państwo Litewskie prowadzi politykę gospodarczą nieudolnie, ściągając kraj ku przepaści. Tę politykę należałoby nazwać umiarkowanym bolszewizmem, cechą bowiem bolszewizmu jest polityka podziałowa, nieliczęca się z interesami produkcji.

Dla rozwoju sił produkcyjnych Litwy, rząd litewski nie zrobił nic. W okresie okupacji niemieckiej mnóstwo ludzi przeszło z miasta na wieś, by tam zarabiać markę i funt żyta dziennie. Był to tani robotnik, zatrudniany przez Niemców, którzy obsiewali i prowadzili gospodarkę ogólną w opuszczonych majątkach. Obecnie, nawet ta szczupła liczba fabryk, która pracowała przed wojną na Litwie — nie pracuje. Rząd litewski nie zdobył się na produkcyjne roboty publiczne. Ludność więc, która tymczasowo porzuciła miasto, pozostała na folwarkach. Gdy przed wojną, wskutek znacznej emigracji do Ameryki, dawał się uczuwać w wielu miejscowościach Ziemi Kowieńskiej brak robotników rolnych i korzystano tam z sezonowych, obecnie wszystkie zakątki przepełnione są pierwiastkiem miejskim, zbolszewiczałym, wyczerpanym nerwowo, z powodu złego odżywiania podczas wojny, neurastenicznym, niewytrzymałym w pracy, skłonnym do strejków i stawiającym coraz to wyższe wymagania. Ustanowiony Inspektorat Pracy bierze w opiekę strejki, nie pozwala rugować parobków, chociaż wśród pochodzących z miast jest dużo złodziei. Stronnicze sądy litewskie skłonne są do uniewinniania, nawet gdy kradzież została przez świadków oraz rzeczowemi dowodami stwierdzona. Wynagrodzenie parobków (fornali) wynosi 300 rb. rocznie, 102 pudów zboża, 2 krowy, 2 owce. Musi być dane pole na warzywo, na kartofle i len po mordze. Folwark, posiadający 18 koni i 6 wołów trzyma 25 rodzin. Są nawet folwarki, które przy 10 koniach posiadają tyleż rodzin fornalskich.

Przypomina to bardzo politykę, uprawianą względem fornali w Polsce pod wpływem stronnictw lewicowych, politykę, której koszty opłacają miasta i finanse państwowe. Polska nie może i nie powinna w polityce demagogicznej współzawodniczyć z Litwą, gdyż

przez pierwiastki demagogiczne i bolszewickie w polityce gospodarczej może się tylko zrujnować, prześcignąć zaś Litwy w polityce tej nie będzie mogła.

Tylko przez politykę podniesienia produkcji i kultury gospodarczej u siebie w centrum i na swych kresach wschodnich, Polska może stać się atrakcyjną dla ludności Litwy, którą przy obecnej polityce rządu litewskiego czeka zubożenie.

Polepszenie bytu robotników rolnych jest bezwarunkowo możliwe i wskazane, ale nie może iść w parze z zachowaniem nadmiernej ich liczby. Oprócz tego nadmierna liczba robotników rolnych nie sprzyja uregulowaniu sprawy agrarnej.

Rząd i Sejm litewski przystępują do rozwiązania sprawy agrarnej, ale wybierają nie metodę zachodnio-europejską, nie metodę Niemiec, które doprowadziły produkcję rolną do największej wydajności w Europie, lecz metodę rosyjską, wyrosłą na gruncie perjodycznego podziału gruntów chłopskich, co jest negacją prawa własności, będącego podstawą kultury europejskiej.

Zasady rosyjskiej reformy agrarnej pokutowały w Dumach rosyjskich, były głównym czynnikiem niepowodzenia rosyjskiego konstytucjonalizmu, po dokonanej rewolucji doprowadziły Rosję do anarchji, w końcu zaś do „bolszewickiego raju".

Wpływy rosyjskie udzieliły się, w mniejszym lub większym stopniu, wszystkim państwom, powstałym na gruzach Rosji, oraz państwom sąsiednim, jak Rumunja i Czechy.

Litwa, jak i Łotwa uległy najsilniejszym wpływom rosyjskich idei agrarnych i specyficznego socjalizmu rosyjskiego, przyczem moment nacjonalistyczny, chęć osłabienia właścicieli ziemskich, nienależących do panującej narodowości, odgrywa tu wybitną rolę.

Projekt reformy rolnej, wniesiony przez rząd Litewski, brzmi, jak następuje:

„Cel reformy rolnej".

§ 1.

a) Zaopatrzenie w ziemię bezrolnych i małorolnych, aby stworzyć racjonalne drobne gospodarstwo typu fermowego.

b) Uporządkowanie ogólnego posiadania ziemi, aby stworzyć odpowiednie warunki egzystencji w pierwszym rzędzie drobnego i średniego gospodarstwa.

c) upaństwowienie mienia, którego wyzyskanie i zabezpieczenie jest w rękach państwa bardziej celowe.

„Zapas ziemi dla reformy rolnej".

§ 2.

Na potrzeby reformy rolnej ziemię bierze się z następujących źródeł:

a) ziem państwowych oraz ziem, które przechodzą na własność państwa na mocy wstępnego prawa do reformy rolnej o upaństwowieniu lasów, błot, wód i ziem, nabytych na ulgowych warunkach (prawo z dn. 14 sierpnia 1920 r.).

b) Ziem, które przechodzą na własność państwa według prawa o skonfiskowanych przez rząd rosyjski, ziem kościelnych i klasztornych.

c) Ziem byłego Banku Szlacheckiego oraz nierozkolonizowanych ziem Banku Włościańskiego.

d) ziem prywatnych właścicieli, posiadających więcej ziemi, niż norma, wyznaczona w § 5.

§ 3.

Dla dopełnienia zapasu ziemi na potrzeby reformy rolnej:

a) Obszary ziemi ponad 70 ha w okolicach wsi oraz 30 ha w obrębach miast, odziedziczone przez krewnych dalszego niż 2 stopnia, przechodzą na własność państwa.

b) Ci, którzy dostali ziemię, a przekroczyli warunki, ustanowione w niniejszem prawie (§ 26, 29, 47) zostają pozbawieni jej i takowa wraca na własność państwa.

c) Państwo ma pierwokup przy sprzedaży ziemi w obrębie wsi ponad 70 ha oraz 30 ha w okolicach miasta za nieopłacone podatki, lub ziemi sprzedanej na mocy 29 paragrafu.

Rozdział III. Na cele reformy rolnej nie mogą być brane ziemie następujące:

a) ziemie należące do miast, miasteczek, powiatów, urzędów powiatowych i gminnych, a także ziemie należące do stowarzyszeń wiejskich.

b) Ziemie instytucji szkolnych.

c) Ziemie sanatorjów i szpitali, przytułków oraz specjalnych instytucji, wogóle uznanych przez rząd za potrzebne dla instytucji państwowych oraz potrzeb społecznych.

d) Ziemie stowarzyszeń pracy i kooperatyw, jeżeli obszar i użyteczność odpowiadają niniejszemu prawu reformy rolnej.

e) gospodarstwa i ziemie, które przez odpowiednie urządzenie są uznane za nietykalne ze względu na potrzeby kultury rolnej.

f) gospodarstwa i ziemie mniejsze ponad zwykłe normy.

g) ziemie wydzielone dla potrzeb przemysłu (§ 8 d).

h) cmentarze i ziemie, na których stoją kościoły z przynależnemi do nich budynkami, ziemie klasztorne specjalnej normy (§ 8 d).
ga V), oraz parafjalne ziemie.

Rozdział IV. a) Ziemie, niemające tytułu ściśle praw prywatnej własności, przechodzą na własność państwa bez opłaty.

§ 6.

Z ziem właścicieli prywatnych, nienależących do kategorji ziem uprzywilejowanym sposobem nabytych, bierze się według następujących norm:

a) w obrębie wsi od mających ziemi ponad 70 ha i nie więcej ponad 100 ha wywłaszcza się 25% posiadanej przez nich ziemi, przyczem pozostawia się właścicielowi niemniej 70 ha.

Od mających ponad 100 ha i poniżej 200 wywłaszcza się z pierwszych 100 ha 20 ha, z nadwyżki ponad 100 — 50%.

Od mających ponad 200 ha i nie więcej nad 400 ha z pierwszych 200 ha 75 ha, z nadwyżki ponad 200 — 75%.

Z nadwyżki ponad 400 ha wywłaszcza się wszystkie 100% i tym sposobem tym, którzy mają 400 ha ziemi i więcej pozostawia się nietykalnemi 175, a całą pozostałą ziemię wywłaszcza się.

b) w obrębie miast:

Od mających ziemi ponad 30 ha i nie więcej 50 ha wywłaszcza się 20%, lecz zawsze pozostawiając właścicielowi nie mniej 30 ha.

Od mających ziemi ponad 50 i nie więcej ponad 75 ha z pierwszych 50 ha wywłaszcza się 10 ha, z nadwyżki ponad 50 — 40%.

Od mających ponad 75 ha i nie więcej 100 ha wywłaszcza się z pierwszych 75 — 20 ha, z nadwyżki ponad 75 ha — 60%.

Od mających ponad 100 ha i nie więcej 150 ha wywłaszcza się z pierwszych 100 ha 35 ha, z nadwyżki ponad 100 ha — 80%.

Z nadwyżki ponad 150 ha wywłaszcza się wszystkie 100% i w ten sposób, tym, którzy mają 150 i więcej ha ziemi, pozostawia się nietykalnemi 75 ha, całą zaś pozostałą ziemię wywłaszcza się.

UWAGA III: Prywatnemu właścicielowi, którego ziemię wywłaszcza się, przysługuje prawo wybrać samemu nietykalną część i to w jednym obrębie. Granicę tej ziemi ostatecznie ustala, drogą przymusową, odpowiednia instytucja pomiarów ziemi.

UWAGA IV: W obszarze nietykalnej ziemi właściciel ma prawo pozostawić w swojem władaniu do 25 ha z byłego swego lasu, nawet gdyby nie był w jednym obrębie z inną pozostawioną mu ziemią.

§ 7.

Ziemie i gospodarstwa rolne, podlegające wywłaszczeniu (§ 6), należące do prywatnych właścicieli, niewymienionych w § 5. w punkcie a — wywłaszczają się z należącemi do tych ziem i gospodarstw budynkami i innym nieruchomym majątkiem, z wyjątkiem zakładów przemysłowych (§ 8 punkt „d"), z końmi, narzędziami rolniczemi, karmem, nasieniem i ordynarją, należną robotnikom wywłaszczonego gospodarstwa do końca rolnego roku, jak również innemi produktami, niezbędnemi dla ich utrzymania.

UWAGA I: Z podlegającego wywłaszczeniu ruchomego majątku właściciele ziemi mają prawo dla potrzeb gospodarstwa, uznanego za nietykalne, pozostawić potrzebny im ruchomy majątek, nie przekraczając norm, ustanowionych przez Ministerjum R. i Dóbr P.

UWAGA II: Od właścicieli, którym wywłaszcza się nie więcej, niż 20 ha, odpowiedniej do gospodarstwa ziemi, — budynki i ruchomy majątek nie podlegają wywłaszczeniu.

§ 8.

Kwestja odszkodowania za inny majątek, wywłaszczony na mocy § 7 razem z ziemią, rozwiązuje się w następujący sposób:

a) wynagrodzenie za wywłaszczone zabudowania podług wartości w chwili wywłaszczenia, jak też i ich celowości dla reformy rolnej lub innych państwowych i społecznych potrzeb;

b) mierzwa, karm oraz ordynarja nie podlegają odszkodowaniu;

c) odszkodowanie za wywłaszczony ruchomy majątek, z wyjątkiem karmu, mierzwy i ordynarji, podług średnich cen rynkowych w chwili wywłaszczenia wypłaca się gotówką jednorazowo lub ratami, lecz w terminach nie dłuższych niż 3 lata;

d) zakłady przemysłowe, znajdujące się na ziemiach wywłaszczonych na mocy niniejszego prawa, nie podlegają wywłaszczeniu i przy nich pozostawia się odpowiednie obszary ziemi;

e) zasadnicze ulepszenia rolne (meljoracje), dokonane po dniu ogłoszenia niniejszego prawa, powinny być wynagrodzone, opłacając gotówką nie później 6 miesięcy od dnia wywłaszczenia i oceniając takowe po rynkowych cenach w chwili wywłaszczenia.

UWAGA I: Szczegółowe prawidła odszkodowań za wywłaszczony zgodnie z § 8 dobytek ustanawia porozumienie Ministrów Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Finansów i Sprawiedliwości".

W projekcie rządowym Komisja Sejmowa zaprowadziła pewne zmiany w kierunku radykalnym i antypolskim.

Gdy projekt ministerjalny proponuje pewne stopniowanie od 80 do 180 ha, to Komisja Sejmowa pragnie pozostawić właścicielom tylko 80 ha. Komisja uchwala:

„Na potrzeby reformy rolnej zabiera się od prywatnych osób wszystkie ziemie i gospodarstwa, posiadające więcej, niż 80 ha i będące w posiadaniu jednej osoby lub rodziny.

Prywatny właściciel, którego ziemie są upaństwowione, ma prawo sam i tylko w jednem miejscu wybrać dział ziemi do 80 ha, w tem do 25 ha byłego własnego lasu, choćby las nie był w jednem miejscu z zabraną ziemią. Granice obranej ziemi i lasu ostatecznie są zatwierdzane przez odpowiednią Komisję podziału ziemi.

UWAGA I: O ile kto posiada ziemi więcej niż 80 ha, lecz ta nadwyżka nie stanowi takiego obszaru, któryby był dogodny do samodzielnej gospodarki i nie można byłoby go przeznaczyć małorolnym, to ziemia ta nie będzie upaństwowiona.

UWAGA II: Od właścicieli, których gospodarka jest bardzo zaniedbana i znajduje się w nędznym stanie, można upaństwowić większą od wskazanej w niniejszym paragrafie normę, a w razach wyjątkowych całą ziemię.

UWAGA III: Narzędzia i budynki, przeznaczone na cele przemysłowe, znajdujące się na obszarach upaństwowionych, ustawą niniejszą nie są upaństwowione i pozostawia się przy nich odpowiednią ilość ziemi".

Z drugiej części:

„Upaństwowione są w pierwszej kolei majątki największe i najbardziej zaniedbane. Ziemie tych właścicieli, którzy nie mają więcej nad 150 ha i sami gospodarują, zabiera się wtenczas, gdy już większe i zaniedbane majątki będą rozparcelowane i rozdane bezrolnym i małorolnym. W upaństwowionych gospodarstwach właścicieli prywatnych upaństwowiają się i będące na tych ziemiach, lub gospodarstwach budynki i inne nieruchomości, a także należące do gospodarki konie i inny inwentarz, potrzebny do utrzymania nowych gospodarstw i ich robotników.

Do ziem, które mają być zabrane na cele reformy rolnej bez odszkodowania, referent Komisji poseł Ambrożajtis wprowadza „ziemie, skonfiskowane na mocy ustawy o obywatelach Litwy, którzy byli w szeregach zbrojnych oddziałów Bermonta i Wirgulicza". Do tego punktu na wniosek posła Kryszczunasa dodano, „A także, którzy służyli w Legjonach Polskich".

Na 87 posiedzeniu Sejmu Kowieńskiego poseł Wołokajtis ze Związku włościan przyznaje się otwarcie do antypolskich celów reformy rolnej, to samo znaznaczył referent reformy rolnej poseł Ambrożajtis.

Poseł frakcji polskiej, adwokat Grajewski, w obszernem przemówieniu z powodu projektu reformy rolnej poddał ją druzgocącej krytyce. Poseł Grajewski przedewszystkiem zaznaczył, że metoda reformy rolnej, polegająca na przymusowem wywłaszczeniu jest zbyteczną wobec tego, że przed wojną znaczna ilość ziemi szła na parcelację całkiem dobrowolnie i dziś po zniszczeniach wojennych podaż ziemi się wzmogła. „Ekonomiczny stan kraju w związku z wojennemi komplikacjami i nieograniczonemi wydatkami państwowemi obniżył się do tego stopnia, iż to wyłączne źródło naszej gospodarki państwowej — rolnictwo — znalazło się w najcięższych warunkach".

„I właśnie pomimo tych trudnych okoliczności i w tak trudnym momencie myśmy przystąpili do reformy agrarnej pod hasłem najradykalniejszych socjalnych eksperymentów. Lecz jeżeli przed rokiem jeszcze wśród mas, jakoteż w naszych przedwyborczych odez-

wach, jako echo z Rosji rozbrzmiewało hasło „ziemi", to już dzisiaj coraz częściej wśród samego ludu daje się słyszeć zwrotny odgłos „dalej od ziemi". A ten „raj", który dopiero włościaństwo w Rosji osiągnęło przez zdobycie ziemi, nie wygląda na taki „raj" tutaj u nas".

Mówca oświadczył się przeciwko przyjętej normie przez projekt rządowy, uznając, iż norma 180 ha nie odpowiada warunkom litewskiego, tak mało intensywnego gospodarstwa. „Określając w ten sposób maksymalne normy władania, bynajmniej nie podniesiemy tej intensywności do pożądanego stopnia, gdyż jest to uzależnione od szeregu innych bardzo poważnych względów. Naturalnie, że niema co mówić o przemyśle rolnym, hodowli bydła, do czego potrzebne są obszary większe, niż wskazane w projekcie normy i wobec tego wypadnie nam raz na zawsze pożegnać się z możnością hodowli koni kawaleryjskiego typu, tak potrzebnych dla armji, a również zaspokojenia innych potrzeb państwowych.

„Projekt wspaniałomyślnie przewiduje, iż gilotyna wywłaszczeniowa ominie gospodarstwa i ziemie, które przez odpowiednie urzędy państwowe uznane będą za nietykalne w celach przyszłej kultury rolnej". Poseł Grajewski upatruje w tem analfabetyzm gospodarczy autora projektu. „Czyżby autor projektu na serjo uważał dzisiejszy stan kultury rolnej na Litwie za wzór do naśladowania i zamierzał zachować li tylko te nieliczne po wojnie ośrodki, gdzie zniszczenie ogólne pozostawiło jeszcze ślady dawnej, zresztą i wtedy stosunkowo niskiej kultury, uniemożliwiając jej dalszy rozwój? Zaiste rozwój tej „oficjalnej kultury" wtrąciłby rolnictwo litewskie na długie dziesięciolecia w stan letargiczny bez wyjścia".

„Sądzimy, że przykład sąsiednich Prus powinienby wnioskodawcy wykazać realniej, do czego dążyć w dziedzinie kulury rolnej wypada i jakie do tego drogi prowadzą.

„Sąsiedzi nasi z za granicy pruskiej, omawiając konieczność nadania ziemi żołnierzom, rychło doszli do przekonania, iż każdy majątek, jakichkolwiek byłby rozmiarów, przedstawia jedną całość, jeden organizm żyjący, a przeto przez amputację muszą na długo zaszkodzić jego produkcji, przeto w razie konieczności wypadałoby lepiej źle zagospodarowany zlikwidować zupełnie, aniżeli 3 okrajać i skazać na długoletnie cherlactwo".

Mówca poddaje krytyce § 6, dozwalający właścicielowi włączyć do swej ziemi „nietykalnej" 25 ha lasu. „Jest to cyfra znów dowolna na niczem nie oparta. Jeżeli weźmiemy przyjęty przez Departament

Leśny stuletni obrót do lasu iglastego, to się okaże, iż uszczęśliwiony takim kawałkiem lasu właściciel będzie mógł corocznie wyciąć 0.25 ha, z czego otrzyma 15 sążni drzewa. Ilość to, która na opał dla właściciela, dla rodzin jego robotników oraz maszyny parowej nigdy nie może wystarczyć, a o remoncie budowli nawet myśleć nie pozwala; wartość zaś tych 15 sążni na pniu, licząc je wysoko po 200 marek za sążeń, nigdy nawet nie pokryje kosztów rocznego utrzymania dozorcy leśnego, oraz kosztu kulturalnego obsadzenia wyrębów, o co przy tak ograniczonej powierzchni lasu chodzić musi".

Następnie mówca wykazuje ujemne skutki gospodarcze wywłaszczenia inwentarza żywego, zmarnowania w znacznej części inwentarza martwego oraz większości budynków gospodarczych. Podkreśla też, że w chwili ogłoszenia uchwalonego przez Sejm, a podpisanego przez Prezydenta państwa prawa „Vyriausybes Zynios" „1.200.000 ha ziemi litewskiej zostało teoretycznie wywłaszczone i na przeciąg 12 lat, więc przeciętnie dla całej powierzchni na 6 — 7 lat, zawisło między niebem a ziemią, czyli, mówiąc językiem ekonomicznym, przestało produkować i poszło na marne wraz z wielomiljonowej wartości zabudowaniami oraz inwentarzami".

„Jasnem jest bowiem, iż z chwilą ogłoszenia podobnego prawa 3.500 właścicieli ziemskich traci teoretycznie prawo własności do gruntów, przewyższających 175 ha (lub nawet 80 ha), temi straconemi gruntami nie mają więcej racji się interesować. Tyczy się to zarówno właścicieli jak i dzierżawców owych wywłaszczonych gruntów, którzy wiedząc o czekającem ich wysiedleniu, a niepilnowani nadal przez właścicieli, rozpoczną rabunkową likwidację".

Według projektu reformy agrarnej, lasy mają być wywłaszczone bez odszkodowania, bez odszkodowania mają być też wywłaszczone grunta na kolonizację żołnierską, inne zaś ziemie mają być wywłaszczone za odszkodowaniem. Jakkolwiek norma odszkodowania nie jest wysoka, dwieście kilkadziesiąt marek niemieckich za 1 ha, jednak przeprowadzenie reformy agrarnej wymagać musi miljardowych wydatków na odszkodowanie za ziemię i żywy inwentarz; do tego dodać należy potrzebę olbrzymiego kredytu dla bezrolnych i małorolnych, którym ma się nadać ziemię. Pamiętać też należy, że bezrolni, dawni fornale, robotnicy rolni, nieprzyzwyczajeni do kierowania gospodarką, zdemoralizowani nieróbstwem, wywołanem przez współczesne przeludnienie majątków robotnikami rolnymi, których rugować rząd nie pozwala, bardzo często nie będą wypłacalni.

Przy złym stanie finansów Litwy, przy upadku jej sił produkcyj-

nych i spotęgowaniu tego upadku przez uchwaloną reformę agrarną — rząd litewski nie znajdzie potrzebnych środków materjalnych dla przeprowadzenia reformy agrarnej a widmo jej przeciwdziała tylko procesowi parcelacji i racjonalnych urządzeń rolnych.

Reformę agrarną na Litwie należałoby zacząć od restytucji Komitetów Urządzeń Rolnych, przeprowadzić komasację gruntów i przy komasacji, zapomocą kredytu Banku Rolnego, zwiększyć grunta bezrolnych.

Pozatem należałoby przystąpić do uwłaszczenia drobnych dzierżawców. Byłaby to droga, która podniosłaby dobrobyt kraju, ale prawodawcom litewskim bardziej chodzi o zniweczenie polskiej większej własności, gdyż rządzi nimi zawiść klasowa i narodowa, niż o podniesienie państwa gospodarczo. Zapominają jednak, że, prowadząc kraj ku ruinie gospodarczej, idą do katastrofy politycznej, której nie wytrzyma młody organizm państwa Litewskiego.

W tym samym numerze „Litwy", oficjosa litewskiego w języku polskim, z 28 czerwca 1921 r., gdzie zamieszczone są uchwały Komisji agrarnej, spotykamy wiadomość: „Rozstrzelanie komunisty. Dnia 20 czerwca na mocy rozporządzenia sądu polowego rozstrzelano w Kownie Warkalisa Piotra ze wsi Krewenіszki, gminy Kupiszki, pow. Poniewieskiego, za uczestnictwo w tajnej organizacji komunistycznej, mającej na celu zbrojne wystąpienie przeciwko obecnemu porządkowi społecznemu. Organizacja ta miała na składzie tajnym 24 karabiny rosyjskie, skrzynię z ładunkami, 10 granatów ręcznych i dużo literatury agitacyjnej".

Półbolszewicy, nieświadomi swego bolszewizmu — przedstawiciele władzy litewskiej, rozstrzeliwują całkowitych, bardziej świadomych, bardziej konsekwentnych bolszewików, którzy pragną zrealizować to, co logicznie i historycznie wyrasta z przedsięwziętej przez rząd polityki gospodarczej.

Jeszcze przed uchwaleniem reformy rolnej, 15 października 1920 r., uchwalił Sejm prawo o korzystaniu z ziemi, należącej do prywatnych właścicieli, którzy opuścili dobra, nie pozostawiwszy odpowiednich administratorów. Majątki te wydzierżawia się robotnikom rolnym, małorolnym oraz innym dzierżawcom. Są one przejęte przez powiatowe Komisje Rolne.

Poprzedziła to uchwała Rady Ministrów z r. 1919 o nadaniu gruntów wojskowym. Uchwałę, zmodyfikowaną przez sejm 23 czerwca 1920 r., podpisał 3 sierpnia prezydent Republiki Litewskiej.

Prawo zapowiada odszkodowanie właścicieli, nie ustanawia jed-

nak ani czasu, ani rozmiaru odszkodowania. Wydany regulamin przewiduje podział gruntów, nietylko pomiędzy żołnierzy, lecz i włościan.

Komisje przejmujące grunta rozrządzają ziemią na niekorzyść Polaków.

Podług pisma *Darbas* (z dn. 14 kwietnia 1920 r.), wywłaszczono na rzecz wojskowych ziemi obywatelskiej w Kowieńszczyźnie:

13. 953 dziesięciny, 360 s. kw. z gub. Kowieńskiej, a z gub. Suwalskiej 2340 morgów.

Przewiduje się w roku następnym wywłaszczenie obszaru dwukrotnego.

Wyłącznie przeciw polskiej własności ziemskiej wymierzona jest ustawa o majątkach opuszczonych z dn. 15 października 1920 i instrukcja do niej z 30 października.

Zupełnej konfiskacie faktycznie ulega cały majątek nieobecnego właściciela z wyjątkiem „mebli, ozdób pokojowych, sprzętów kuchennych i t. p.“ Chociażby majątek był dobrze zorganizowanem gospodarstwem, ulega on likwidacji, a inwentarz w myśl § 8 przeznacza się dla miejscowych bezrolnych i małorolnych. Właścicielowi z tytułu tej konfiskaty nie przyznaje ustawa żadnego odszkodowania.

Ustawa ta byłaby martwą literą prawa, gdyby każdy z nieobecnych mógł wrócić do swego majątku. Tendencja jej staje się jednak zrozumiałą dopiero wtedy, gdy się zestawi ją z faktem, że jednocześnie władze litewskie odmawiają prawa powrotu do kraju ziemianom Polakom. Liczba zaś nieobecnych ziemian jest bardzo wielka wskutek emigracji jeszcze w 1915 r., oraz ucieczki przed bolszewikami w r. 1919.

Ustawa nie posiada dodatniego znaczenia gospodarczego, gdyż powiększa stan posiadania bezrolnych i małorolnych drogą ulegalizowanego rabunku. To oczywiście ma również pod względem gospodarczym wpływ wysoce demoralizujący, nie może więc dać podstawy dobrobytu uszczęśliwionym w ten sposób jednostkom.

Prawo o przejęciu przez rząd majątków nieobecnych właścicieli jest sformułowane niewyraźnie, daje więc organom wykonawczym dużo swobody w jego komentowaniu i wykonaniu. Polega prawo na tem, że majątki wyżej 70 dziesięcin, których właściciele nie są obecni osobiście, mają być niezwłocznie przejęte przez rząd, wszelkie inwentarze w tych majatkach mają być sprzedane, a same majątki wydzierżawione w całości jednemu dzierżawcy lub też całej grupie

dzierżawców, z prawem stawiania przez nich budowli na wydzierżawionej ziemi. Cel prawa — uniemożliwienie nieobecnym właścicielom raz na zawsze powrotu do pracy na roli. Jeżeli bowiem z czasem, po upływie terminu dzierżawy, właściciele otrzymają z powrotem majątki, lub wobec projektowanej reformy agrarnej, część majątków, lecz bez wszelkich inwentarzy, nie pozostanie im nic innego nad sprzedaż zwróconej ziemi, gdyż nabycie inwentarzy i uruchomienie gospodarstw rolnych jest w dzisiejszych warunkach rzeczą prawie niewykonalną.

Faktycznie bardzo znaczna cyfra Polaków właścicieli ziemskich w Kowieńszczyźnie przebywa dziś poza granicami Litwy Kowieńskiej, zaś w tej części byłej Wileńskiej gub., która od lipca 1920 roku należała do „Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich", a dopiero od czasu ostatniej inwazji bolszewickiej jest pod rządami Litwy Kowieńskiej, wszyscy prawie właściciele opuścili swe majątki przy najściu bolszewików i dotychczas nie mieli możności powrotu do nich, — stąd wykonanie przez rząd Kowieński prawa o przejęciu majątków nieobecnych właścicieli zada, skutkiem usunięcia ze wsi kulturalnych sił polskich, bardzo dotkliwy cios elementowi polskiemu w całym kraju. Mamy więc nadzieję, że rząd polski nie omieszka uczynić wszelkich wysiłków, by zaniechano wprowadzania w czyn tego prawa, niemającego faktycznie nic wspólnego z reformą agrarną, lecz skierowanego wyłącznie przeciw Polakom.

W jaki sposób rząd litewski wywołać usiłuje nieobecność właściciela, gdy dobra należą do Polaka, illustrują przykłady następujące, których liczbę powiększyć moglibyśmy znacznie.

Majątek hr. Krasickiej Poniumuń pow. Poniewież. Elżbieta Krasicka przez cały czas wojny od r. 1914 do 1918 była jedną z trzech właścicieli ziemskich, którzy nie opuszczali majątku. Jesienią 1918 r., korzystając z przepustki niemieckiej, wyjechała, by udać się do Polski dla zobaczenia się z matką.

Podczas jej nieobecności nastąpiła inwazja bolszewicka na Litwę i powrót stał się niemożliwy.

Podczas inwazji bolszewickiej majątek hr. Krasickiej był administrowany przez jednego z sąsiadów i gospodarka funkcjonowała. Latem 1920 r. znowu przebywała w swoim majątku, następnie wyjechała dla kuracji i widzenia się z rodziną i wróciła na Litwę 5 lutego 1921 r. Po przyjeździe dowiedziała się, że jej majątek Poniemuń znajduje się na liście własności skonfiskowanych. Z powodu tego rozpoczęła kroki u władz miejscowych, ale dokument o konfi-

skacie był już wysłany przez „Waldybę“ do naczelnika okręgu Rakiszki i tam 13 lutego 1921 r. zapadła decyzja zabrania ziemi z całym inwentarzem pod opiekę rządu. Nie pomogły protesty jej rządcy, który wykazywał, że majątek nie był opuszczony podczas wojny. Sprawa poszła do Kowna, gdzie hr. Krasicka wniosła podanie do Ministra Rolnictwa, ale bez skutku. Dano najpierw 3 dni, potem przedłużono do 30 czas ostatecznego opuszczenia majątku, podziału ziemi pomiędzy chłopów i sprzedaży inwentarza. Sprzedawany był za bezcen, nawet mąkę i kartofle, przygotowane na potrzeby właścicielki sprzedano. Cały zamek aż do pokojów, w których mieszkała właścicielka, przeznaczony został dla ferm nowoutworzonych. Właścicielka zwróciła się do Ministra Rolnictwa o wydzielenie jej przynajmniej 50 dziesięcin, lecz nie dostała ani ziemi, ani zwrotu inwentarza.

P. Suligowska, właścicielka maj. Podlaś w pow. Poniewieskim, obywatelka polska, w r. 1918 wróciła z Rosji do swego majątku. W 1920 r., chcąc umieścić córkę na pensji warszawskiej, rozpoczęła starania o pasport do Polski: zwróciła się do naczelnika gminy i podała dokument polski swego męża w celu otrzymania świadectwa tymczasowego na prawo pobytu na Litwie. Wtedy zjechał do niej urzędnik policji, by ją aresztować i etapem odesłać do Kowna. W Kownie prosiła o pasport, lecz kazano jej niezwłocznie opuścić Litwę, przez co majątek, jako opuszczony, ulegnie konfiskacie.

P. Cz. Czerniecki, właściciel majątku Czyżyszki (pow. Wileńskiego, ziemi Wileńskiej), będącego obecnie pod okupacją litewską, wyjechał w styczniu 1921 r. na objęcie swego majątku. Przed wyjazdem dostał od p. M. Birżyszki (nieoficjalnego konsula litewskiego w Wilnie) kartę wizytową z napisem: „Znam p. Czernieckiego bardzo dobrze, wraca on do swego majątku na podstawie ogłoszenia władz litewskich o powrocie właścicieli do majątków“. Następnie dostał w miasteczku Ucianach od miejscowych władz litewskich paszport na prawo pobytu na terenie Litwy Kowieńskiej i udał się do majątku, lecz kluczów mu nie wydano. Gdy po raz wtóry pojechał do Ucian, po oficjalne upoważnienie do objęcia majątku, upoważnienia nie dostał, lecz go aresztowano i osadzono w więzieniu bez podania powodów.

Podobny los spotkał *Marjana Filipowskiego z Leśnictwa.* P. F. skonfiskowano folwark Turpucie z budynkami i z inwentarzem, gdy zaś p. M. Filipowski nie ruszał się ze wsi, broniąc reszty majątku od ciągłych rekwizycji, uwięziono go, jako podejrzanego politycznie.

Brak konsulatu litewskiego w Polsce uniemożliwia legalny powrót na Litwę Kowieńską tamecznym ziemianom Polakom, co pociąga ich ruinę.

Dlatego rząd polski domagał się w r. 1921 ustanowienia konsulatu litewskiego w Polsce i możności ustanowienia konsulatu polskiego w Kownie.

9 lutego 1921 r. Piltz zwrócił się do rządu litewskiego w sprawie majątków polskich, na co odpowiedział Puriczkis, minister litewski, notą, że rząd litewski nie uznaje, aby Polska miała prawo interwenjować Litwę w kwestji, którą Litwa rozwiązuje sama, jako mocarstwo suwerenne.

Do metod tego rozwiązywania należy działalność organizacji *szaulisów* (strzelców) litewskich. Terroryzują szaulisy ziemian polskich, rozsyłając wyroki opuszczenia majątku pod karą śmierci, czyli groźbą zabicia.

Ciężką jest dla ziemiaństwa ustawa o wywłaszczeniu lasów. Uboży ona obecnych na miejscu właścicieli ziemskich, rujnuje nieobecnych.

Ustawa ta, wraz z rozporządzeniami wykonawczemi do niej, również przedewszystkiem wymierzona jest przeciw nieobecnym właścicielom lasów, Polakom.

W myśl rozporządzeń wykonawczych (Okólnik Departamentu Leśnego z dn. 14 października 1920 r.), właścicielom, którzy *do listopada 1920 r.* nie wrócą, konfiskuje się las bezwzględnie. Przeciwnie, właściciele obecni mogą pozostać „gospodarzami" swego lasu i tylko obowiązani są opłacać podatek od sprzedanych drzewostanów od 5% do 20%, względnie 60%, o ile sprzedaje się drzewo na eksport.

Na powrót pozostawiał właścicielowi okólnik omawiany tylko czas od 14 października do listopada r. 1920. Komentarzy nie potrzeba.

Ustawa taka jest bodźcem do rabunkowej eksploatacji lasów na wywóz zagranicę. Przyczynia się więc na razie do załatania bilansu handlowego Litwy, ale konsekwencją będzie ogołocenie kraju z jego kapitału leśnego.

Prawa: o upaństwowieniu i niezwłocznem objęciu przez władze rządowe lasów prywatnych i o przejęciu przez rząd majątków i inwentarzy nieobecnych właścicieli, skierowane są przeciwko Polakom, gdyż nie tyczą się majątków poddanych państw zachodnich. Jako przykłady przytaczają majątki: hr. Kaiserlinga w powiecie Ponie-

wieskim (przyjął poddaństwo niemieckie), Choiseul'a w pow. Szawelskim (poddany francuski), Naryszkina w powiecie Szawelskim (przyjął poddaństwo angielskie) i t. d. Wszędzie z powodu interwencji odnośnych rządów powstrzymane zostało dokonane już w sąsiednich majątkach, należących do Polaków, przejęcie lasów przez rząd litewski.

Rzecz charakterystyczna dla naszych czasów chwilowego tryumfu chamstwa, iż krzywdy, doznane przez polską własność ziemską na tych dawnych kresach Rzeczypospolitej, które nie weszły w skład państwa Polskiego, opinja publiczna przyjmuje obojętnie: „To się tyczy tylko obszarników" — powie u nas nawet inteligent i przejdzie nad tem do porządku dziennego. Rzecz to tem dziwniejsza, bo przecie cała nasza cywilizacja, cała literatura i poezja polska, niemal cała nasza nauka została wytworzona przez ziemian, ich synów i wnuków. Inteligencja z warstw ludowych jest liczną tylko w Galicji, wielu z jej grona zajęło katedry uniwersyteckie, różne stanowiska urzędnicze, ale nie wykazała dotąd cennej twórczości w żadnej dziedzinie. Z inteligentów pochodzenia ludowego sam tylko Jan Kasprowicz należy do kategorji talentów pierwszorzędnych. W nauce, poza inteligencją szlachecką z pochodzenia, odgrywa rolę inteligencja pochodzenia żydowskiego

Dziedziczenie własności nabytych jest niezaprzeczalnem prawem biologicznem. Warstwy, które w szeregu pokoleń żyły w warunkach lepszych, które czytały i myślały, przedstawiają znaczniejszą wartość, niż warstwy, które żyły tylko życiem fizycznem i to częstokroć wśród ujemnych warunków materjalnych. Losy więc warstwy ziemiańskiej nie są obojętne dla przyszłego rozwoju cywilizacyjnego narodu naszego. Nie dowodzi to wcale, żeby nie należało likwidować częściowo jej stanu posiadania, aby polepszyć byt warstwy ludowej, wyhodować rasę naszą na szerszych podstawach, ale niweczenie jej materjalne na Litwie lub Łotwie za należenie do narodowości polskiej uznać należy nietylko za naszą krzywdę, ale i za naszą obrazę narodową.

Polski dwór na kresach był tem ogniskiem polskości, z którego promieniowała, który imponował i przeto asymilował masy przez chęć upodobnienia. Z tego też względu rządy litewski i łotewski usiłują zniweczyć dwory polskie na terytorjum, które opanowały.

Dla polskiej akcji społecznej na Litwie, lub Łotwie, akcji leżącej w interesach kulturalnych szerokich warstw, ważną jest rzeczą zachowanie tam znaczniejszej liczby niezależnej materjalnie inteli-

gencji, a to jest możliwe tylko przy utrzymaniu większej i średniej własności polskiej.

W każdym majątku na wschodzie spotykamy szereg dzierżawców; otóż wywłaszczenie niweczy byt znacznej większości tej warstwy. Ogromna większość ich zostanie pominięta przez rządy litewski i łotewski przy obdzielaniu ziemią bezrolnych; pominą ich ze względów polityki nacjonalistycznej, antypolskiej. Przeciw temu winna Polska zaprotestować czynnie.

Państwo Litewskie liczy obecnie około 200.000 Polaków, jako swe zadanie najważniejsze uważa wynarodowienie ich, oraz Polaków Ziemi Wileńskiej.

22 marca 1921 r. „Litwa", wydawana przez rząd litewski w Kownie, krytykując projekt Hymansa, upatruje jego niebezpieczeństwo dla narodu litewskiego w tem, że granice narodowe mają „zafiksować" (zapewne ustalić) obecny stan posiadania narodowego w państwie i zahamować na przyszłość skutki dzisiejszych wysiłków narodu litewskiego, zwróconych do „denacjonalizacji", czyli, mówiąc po polsku, do wynarodowienia Polaków.

Przypuśćmy, że pewna część Polaków na Litwie została przez proces dziejowy urobioną na polską narodowość niedawno, że mają oni w swych żyłach znaczny procent krwi litewskiej i białoruskiej, to wszak nie są zwierzętami, które ulegają klasyfikacji na podstawie krwi, ale winni być klasyfikowani na mocy swego poczucia; otóż mają oni względem polskości głębokie, religijne uczucie, a ta ich religja jest tak gorąca, jak tylko widzieć się zdarza u neofitów. Polskość uznaną była przez nich za coś lepszego, stąd pęd ku przynależności do narodu polskiego łączy się u nich z dążeniami najbardziej idealnemi — ku samoudoskonaleniu.

Polak na Litwie geograficznej odczuwa instynktownie, jaką krzywdę cywilizacyjną wyrządza się jemu i dzieciom, jeżeli się go przeobraża w Litwina lub Białorusina. Tę krzywdę usiłuje mu uczynić państwo Litewskie.

Dążności wynaradawiające występują tam przedewszystkiem w dziedzinie kościoła i szkoły.

O kościele już wspominaliśmy, mówiąc o duchowieństwie litewskiem, tym bardzo ważnym czynniku politycznym i społecznym państwa Litewskiego, tam bowiem, gdzie nieliczny jest zastęp inteligencji, rozrasta się znaczenie duchowieństwa; rozrostowi tego znaczenia na Litwie sprzyja głęboka religijność tamecznej ludności czy to polskiej, czy litewskiej. Niestety, duchowieństwo na Litwie jest

najczęściej obce duchowi chrześcijańskiemu, ciemne, fanatyczne, przeniknięte zoologicznym nacjonalizmem litewskim, spotęgowanym nienawiścią chłopską względem warstw inteligentnych. O ile jest litewskie, jest zawsze pochodzenia włościańskiego. W seminarjum katolickiem w Kownie, gdy rząd rosyjski usunął wpływy polskie, zapanował kierunek, będący wyrazem rosyjskich wpływów socjalistycznych.

Nigdy, nawet za czasów rosyjskich uczucia religijne ludności nie były tak narażone na obrazę przez poniewierkę uczuć narodowych, jak w państwie Litewskiem. Księża zmuszają dzieci polskie na wsi do uczenia się pacierza po litewsku i tylko w tym języku słuchają ich spowiedzi. W kazaniach usiłują zohydzać polskość. Księża litewscy, jako kierownicy szkół i instytucji spółdzielczych, walczą energicznie ze wszystkiem, co polskie.

Państwo Litewskie wzięło w swe ręce szkolnictwo elementarne nietylko litewskie ale i polskie. Wprowadziło do szkół powszechnych nauczycieli Litwinów, tępych, niewykształconych działaczy antypolskich, którzy pierwszy rok nauki w języku polskim poświęcają na zohydzenie wszystkiego, co polskie.

W Kownie, Poniewieżu, Telszach i Kiejdanach mamy prywatne koedukacyjne średnie zakłady polskie, zawsze bardzo szykanowane przez władze litewskie. W listopadzie 1921 r. żołnierze litewscy napadli na uczniów gimnazjum polskiego w Kownie i bardzo ich pobili.

Wojsko jest też organem prześladowania polskości. Tam usiłują litwinizować rekruta polskiego, propagując powrót do narodowości litewskiej. Żołnierze i oficerowie prześladują używanie języka polskiego w miejscach publicznych: na kolejach, w tramwajach, na ulicach i w urzędach. Defensywa wojskowa trzyma w terrorze pierwiastek polski kraju. Każdy agitujący za wyborem Polaka, czy to do Sejmu, czy organów samorządu narażony na proces o zdradę stanu, bicie i poniewierkę. Prokuratorje i władze sądowe działają w tym samym kierunku.

Pod względem braku bezpieczeństwa życia i mienia naszych rodaków współczesne państwo Litewskie może iść w zawody tylko z Rosją sowiecką.

Czy należy przypisać to charakterowi narodowemu Litwinów? Kwestja ta jest bardzo skomplikowana. Jeden z obserwatorów życia litewskiego jesienią 1920 r. pisze: „Naród — bardzo dobry i pobożny. Rząd — banda karjerowiczów, którzy na swej litewskości chcą i robią karjerę“.

„Naród dobry i głęboko religijny, gdyż mimo posuniętej do ostateczności, nieprzebierającej w środkach agitacji, nie dał się sprowokować w kierunku antypolskim. Jako ilustracja służy następujący obrazek: rozplakatowano odezwę, wzywającą do mordowania Polaków, stoi przed nią litewski chłop, czyta — nie skończył, splunął pogardliwie, machnął ręką i poszedł dalej. Jeżeli litewscy włościanie występują wrogo przeciw Polakom, czynią to pod grozą terroru ze strony państwa. Ilustruje to następujący fakt: kiedy Litwini złapali polskich oficerów i żołnierzy, uciekających z obozu jeńców, część wsi stanęła w ich obronie i rozpoczęła się bijatyka".

Lichą jest inteligencja i półinteligencja litewska z masy chłopskiej wyłoniona. Gdy inteligenci, nawet pochodzenia ludowego, w narodach o wyrobionej historycznie strukturze ulegają sferze psychicznej warstw, będących wyrazicielami cywilizacji narodu, w narodach t. zw. „odradzających się" inteligencja nie znajduje rodzimego zasobu cywilizacyjnego i jest obcą bardziej subtelnym pojęciom etycznym, estetycznym i umysłowym. Zerwawszy z tradycyjnemi pojęciami masy ludowej, nie nabywszy tego, co jest produktem warstw, będących akumulatorami cywilizacji narodu, inteligencja ta przedstawia się nadzwyczaj marnie. Jeżeli zaś do jej szeregów przechodzą dla karjery przedstawiciele narodowości, urobionej cywilizacyjnie, najczęściej są to indywidua marne pod względem moralnym. Nie chcemy wymieniać nazwisk, ale wielu różnych „Polaczków" przeszło w Kowieńszczyźnie ze względów materjalnych na narodowość litewską. Wielu urzędników przerobiło końcówki nazwisk „ski" na „as", ale, gdyby się spodziewano przyjścia Polaków do Kowna, porzuciliby znowu końcówkę „as" dla „ski" i „cki" i przypięliby do czapki orzełka polskiego.

Nie z masy chłopsko-litewskiej, ale z mętów miejskich i niedojrzałej młodzieży powstała organizacja „Szaulisów".

Szaulisów nazywają też partyzantami litewskimi. Działalność ich jest popierana przez władze litewskie, na czele stoi renegat polski Wł. Putwiński, urodzony z Platerówny.

Przez partyzantów został zamordowany ułan 10 pułku Snopkiewicz, około wsi Paszkarnia w listopadzie 1920 r. Dochodzenie ustaliło, że ułan Snopkiewicz, będąc na placówce we wsi Dekszne (5 klm. na zachód od miasteczka Olkieniki) oddalił się do poblizkiego lasu i wskutek zabłądzenia w drodze powrotnej udał się w kierunku wsi Paszkarnia. Nie dochodząc 2 klm. do wsi, został napad-

nięty przez partyzantów, zamordowany w sposób następujący: w pościgu raniony w szyję pociskiem karabinowym.

4 kwietnia 1921 r. o godz. 24 na klm. 327 do budki dróżniczej, w której mieszkają Józef i Władysław Krupowiczowie, z niewiadomej strony nadeszło 7 partyzantów litewskich, zapukali do drzwi, mówiąc, że są żołnierzami polskimi i prosili o otworzenie drzwi. Gdy drzwi otworzono, weszło do mieszkania 5 ludzi i jeden z nich uderzył kolbą Krupowicza Józefa, a następnie Władysława, grożąc śmiercią, jeżeli będą wołać o ratunek. Potem partyzanci przystąpili do rabowania i zabrawszy wszystko, co było cenniejszego, uprowadzili z sobą obu Krupowiczów. O pół klm. od ich mieszkania znowu rozpoczęli katowanie, a następnie uciekli, wydając komendę: „Uciekajcie, bo strzelamy". Chorzy skutkiem pobicia bracia Krupowicze 5 kwietnia zostali odesłani do szpitala do Grodna.

W czerwcu 1921 r. partyzanci litewscy napadli na 2 żandarmów polskich, Cieślaka i Gościńskiego oraz na p. Jędrusika.

22 kwietnia o godz. 16 na powracających z pracy robotników, między którymi był Kisiel Michał, napadli partyzanci litewscy w pobliżu stacji Orany, o 5 wiorst w stronę Marcinkaniec. Partyzanci, grożąc rozstrzelaniem Michała Kisiela, Zygmunta Jędrusika, oraz Marcina Janiona, zrabowali 2 konie. Michał Kisiel, który na zakup tych koni użył całego majątku, udał się sam do miasteczka Przełaje, dokąd prowadziły go ślady. Ponieważ tam ślady zanikły, zakomunikował o rabunku dowódcy oddziału partyzanckiego. Ten mu powiedział: „Będzie wódka, będą konie". W mniemaniu, że wódka będzie swojego rodzaju wykupem, chcąc odebrać najprędzej konie, Kisiel kupił wódki i poniósł ją do miasteczka Przełaje 24 kwietnia o godz. 14. Od tej chwili nie wrócił, a ślad po nim zaginął. Okazało się, że wódkę zabrano, jego zbito, chciano rozstrzelać. Kisiel uciekł i schował się do jakiegoś domu, jednak odszukano go, dom ostrzeliwano, Kisiel zmuszony był wyjść, pognano go, nie wiadomo dokąd, bijąc po drodze. Jedni twierdzą, że w drodze został zabity, drudzy, że przepędzono go do Olity. Według ostatnich wiadomości Michał Kisiel uwięziony był w Olicie.

Nazwiska partyzantów, którzy uczestniczyli w napadzie 22-4 są następujące: dwaj bracia Ważdis, Krywus Eskonus, Andrzej Słoskus, Ważdis Stefan i Swirski.

Konie sprzedał mieszczanin miasteczka Przełaje Czyżyn jakiemuś Żydowi w Mereczu, jednak po zawiadomieniu o rabunku gmi-

ny Orany, konie zostały zapotrzebowane przez naczelnika partyzantów, czyli milicję miasteczka Niedzingi.

Michał Kisiel podczas ostatniej ofenzywy bolszewickiej był ochotnikiem w wojsku polskiem i pełnił służbę forpocztową.

Dnia 8 kwietnia 1921 r. o godz. 19 napadł oddział partyzantów litewskich 200 ludzi na patrol żandarmerji, składający się z 3 szeregowców: Cieślaka Wincentego, Sosińskiego Michała i Wlazło Jana. Cieślak i Sosiński trzymani byli w więzieniu w Kalwarji, skąd wywiezieni w niewiadomym kierunku. Napad został dokonany we wsi Wejtatienie, leżącej w pasie neutralnym po polskiej stronie, w oddaleniu pół klm. od polskiej linji demarkacyjnej.

10 kwietnia w czasie dochodzenia, dokonywanego przez dowódcę 3 plutonu 22 szwadronu żandarmerji etapowej w sprawie powyższego napadu, powtórnie napadli partyzanci w sile 200 ludzi na Wojtetienie. Dzięki przybyłej policji konnej, odparto partyzantów i 8 zabrano do niewoli.

Faktów analogicznych było mnóstwo, powyższe, wzięte na chybił trafił jako ilustracja stosunków, charakteryzują stan rzeczy *w pasie neutralnym przeważnie.*

W połowie maja 1921 r. w Kalwarji, Simnie i okolicach nastąpiły masowe aresztowania ludności polskiej. Ogółem aresztowano wtedy 48 osób i osadzono w więzieniu kowieńskiem. Między aresztowanemi byli dr. Krauze (lat 70), Winklerowa, aptekarzowa z Simna, Oleszkiewiczowa, żona aptekarza (w 9 miesiącu ciąży), szewc Stankiewicz z Simna, aptekarz Niziołowski z Kalwarji, Taugin, właściciel Popieczu. Wszystkich wydał Stefan Winkler, syn aresztowanej, który w czasie przekradania się z Suwałk do Kalwarji, przez władze litewskie aresztowany i bity w więzieniu w niemiłosierny sposób, porobił kompromitujące zeznania.

W czasie wejścia Litwinów do Trok, kiedy zrzucono ze słupa orła polskiego i zbiegli się żydziacy deptać go, przechodzący Stefan Godysz, zwrócił się do oficera litewskiego, zaznaczając, że nie godzi się tak poniewierać godła państwa, chociażby nieprzyjaznego, — został wówczas aresztowany, zbity i tylko na skutek interwencji księdza dziekana Malukiewicza wypuszczono go z aresztu, lecz kazano mu wyjechać z kraju. Po staraniach pozwolono mu w końcu zostać w Trokach, podczas ewakuacji Litwini aresztowali go ponownie i wywieźli do Kowna, skąd został wysiedlony przez Suwalszczyznę. Z pośród aresztowanych w Trokach wszyscy mężczyźni byli katowani, oprócz tego rzucili się Litwini na p. Al. Lakowicza w dro-

dze z Ewje do Koszedar w wagonie i zdarli buty, to samo spotkało p. Godysza, lecz temu buty zwrócono, bo nie były nowe. Panu Michałowi Lichodziejewskiemu zabrano palto i buty, to samo spotkało jeszcze kilka osób.

We wrześniu człowieka, którego nazwiska nie skonstatowano, zbito w komendanturze wojsk w Trokach tak, że wyskoczył zupełnie nagi z okna 2-go piętra, pragnąc uciec z rąk oprawców, poczem — zastrzelony.

W gminach sumieliskiej i hanuszyskiej wszyscy aresztowani mężczyźni byli bici w okropny sposób, np. Zenon Egert, człowiek już niemłody był aresztowany i zbity, gdy powiedział, że władze litewskie niesłusznie rekwirują zboże siewne.

Modzelewski Witold był przewieziony do więzienia w Koszedarach, związany i strasznie pobity; znaleziono u niego spis członków kooperatywy, co nasunęło podejrzenie, że należy do Strzelców Nadniemeńskich. Ograbiony został doszczętnie. Lipnicki był aresztowany, gdyż sąsiadował i żył w przyjaźni z Modzelewskim. Po indagacji i przejściach robił wrażenie chorego umysłowo. Doszczętnie zostały ograbione i aresztowane trzy siostry Syrewiczówny z maj. Barbariszek za to, że były polskiej orjentacji. Razem był aresztowany mieszkający u nich staruszek Leszczyński. Pędzono ich do Koszedar pieszo. Po zwolnieniu przez sztab generalny w Kownie, zostali ponownie aresztowani na rozkaz komendanta koszedarskiego Budkusa, lecz przypędzono do Koszedar tylko dwie młodsze siostry, gdyż najstarsza już chodzić nie mogła. Marzonowicza i Żakiewicza tak bili, że córka Marzonowicza, nauczycielka ludowa, którą jedną przewieźli do więzienia w Koszedarach, wątpiła czy ojciec żyje jeszcze. Marzonowiczowie zostali doszczętnie ograbieni.

Pytlińskiemu przy badaniu o należenie do organizacji Strzelców Nadniemeńskich kapitan komendant Budkas ściskał głowę obręczą żelazną. Uszedł rozstrzelania tylko dzięki przytomności umysłu. Głośna była sprawa torturowania p. Korca, osadzonego następnie w więzieniu w Kownie.

Obywatelka z pod Koszedar Landsbergowa była aresztowana i więziona jako przestępczyni kryminalna za to, że się skarżyła na nadużycia wojsk litewskich.

Oficerowie litewscy, mieszkający u niej w majątku okradli ją.

W Jagielanach Górnych został przecięty drut telefoniczny: aresztowano za to młynarza Szczerbowicza z żoną, oderwano ich od

czworga małych dzieci (najstarsza dziewczynka lat 10) i wysiedlono do Kowna, pozostawiając dzieci i dobytek na łasce boskiej.

Baba kościelna z Pozielnia Julja Matulewiczowa, lat 70, podejrzana o sprzyjanie żołnierzom polskim, była aresztowana i zbita tak, iż cała głowa, w parę miesięcy potem, była jeszcze w ranach. Nie wypuszczono jej, pomimo, iż syna zabrano do wojska, a mąż ślepy.

Cała rodzina Lebieckich z Giegurzyna została aresztowana, a gospodarkę i dobytek zabrały władze litewskie (2 Lebieccy w wojsku polskiem).

Robotnik, Jan Skinder, był aresztowany za sprzyjanie Polakom. Po badaniu przez władze litewskie dostał obłędu; z Kowna zwolniono go. W drodze powrotnej aresztowano go ponownie w Koszedarach i podejrzewając o symulację — bito.

Więzienie Koszedarskie, to izba wiejska kroków 10 — 12 wzdłuż i tyleż wszerz, pośrodku duży dymiący piec, okna przeważnie bez szyb, prycz nie było, słomy też nie dawali, tak, że aresztowani zbierali, chodząc na przymusowe roboty, łodygi ziemniaczane i kładli je pod głowę. W przeciągu 14 dni dano 4 razy chleba po 1½ funta na osobę, więcej nic. Żołnierze polscy nawet i tego nie otrzymywali. Wody do picia nie zawsze można było dostać. Kupować przez milicjantów nie wzbraniano.

Siedziało w tej izbie do 80 osób. Wszyscy razem i kobiety i kryminalni i polityczni i wojskowi. Wszyscy mężczyźni byli pędzani na roboty przymusowe.

Kiedy dwuch aresztowanych zachorowało na tyfus, chorych nie izolowano. Doktór Żyliński odwiedzał ich, lecz mówił, że nie może izolować, gdyż szpital w Trokach zabrali Polacy. Lecz szpitale w Koszedarach i Żożmorach były, a z trockiego szpitala cały absolutnie inwentarz i aptekę zabrali Litwini przy współudziale tegoż doktora Żylińskiego i wywieźli do Koszedar.

Najczęściej aresztowanych na wsi prowadzą do gminy, tam biją niemiłosiernie, stamtąd do Komendy, gdzie poddają nowym torturom: żelaznemi obręczami ściskają głowę, kamieni nakładają do ust, szarpią ciało nahajami.

W grudniu 1921 r. rozstrzelano pod nazwiskiem Dreszera — Romaszkowskiego czy też Romanowicza; przed straceniem osadzono go w zimnej piwnicy, gdzie nie mógł wytrzymać zimna i wołał wniebogłosy o ratunek. W odpowiedzi na to zaczęto go bić do utraty przytomności, gdy szedł na stracenie skrwawiony i zmarznięty, przedstawiał widok jednej rany.

Prześladowania i gwałty powyższe odnoszą się do 1920 i 1921 r. Lecz rozpoczęły się wcześniej. Erą ich jest usamodzielnienie Litwy po wycofaniu się Niemców. Doświadczaliśmy krzywd podczas pobytu Niemców, Taryba ignorowała nasze prawa, ale Litwini, nie będąc samodzielni państwowo, znajdując się pod opieką bony Niemki, chociaż surowej, lecz bardziej kulturalnej, byli hamowani w swem barbarzyństwie.

Ich gwałty i barbarzyńskie znęcania się nad ludnością polską są najlepszym dowodem, że nie dorośli duchowo do samodzielności państwowej.

Poniżej podejmy dane z 1919 r. o gwałtach i okrucieństwach litewskich z gazety: „Nasz Kraj", życzliwie usposobionej dla Litwinów.

Dn. 24 sierpnia wpadli do majątku Prepuny (gminy Święte-Jeziory) milicjanci litewscy i znalazłszy właściciela — Malkiewicza, śpiącego, zbili go kolbami karabinowemi, krzycząc — by oddał broń i pokazał, gdzie są ukryci legjoniści polscy, następnie zbili kolbami siostrę jego, Wandę, chcąc wymusić 2000 mk. wykupu, wreszcie ograbili dom z rzeczy cenniejszych, jak bielizna, odzież, kożuch, zegarki, pieniądze, słonina i t. p. Na wyjezdnem Malkiewicza aresztowano i zabrano wóz i 5 koni najlepszych. W drodze uciekł, wtedy milicja powróciła do majątku, aresztowała matkę właściciela, Leonję Malkiewiczową i wywieziono ją do Łoździei, a stamtąd po trzydniowym areszcie, gdzieś dalej, przytem chorą staruszkę traktowano brutalnie i głodzono. Następnie milicja prawie codzień zjeżdżała do majątku, zabierała krowy, świnie, owce i rabowała, co się dało.

Wkońcu zjechały władze wojskowe litewskie i ogłosiły, że majątek przechodzi na własność państwa Litewskiego za to, że właściciel, będąc aresztowanym, śmiał uciekać i za to, że brat właściciela służy w wojsku polskiem. Zarządziły one pośpieszną młóckę zboża lokomobilą rządową i wywóz Niemnem do Prus.

Dnia 28 sierpnia do majątku Igielniki (gmina Kopciowska) wpadło czterech milicjantów i aresztowali rządcę majątku, p. Franciszka Usogurskiego. Przy aresztowaniu zrabowali mu wszystkie rzeczy, ubranie, bieliznę, poczem zabrali 3 konie, wóz i bryczkę i wywieźli go do Łoździei i Kowna. Następnego dnia ciż sami milicjanci zabrali z Igielnik zapasy spożywcze, bieliznę właścicieli majątku pp. Skarżyńskich, meble, krowy, świnie, ptactwo domowe i część zboża. Odtąd co parę dni przyjeżdżali Litwini zabierać resztę ziarna, zapasów i inwentarza.

Analogiczny był napad 29 sierpnia na Kraśnik (gm. Laszkow), gdzie żołnierze litewscy w sposób nieludzki skatowali siostrę właściciela, p. Kamilę Domańską. Bito ją po twarzy pięściami, kolbami karabinów, a gdy nieprzytomna upadła na ziemię, skopano ją butami i wywieziono do Kowna.

2 września 1919 r. banda żołnierzy i milicjantów litewskich przyszła do majątku Jurgielewszczyzna (gm. Lejpuny) z rozkazem aresztowania właściciela. Nie znalazłszy go w domu, obrabowała doszczętnie cały majątek i wozami wywiozła zrabowane rzeczy do Wejsiej. Odtąd bandy litewskie codziennie zjeżdżają do majątku, zabierając resztę nierozgrabionych rzeczy, młócąc zboże i furgonami wywożąc kartofle, włoszczyznę, owoce z ogrodu.

3 września banda żołnierzy i milicjantów litewskich ograbiła Szumkowo (gm. Wejsieje, otrzęsła owoce w sadach, zabrała ze śpichlerza ziarno. Po obrabowaniu, milicjanci aresztowali Michała Szumkowskiego i zabrawszy parę koni i wóz, powieźli go w kierunku Wejsiej.

Majątek został ogłoszony, jako własność rządowa litewska, a cały dobytek własność wojska litewskiego.

15 września 1919 r. do wsi Owernica (gm. Lejpuny) wpadła banda wojsk litewskich, zrabowała dobytek gospodarzy, pieniądze, ubranie, produkty, zboże. 26 września takaż banda aresztowała Wiktora Abramowicza, pobiła go w okropny sposób i wywiozła niewiadomo dokąd. Aresztowanie i rabunek motywowali tem, że Abramowicze uważają się za Polaków.

Dnia 15 września banda żołnierzy i milicjantów litewskich wpadła na wieś Kozielińce (gm. Lejpuny) i obrabowała wszystkich gospodarzy. Rabunek motywowali tem, iż wioska nie złożyła podpisów na proteście przeciwko zajęciu Sejn przez Polaków. Obrabowani zostali: Adam Michelanis, Antoni i Adam Wejksznerowie, Kazimierz Lewulis, Kajetan Buchan, Jan Badziuk i inni. Zabrano pieniądze, ubranie, zapasy, płótno, buty, zboże i wszystek dobytek gospodarczy. Podczas rabunku skopali i pobili do utraty przytomności kobiety: Marjannę Michelanis i Helenę Buczanis, Adama Michelanisa, Antoniego Wejksznera skatowali i zbili tak, że bez sił upadli na ziemię. An. Wejkszner dotychczas wyleczyć się nie może. Do Jana Badziuka i Adama Michelisa, gdy podnieśli się, dali kilka strzałów, kule przebiły rękaw ubrania Michelisa, nie wyrządzając mu cudem zła.

W kilka dni potem, 25 września banda żołnierzy ponownie wpa-

dła na wieś Kozielińce i aresztowała Kajetana i Antoniego Buczanisów. Aresztowanych bili do utraty przytomności, znęcali się nad nimi, potem wywieźli do Kowna. Inni wymienieni gospodarze zmuszeni byli schronić się przed rabunkiem i aresztowaniem do Druskienik z końmi i krowami, pola ich zostały nieobsiane.

W ten sposób obrabowane zostały wsie: Kozielińce, Owernice, Micerewicze, Sergjuszki, Igorka, Budźwieje, Kopciowo, Raczki, Giczaje, miasteczko Łoździeje i inne, z których poszkodowani przedrzeć się nie mogli za kordon. Prócz żydowskich, nie zostało ani jednego nieobrabowanego majątku. („Nasz Kraj" r. 1919, art. „Garść faktów").

Ludność polska w pasie nadgranicznym doświadczała jeszcze w 1919 r. szczególnie dotkliwego prześladowania. Jeżeli w całem państwie wogóle, to na kresach w szczególności tępić polskość usiłują Litwini.

Ludność polska stanowi w parafji Koziakiszki (gm. Ewje) olbrzymią większość, zaledwie w paru wsiach mówią po litewsku, w sąsiednich parafjach ludność mówiąca po polsku też nie ustępuje liczebnie litewskiej. Rząd litewski, pragnąc wykorzenić tam polskość, postępuje z ludnością polską gminy Ewje niby z wyjętą z pod prawa.

Rekwizycje bez żadnego planu i porządku u tych, co mówią po polsku — przekształcają się w zwykłą grabież. „Wpadają żołnierze i milicjanci do polskich gospodarstw po dwa i trzy razy dziennie, zabierają bieliznę, ubranie, kożuchy, buty, zegarki, zapasy ze śpiżarni, wieprze, strzelają do kur i prosiąt. Często nawet zboże niemłócone wywożą, a to, czego zabrać nie mogą, niszczą, rąbią sady.

„Robią to żołnierze i milicje. Skargi do komendantów nie odnoszą skutków, gdyż tych, co nie umieją po litewsku, wysłuchiwać nie chcą. A takich jest u nas większość. Tak zrabowani zostali: Józef Amul z Olaniszek, zabrano mu 7 tys. rb., wyrąbano wszystkie drzewa owocowe w sadzie. W. Żyliński (Aleksandryszki), St. Gumbis (Puszczowo), Fr. i W. Rymkiewiczowie, A. Czupajło.

„Niema wsi, niema człowieka prawie nie obrabowanego. Wymienimy tu tylko najbliższych: A. Raczalis (Oleniszki), Żeromski, (Derżany), A. Łapiński, F. Jurecki, J. Narkiewicz, W. Fiedorowicz (Aleksandryszki), Jan i St. Szocikowie (Wierchsukra), Goreccy (Sukra), Czechanowiccy, Jan Piotrowski, Makowski P. (Moskaliszki), St. Wancewicz (Zelwa), Maciej Popałajgis, Bilukow 3 rodz. (Łapoja), Fel. Jurewicz (Dajnowska), Auksztoja i wielu innych, tak samo sąsiednie parafje, to samo powtarza się prawie codziennie.

„Oprócz tego biją, katują i więżą ludność, mówiącą po polsku doszukując się wrogów Litwy. Szczególnie znęca się nad ludnością sołtys wsi Kempiny, Stanisław Czulado i jego ojciec Wacław, którzy sami nie mówią po litewsku.

„Staniunas, naczelnik powiatu Koszedary, Stajkun, prezes Komitetu w Żoślach, podczas bicia każą wkładać kamienie do ust, żeby bici nie krzyczeli i, jak mówią — prędzej zdechli.

„17 i 18 grudnia 1919 r. kilkunastu ludzi, między nimi Wiktora Rymkiewicza, Wincentego Żylińskiego (z Aleksandryszek) i Jana Popałajgisa (Połapoja) w nocy tak bito, że okoliczna ludność zbiegła się na krzyk torturowanych. Wtedy włożono im kamienie do ust i bito dalej. Bity i torturowany był Stefan Gumbis (Puszczowo), jego starzy rodzice i siostra. Zbity Wincenty Billuk 80-cio letni staruszek.

„Zmarli wskutek bicia: Grosylja Krassowska (Krasuniszki), Wincenty Medeksza (Aleksandryszki), wielu ludzi pouciekało i kryje się po lasach lub gdzieindziej, byle unikać tortur.

„Aresztowane i gwałcone są młode dziewczęta, np. we wsiach: Binkunach, Burbiszkach, Biejsiuniach, Ksawerynach. Ludność polska szykanowana jest w ten sposób, że nie dostaje przepustek do miast, pozbawiona więc jest pomocy lekarskiej i posługi duchownej".

Artykuł „Naszego Kraju": „Inkwizycja litewska (Wyprawa p. Giry)" przedstawia charakterystyczny fakt znęcania się Litwinów.

„We wtorek, 9 września 1919 r. do folwarku Pietryszki (pow. Kowieński), którego dzierżawcą jest p. Stanisław Kuczyński, zjechał oddział jazdy litewskiej w sile jednego plutonu (15 koni) i rozkazał p. K. dać obroki koniom, co ten spełnił niezwłocznie. Plutonowy, zapytany o cel wyprawy, rzekł: miejscowi Polacy się rozhulali, należy więc ich uspokoić. Po upływie pół godziny przyjechało do folwarku kilku oficerów, jeden z nich obwieścił p. K., że jest aresztowany i że ma być dokonana szczegółowa rewizja. Rewizję robili nietylko oficerowie, ale żołnierze i jacyś cywilni ludzie. W wyniku rewizji (bardzo szczegółowej) kazano p. K. podpisać protokuł, stwierdzający fakt, że w mieszkaniu p. K. i w całej osadzie żadnych dokumentów, ani broni palnej nie znaleziono. Jednakże przewodniczący oświadczył, że p. K. jest w dalszym ciągu aresztowany i zapytał go, co wie o swoim sąsiedzie, leśniczym hr. B. J. Tyszkiewicza, p. Korcu: czy organizuje jaki oddział polski, czy nie. Nie wiedząc o niczem, p. K. odpowiedział: nie. Tegoż dnia odwieziono go do p. Korca, który już był aresztowany. Zatrzymany w jego mieszkaniu przez

żołnierzy z oddziału Giry, został osadzony w jednym z pokoi, gdzie już znalazł poaresztowanych znajomych i sąsiadów — ze 25 osób. Była to godz. 7 wieczór 9-go września. O 10 wiecz. w sąsiednim pokoju dał się słyszeć najstraszniejszy jęk i krzyk p. Korca, straszny trzask batów: widocznie go katowano. Krzyki p. Korca i smagania trwały do godz. 12 w nocy.

„Tu wpadło do pokoju, gdzie był więziony p. K. 2 żołnierzy z ogromnemi nahajami, pookręcanemi drutem i zwrócili się do starej, niedołężnej matki p. Korca, która również była zamknięta razem z innymi, by dała klucze od komody. Ta wykonała rozkaz, zaczęli robić rewizję i zabierać rzeczy z komody. Staruszka zawołała: „Rabusie, zabijacie mi syna i zabieracie ostatnią koszulę z komody". Jeden z przybyłych odpowiedział: „Milcz, stara ścierwo! twój syn o 8-ej rano będzie rozstrzelany". Usłyszawszy te słowa, matka upadła na łóżko zemdlona, a z pokoju inkwizycji słyszało się coraz to nowe i nowe krzyki i jęki coraz to innych ofiar, które wyprowadzano na badanie z sąsiedniego pokoju, gdzie również byli osadzeni aresztowani. Trwało to do godz. 5-ej rano. Potem zaczęły dochodzić słowa żołnierzy, że o 8-ej rano Kuczyński i Korzec będą rozstrzelani. Żołnierze zaczęli wchodzić do pokoju, w którym był uwięziony p. K., pokazując nań palcami, wyzywali „polska morda" (żołnierze przeważnie mówili po rosyjsku) i grozili mu i innym: „My was wszystkich rozstrzelamy", „zarzucimy was i cały dom bombami". Wściekłość żołnierzy litewskich była nie do opisania.

„Przygotowano łopaty do kopania jam dla rozstrzelanych i uszykowano pluton żołnierzy do rozstrzeliwania. Ciągle wchodzili żołnierze z urąganiem wszystkim aresztowanym i trwało to tak do godziny 7 i pół rano. Nareszcie otworzyły się drzwi i wezwano p. K. na korytarz. Sądził, że wybiła jego ostatnia godzina, że za chwilę bez sądu, bez badania i nie poczuwając się do winy, padnie ofiarą rozwścieczonej masy żołnierzy i oficerów litewskich. Wprowadzono go jednak do pokoju, w którym odbywała się inkwizycja i tam ujrzał przed sobą sąd, składający się z przewodniczącego p. Giro, oficera jazdy I pułku p. Motulanisa (?), oficera kompanji kontrwywiadowców Siedleckiego, naczelnika powiatu Koszedarskiego, Staniunasa, komendanta mostu i okolic Koszedar Kontradasa, oficera kontrwywiadowców miasta Koszedar, von der Lejca i głównego oprawcę— plutonowego podoficera Pietronisa.

„Giro zwrócił się do p. K. w te słowa: „Pan jesteś najbliższym sąsiadem p. Korca, i pan powiadasz, że nic nie wiesz o jego zamia-

rach i spiskach, których dowody oto leżą przed panem na stole. Kiedyśmy wleli ze sto batów, przyznał się do wszystkiego i wydał nam spiski". P. K. odpowiedział jeszcze raz, że o niczem nie wie, do żadnych spisków nie należy. Wówczas oficer jazdy spytał go, czy jest Polakiem, czy Litwinem. Odpowiedź, że jest Polakiem, jakby piorunem raziła Girę. Zawołał 3-ch żołnierzy z nahajami. Plutonowy Pietronis zapytał: gdzie broń? P. K. odpowiedział, że nie ma i nie miał jej. Wówczas oficer uderzył go dwa razy w policzek, powalił na ziemię, siadł mu na głowie i zaczęto go katować. Kiedy zbrakło mu cierpliwości, zaczął najokropniej krzyczeć. Wówczas przestano go bić i znowu zapytano, czy należy do spisku. Odpowiedział, że nie. Wówczas zerwano zeń z rozkazu oficera jazdy ubranie i katowano go do omdlenia. Bijąc przyśpiewywali żołnierze: „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi". Nie mogąc z niego wybić żadnych zeznań (bo nie był winien), kazano go odprowadzić do pokoju (aresztu). Podróż tę odbył na nim prawie konno jeden z żołnierzy, bijąc go ciągle po głowie. Dopomagał mu, kopiąc go w plecy, oficer jazdy, Motulanis.

„Taki sposób badania innych trwał w dalszym ciągu. Kiedy zachodzi jakaś niepewność, wywołują p. Korca i wybijają z niego zeznania. O godz. 2-giej po południu ekspedycja karna wyruszyła w stronę Koszedar, Żosiel i Giegużyna, a komendantem tymczasowego więzienia (mieszkanie p. Korca) został plutonowy Pietronis ze swoim plutonem dla strzeżenia więźniów. Pietronis, korzystając z tak wysokiego stanowiska przeprowadzał, w ten sam sposób badania, co trwało do niedzieli 14 września. W jeden z tych dni tak się rozbawił temi badaniami, że zaczął katować wszystkich, czyja mina mu się nie podobała. Otóż, katując pomocnika leśniczego, p. Zelmo, doszedł do takiej wściekłości, że wystrzelił doń z karabinu, ale nie trafił i kula utkwiła w ścianie. Korzystając z popłochu i nerwowego naprężenia aresztowanych, wbiegł żołnierz Kulasza do pokoju, w którym był osadzony p. K., i kazał mu zdjąć buty, mówiąc: „tak czy inaczej będziesz zastrzelony, więc one ci nie są potrzebne". Po chwili wbiegł znowu i kazał p. K. oddać zegarek i wszystkie pieniądze, których p. K. miał ze sobą 500 rubli i znowuż wyszedł. Kiedy się uspokoiło, p. K. zaniósł skargę do Pietronisa. Ten ostatni, pocieszając go, powiedział, że żołnierz zrobił to nie bez rozkazu: i buty i pieniądze są bardziej potrzebne żołnierzowi, niż panu i że zegarek i 400 rubli otrzyma z powrotem, a buty i 100 rubli zostaną u żołnierza.

„Przez okno p. K. widział moc furmanek z sąsiednich wiosek,

pędzonych do zwożenia rzeczy, zrabowanych aresztowanym obywatelom. Dom p. Korca doszczętnie został zrabowany. Starą matkę ojca nawpół ślepego zostawiono bez kawałka chleba. Rozbestwieniu i wściekłości żołnierzy nie było końca. Wszystko to odbiło się na skórach i nerwach uwięzionych. Doszło do tego, że więźniowie gotowi byli poodbierać sobie życie, ale, niestey, nie było czem. W jeden z tych okropnych dni doszła wiadomość, że z ekspedycji karnej zostało zabitych 2-ch żołnierzy przez ludność miejscową, nad którą znęcała się ekspedycja.

„Dodać należy, że cała kompanja kontr-wywiadowców składała się wyłącznie z ludzi inteligentnych, jako to: uczniów i studentów gimnazjum poniewieskiego, szawelskiego i marjampolskiego.

„W niedzielę, 14 września o godz. 2 po poł. znowuż zjawiła się ekspedycja do leśniczówki i ogłoszono obecnym, że wszyscy aresztowani zostaną przewiezieni do Kowna do więzienia o godz. 4 wieczorem.

„Otóż o godzinie wpół do czwartej przyszedł pociąg towarowy, w którym 2 wagony napchane były aresztowanymi z Koszedar, Żosiel i okolic Giegużyna. Wyglądali przeze drzwi, a na ich twarzach można było wyczytać ten sam ból. Kazano aresztowanym ubierać się, gdy prowadzono ich z mieszkania do pociągu, p. Kuczyńskiego zawołał oficer Siedlecki i kazał się stawić przed p. Girą, który wobec tego, że na żadnych listach imienia K. niema, i badanie świadków stwierdziło jego nieprzynależność do żadnych spisków, uwolnił go zupełnie. Pan K. niezwłocznie sprowadził lekarza z Koszedar, jako świadka śladów barbarzyństwa na jego ciele. („Nasz kraj" Nr. 133 z roku 1919).

Moglibyśmy ogłosić gruby tom opisu gwałtów litewskich nad ludnością polską państwa Litewskiego.

Ten tom mówiłby o hańbie Litwy, ale byłby hańbiącym dla Polski, jako państwa. Hańbą bowiem jest dla Polski dać Litwie poniewierać i hańbić Polaków. Polska ma 13 razy tyle ludności, niezrównanie lepsze, nietylko liczniejsze, wojsko, niż Litwa, niezrównaną przewagę gospodarczą i kulturalną. Polska posiada obowiązek względem Polaków państwa Litewskiego, najlepszych swych synów, którzy w dobie porozbiorowej byli jej wierni i dawali zastępy bojowników do wszystkich powstań.

Polska pamiętać powinna, że najcięższe prześladowania znosi ludność t. zw. pasa neutralnego, który de jure był na opiece Ligi Narodów, a ma przeważającą ludność polską. Polska nie może dopu-

ROZDZIAŁ V.

Kwestja państwa Litewskiego.

Uznanie państwa Litewskiego przez Europę. Postulaty Litwy wobec Polski. Projekty federacyjne. Stosunek do nich Litwy. Postulaty nasze.

Państwo Litewskie, którego podwaliny założyli Niemcy podczas swej okupacji, po klęsce Niemiec znalazło się chwilowo w bardzo ogólnem położeniu i bardzo łatwo mogłoby być zlikwidowane w zarodku.

Traktat Wersalski nie wspomina nic o państwie Litewskiem. W artykule 116 pisze tylko: „Niemcy uznają i zobowiązują się uznać niepodległość wszystkich terytorjów, które stanowiły część b. Cesarstwa Rosyjskiego w dniu 1 sierpnia 1914 r. trwale i nienaruszalnie". Art. 117 głosi: „Niemcy przyjmują na się obowiązek uznawania w całej pełni wszelkich traktatów lub układów, któreby mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone zawarły z państwami, czy to już stworzonemi, czy powstać mającemi na całem lub części terytorjum dawnego Cesarstwa Rosyjskiego w granicach z przed 1 sierpnia 1914 r.; uznawać granice tych państw, jakie zostaną ustalone".

Pod temi ogólnemi formułkami rozumiano między innemi Litwę. Nie uznawał jej jednak traktat Wersalski, gdyż rachował się z dążnościami restytucyjnemi Rosji, rachował się tak bardzo, że nawet uznanie państwa Polskiego motywował uznaniem go przez tymczasowy rząd rosyjski z 1917 r.

Stosunek Rosji do Litwy był zaznaczony w rozdziale o powstawaniu państwa Litewskiego, wskazywaliśmy tam, że minister spraw zagranicznych za czasów Rządu Tymczasowego nie chciał nawet dyskutować o prawno-państwowej odrębności Litwy, chociażby federacyjnie z Rosją związanej. „Nasi wyrzekli się ponownego zawojowania miast rosyjskich: Wilna i Kowna", wołał Kiereński na kongresie socjalistów-rewolucjonistów w Odesie latem 1917 r. Generałowie carscy, prowadzący walkę o restytucję Rosji 1919 r. uważali Litwę za część terytorjum Rosji. Szczęściem dla państwa Litewskiego, że ich akcja na Litwie znalazła poparcie wojsk niemieckich, co zaniepokoiło Francję, obawiającą się, że Niemcy restytuują Rosję, a przez to posia-

dą dominujące wpływy w tem państwie. Francja więc domagała się zlikwidowania t. zw. afery Bermonta.

W 1919 r. rozpoczęło się uznawanie państwa Litewskiego przez rozmaite państwa europejskie: 25 września 1919 r. Litwa została uznaną przez Anglję, 17 listopada 1919 r. przez Finlandję, 8 listopada 1919 r. przez Łotwę, 22 sierpnia 1919 przez Norwegję, 11 maja 1920 r. przez Francję, 7 kwietnia 1920 r. przez Polskę. Już uprzednio, bo 12 grudnia 1918 r. Litwę uznała Szwecja. Tylko Stany Zjednoczone do dziś dnia nie uznały państwa Litewskiego, zaznaczywszy wyraźnie, że czynią to ze względu na Rosję. Uznały jednak Polskę i Finlandję.

Stany Zjednoczone ze względu na swój antagonizm z Japonją chciałyby odtworzenia się silnej Rosji, sięgającej do wybrzeży Bałtyckich. W razie bowiem wojny na Oceanie Wielkim między Stanami Zjednoczonemi a Japonją, Stany Zjednoczone chciałyby mieć po swej stronie Rosję, do której dowóz broni byłby możliwy przez morze Bałtyckie, gdy komunikacja przez Ocean Wielki byłaby niedostępną. Stany Zjednoczone więc nietylko wobec Litwy, ale wobec wszystkich państw bałtyckich, z wyjątkiem Finlandji, zachowują rezerwę. Litwie udzielały Stany Zjednoczone pomocy materjalnej, jako filantropji, oprócz tego nie przeszkadzają Litwinom amerykańskim popierać państwo Litewskie w Europie. Litwini czynią zabiegi o uznanie przez Stany Zjednoczone państwa Litewskiego i niedawno „Lithuanian Information Bureau" (1925 F Street Northwest Washington, D. C.) wydało „Lithuanian Recognition" Advocated by Hon. William G. Mc. Adoo, Dr. Herbert Adams Gibbons, Hon. Walter M. Chandler, mające na celu uznanie państwa Litewskiego przez Stany Zjednoczone.

Publikacja ta, jak wszystkie, bardzo liczne publikacje litewskich biur prasowych, zawiera szereg fałszów: podaje terytorjum państwa Litewskiego nie na 52.000 klm., jakiem jest jego terytorjum dzisiejsze, ale na 80.000 klm. kw. Ludność określa nie na 2.2 miljona, lecz na 4 miljony. Dawny uniwersytet wileński przedstawia jako uczelnię litewską itd.

Litwa nie może utrzymać się jako państwo bez pomocy obcej; potrzebuje kredytów, spekuluje na nieznajomość stosunków wśród cudzoziemców, wynajmuje różnych Francuzów, Anglików itd. dla ogłaszania pod ich nazwiskami prac i artykułów o Litwie, gdzie pożądane dla Litwinów nie jest odróżniane od rzeczywistości. Wszystkie te publikacje noszą charakter antypolski, tendencyjnie zmniejszają

liczbę Polaków w Ziemi Wileńskiej, posługują się kłamliwą statystyką rosyjską z 1897 r.

Litwini w swej akcji zewnętrznej opierają się na wszystkich grupach, stronnictwach, organizacjach wrogich Polsce, a więc na międzynarodowem żydostwie, lożach masońskich itd. Rzecz jest naturalna, że w swych antypolskich zamiarach musieli też uzyskać poparcie Sowieckiej Rosji.

12 czerwca 1920 r. Rosja zawarła traktat z Litwą, ustępując jej między innemi Ziemię Wileńską. W traktacie ryskim z Polską Rosja sprawę ziem przyznanych przez nią Litwie uznaje za sprawę, która ma być załatwiona między Polską a Litwą.

W okresie sporu między Polską a Litwą o Ziemię Wileńską wraz z Wilnem Litwa zostaje przyjęta do Ligi Narodów, co wzmacnia jej pozycję międzynarodową.

W stosunku do Polski państwo litewskie jest wrogie i nieprzejednane.

Wymagania Litwy wobec Polski zostały sformułowane w piśmie „Litwa", wydawanem w Kownie przez rząd litewski N. 212 (259) 23 września 1921 r.

1. Wymagamy bezwzględnego i bezwarunkowego uznania Litwy przez Polskę za państwo niepodległe i suwerenne.

2. Wymagamy bezwarunkowego przywrócenia naszych praw do stolicy naszej Wilna; nie możemy pod żadnym pozorem zgodzić się na uważanie zagrabionej nam stolicy jako zastaw, który powinniśmy wykupywać za cenę godzących w nasz honor narodowy i państwowy ustępstw na rzecz Polski.

3. Nie mając najmniejszej chęci wtrącania się w sprawy wewnętrzne Polski, wymagamy tego samego i od niej względem Litwy. Nie przyznajemy Polsce żadnego prawa wymagać, aby Litwa wprowadziła u siebie ten lub inny ustrój państwowy, podział administracyjny itd.

4. O gwarancji praw mniejszości narodowych w Litwie możemy traktować z Ligą Narodów i przyjmować wobec niej pewne zobowiązania, lecz pod żadnym pozorem nie możemy czynić tego wobec Polski, gdyż stawiałoby to nasze państwo w pewnej zależności od niej.

5. Ze swej strony zaznaczamy jeszcze raz, iż uznajemy wszystkich obywateli Litwy za równych wobec prawa ze wszystkiemi narodowościami zamieszkującemi terytorjum Litwy, gwarantujemy im autonomję personalną, na której straży będą stały rady i ministerja narodowe.

6. W stosunku do ludności Litwy wschodniej uznajemy wszystkie powyższe prawa i zastrzegamy prawo zrzeszenia się w terytorjalne autonomiczne jednostki (gminy, powiaty, obwody czy gubernje), stosownie do woli samej ludności i do jej aspiracji narodowościowych lub potrzeb ekonomicznych.

7. W miejscowościach o ludności mięszanej język większości będzie używany na jednakowych prawach z językiem państwowym; inne języki miejscowe będą używane bez wszelkich ograniczeń.

8. W sprawie polityki zagranicznej możemy dać Polsce jedne tylko zobowiązanie, iż nigdy nie wystąpimy zbrojnie przeciwko niej i nikomu nie damy możności wykorzystania terytorjum Litwy dla napadu zbrojnego na Polskę.

9. Gwarantujemy wolny tranzyt towarów polskich przez terytorja litewskie do morza. Amunicja i materjały wojenne polskie będą miały tranzyt w czasie pokoju, w czasie zaś wojny o tyle, o ile Litwa nie zachowa neutralności.

10. Wszystkie inne stosunki Litwy z Polską będą uregulowane przez rządy tych dwuch niepodległych i suwerennych państw na ogólnych zasadach praw i obyczajów międzynarodowych.

Te punkty litewskie są postawione tak, jakby już wojska litewskie zdobyły Wilno i w zwycięskim pochodzie szły na Warszawę, a Polska utraciła nadzieję odparcia Litwinów, tak, jak zeszłego roku odparła bolszewików.

W imię czego Polska miałaby zrzec się Wilna i Ziemi Wileńskiej na rzecz Litwy? Polska — jak wiadomo — posiada 56% ludności polskiej w Wilnie, gdy Litwa 2%; w Ziemi Wileńskiej ludność polska jest też kilkakroć liczniejszą, niż litewska (patrz str. 6 Rozdział I niniejszej książki). Społecznie i gospodarczo jesteśmy też niezrównanie silniejsi na tym terenie. Znając ciężki los naszych rodaków w państwie Litewskiem, nie możemy kilkusettysięcznej polskiej ludności Ziemi Wileńskiej poddać temuż samemu losowi, oddać na poniewierkę, na znęcanie się, na pozbawienie jej bezpieczeństwa osobistego i elementarnych praw majątkowych.

Gdy o gwarancje praw mniejszości narodowych na Litwie rząd litewski chce traktować z Ligą Narodów i przyjmować wobec niej pewne zobowiązania, ale nie z Polską, jest to zrozumiałe. Zobowiązania bowiem wobec Ligi Narodów właściwie mają bardzo małą wartość realną, gdyż Liga Narodów, po pierwsze, nie ma egzekutywy, po drugie, w Lidze Narodów większość będzie zależała od konjunktury politycznej, od stosunku do Polski Anglji i Francji, od t. zw.

opinji publicznej Europy, którą można mieć, wynajęwszy pewną liczbę dziennikarzy i publicystów francuskich, angielskich i innych i rzuciwszy pewną sumę pieniędzy na obcą prasę. Używając pewnej części zagrabionego polskiego mienia na propagandę prasową, Litwini mogą zawsze znaleźć obrońcę swego postępowania. *Polska musi otrzymać od Litwy jasne, wyraźne zobowiązanie względem ludności polskiej państwa Litewskiego i w razie naruszenia zobowiązań tych wystąpić musi z represją odpowiednią.*

Wiemy doskonale, jak przywódcy litewscy zahypnotyzowali się chęcią posiadania Wilna i Ziemi Wileńskiej i są zdania, że bez tych zdobyczy Litwa nie ostoi się, jako państwo. Nie ulega wątpliwości, że 2-miljonowe państwo Litewskie o słabym rozwoju sił produkcyjnych, a niweczące obecnie swą produkcję rolną niewczesnemi reformami agrarnemi — nie będzie mogło znaleźć potrzebnych środków na pokrycie swych wydatków państwowych: na swą kosztowną dyplomację z jej biurami prasowemi i informacyjnemi oraz na armję. Państwo Litewskie będzie musiało przejść na subwencję którego z mocarstw i stać się w zwykłych czasach organem jego polityki, jego kolonją. Dla nas będzie najniebezpieczniej, jeżeli tem państwem staną się Niemcy lub Rosja. Nie ulega też wątpliwości, że Litwa postara się wyzyskać każdą konjunkturę dla nas nieprzyjazną, każdą wojnę, którą zmuszeni będziemy prowadzić, dla napadu na nas w celu osiągnięcia Wilna. Stanowisko Litwy w 1920 roku podczas najazdu bolszewickiego najzupełniej dowodzi powyższego twierdzenia. Dla Polski więc siły zbrojne Litwy to na czas długi rezerwa armji nieprzyjacielskiej, przeciwko nam skierowanej. *Postulatem Polski przeto winno być zmniejszenie armji litewskiej do możliwego minimum. Polska winna zmusić Litwę do zmniejszenia swej armji do 5, najwyżej 10 tysięcy, do nieprodukowania gazów trujących. Armja litewska winna być pod kontrolą Misji wojskowej polskiej.*

Postulat zmniejszenia armji litewskiej jest tak ważny dla Polski, jest takim warunkiem bezpieczeństwa Wilna i niewyczerpywania Polski zbyt wielkiemi ofiarami na armję, że Polska winna ów postulat zrealizować chociażby siłą oręża, nie oglądając się na inne mocarstwa. Obecnie nikt w tem nie przeszkodzi, bo przeszkodzić nie może.

Zjednywać Litwę ustępstwami terytorjalnemi byłoby samobójstwem państwowem, byłoby absurdem. Jeżeli dla zjednania 2-u

miljonowej Litwy trzebaby oddać Wilno wraz z Ziemią Wileńską, t. j. około miljona ludności, to dla zjednania Rosji oddać wypadałoby nietylko połowę naszego terytorjum, t. j. wszystko, co leży na wschód od granicy Curzona, ale i znaczną część b. Królestwa, dla zjednania Niemiec — poszłaby reszta naszego terytorjum! Tak, państwo Polskie zjedna wszystkich swych antagonistów i nie będzie ich miało — bo nie będzie istniało!

Oddaliśmy dla zjednania Łotwy Inflanty Polskie wraz z powiatem Dyneburskim, gdzie liczebnie, kulturalnie i gospodarczo górujemy nad Łotyszami.

Mamy jednak prześladowanie ludności polskiej w Inflantach, niweczenie naszego szkolnictwa i naszego gospodarczego stanu posiadania, przyczem państwo Łotewskie bierze udział we wszelkich kombinacjach wrogich państwu Polskiemu. Czując się bowiem wobec Polski winowajcą, stara się wszelkiemi antypolskiemi kombinacjami zabezpieczyć od interwencji polskiej. To samo, lecz w znaczniejszym stopniu byłoby z Litwą, gdybyśmy ustąpili jej Wilno wraz z Ziemią Wileńską. Rozpoczęłoby się natychmiast niweczenie naszego uniwersytetu, naszego szkolnictwa średniego, przerabianie szkół elementarnych na litewskie i białoruskie, szłoby to w parze z prześladowaniami wybitnych działaczy polskich, rugowaniem z posad urzędników Polaków, prześladowaniem i poniewierką ludności polskiej. I z Wilna i z Ziemi Wileńskiej rozpoczęłaby się znaczna emigracja do Polski, emigranci doprowadzaliby do świadomości naszego narodu krzywdy, dokonane przez Litwinów na naszym Wschodzie.

Musiałoby to wywołać reagowanie ze strony społeczeństwa polskiego i pokojowe współżycie z państwem Litewskiem stałoby się niemożliwością psychologiczną. *Otóż oddanie Wilna i ziemi Wileńskiej Litwie byłoby zarzewiem nieustannych przyszłych walk naszych na Wschodzie i czynnikiem, burzącym pokój Europy.*

Posiadanie zaś tej ziemi Wileńskiej przez Polskę nie może mieć niebezpiecznych konsekwencji dla pokoju Europy, o ile Polska doprowadzi siłę zbrojną Litwy do nieznacznych rozmiarów.

Polska winna nie tylko doprowadzić do nieznacznej liczby armję litewską, ale nie dopuszczać powstania i istnienia organizacji strzelców litewskich, gdyż, jak widzieliśmy, organizacja ta służy jedynie do napadów, rabunku i zbójectwa wśród ludności polskiej.

Dla zabezpieczenia się od państwa Litewskiego i dla pewnych korzyści gospodarczych z rynku litewskiego, oraz tranzytu przez terytorjum Litwy Kowieńskiej, wysuwany jest program federacji.

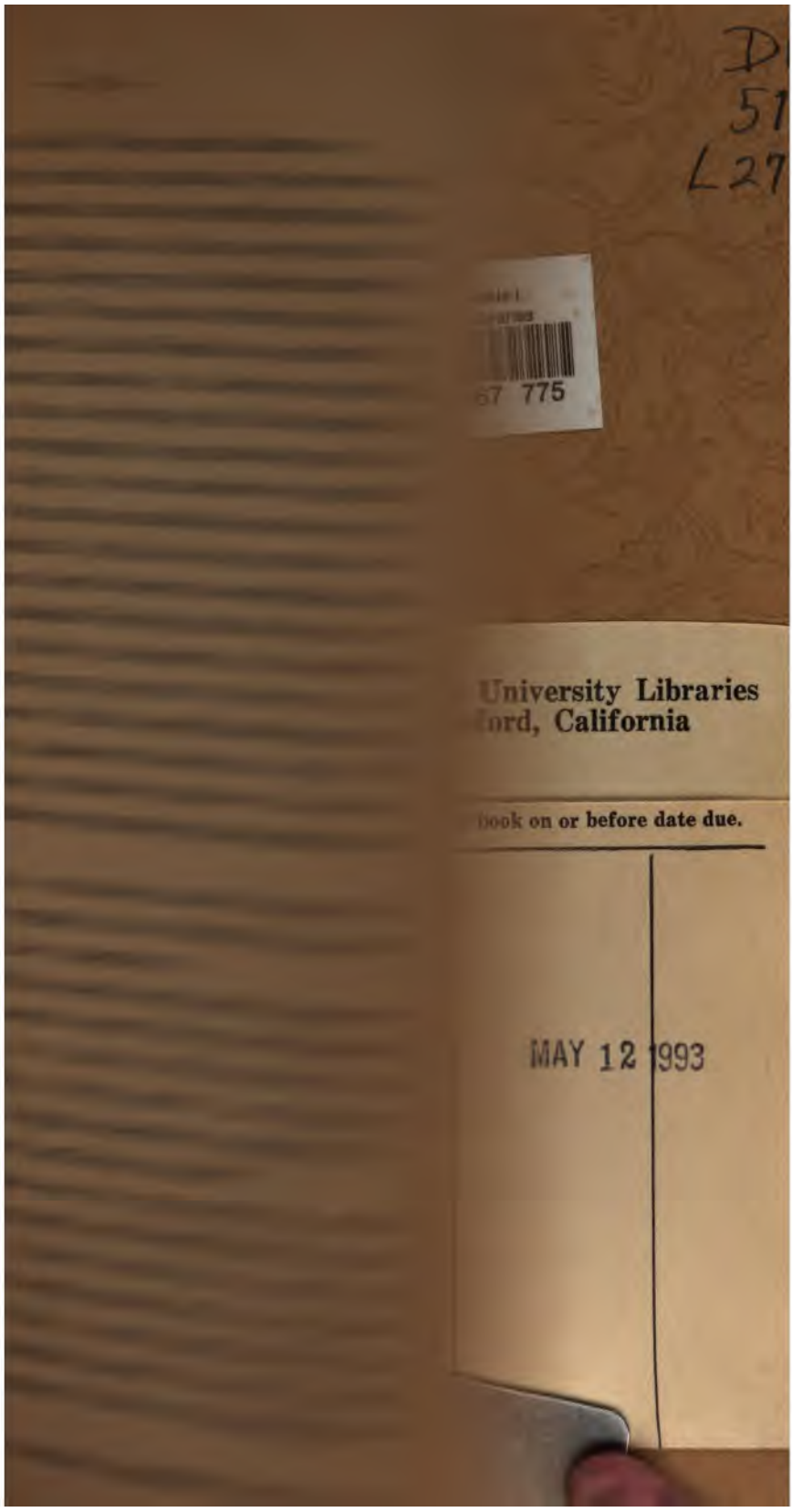
D
51
L27
67 775
University Libraries
ford, California
book on or before date due.
MAY 12 1993

ków stosunek rządu, sfer politycznych, księży, jednem słowem wszystkiego, co dziś stanowi o losie państwa Litewskiego. Ta wrogość do Polski czyni dziś federację Litwy z Polską psychologicznie niemożliwością dla pierwszej.

Niedawno jeden z organów federalistów „Gazeta Krajowa" zaznaczyła w sprawie federacji ten ambaras, — że obaje nie chcą naraz.

Niektórzy politycy polscy widzą trudności, jakie nam w sprawie uzyskania Wilna i Ziemi Wileńskiej robią mocarstwa zachodnie, i mniemają, że trudności owe dadzą się usunąć lub ustąpią zupełnie same, gdy wystawimy program federacyjny.

Sejm polski w znacznej swej większości oświadczył się za wcieleniem Ziemi Wileńskiej. Jednak za podstawę do dyskusji z Litwą przyjął w marcu r. 1921 projekt federacyjny Hymansa.

Uprzednio wysuwano inny program federacyjny, który znalazł poparcie ambasadorów angielskiego, francuskiego i włoskiego, ale nie zdołał uzyskać jeszcze przychylnej opinji rządów tych państw, gdy nastąpił upadek ks. Sapiehy i wypłynął projekt Hymansa.

Projekt pierwszy daje obu państwom wspólnego naczelnika państwa, którego wyboru dokonują wspólne delegacje obu sejmów lub zgromadzenie, złożone z jednakowej liczby członków sejmu polskiego i litewskiego.

Sprawy wspólne konfederacji polsko-litewskiej miały być następujące:

1) obrona narodowa,

2) polityka zagraniczna,

3) sprawy publiczne i finansowe w zakresie, który będzie określony przez obie delegacje.

Obrady nad sprawami wspólnemi należałyby do delegatów, wyznaczonych w jednakowej liczbie przez zgromadzenie ustawodawcze, każdej z dwóch republik, według systemu proporcjonalności.

Wspólne władze wykonawcze poza prezydjum konfederacji byłyby następujące:

1) wspólny minister spraw zagranicznych,

2) wspólny minister obrony narodowej i wspólny sztab generalny,

3) wspólny urząd dla spraw ekonomicznych w zakresie wspólnych interesów, jak również dla spraw dróg i środków komunikacji w rozmiarach ścisłych, określonych przez delegację. Wspólni ministrowie i naczelnik tego wspólnego urzędu będą odpowiedzialni przed delegacjami obydwóch krajów.

Organizacja wewnętrzna Litwy.

Wszystkie narodowości, zaludniające Litwę, będą korzystały z zupełnej równości praw.

Litwa będzie miała jako stolicę Wilno.

Litwa będzie podzielona na dwie prowincje albo okręgi (kantony).

Te dwa okręgi będą rozgraniczone na podstawie linji demarkacyjnej, ustanowionej przez Komisję kontrolującą, z wzięciem pod uwagę warunków geograficznych i dróg komunikacji.

Każdy okręg będzie miał swój sejm krajowy (regionale) i swoje własne organa administracyjne.

Wszystkie sprawy, które nie leżały w obrębie kompetencji organów wspólnych konfederacji lub sejmu narodowego litewskiego, będą w kompetencji sejmów krajowych (administracja wewnętrzna okręgu, oświata publiczna, finanse okręgowe, milicja terytorjalna oraz wszystkie sprawy o charakterze czysto lokalnym).

Organem ustawodawczym wspólnym dla całej Litwy będzie sejm narodowy litewski, wybrany bezpośrednio przez powszechne głosowanie na zasadach, które będą później określone i zgodnie z systemem reprezentacji proporcjonalnej.

Do kompetencji sejmu narodowego będą należały sprawy dotyczące:

1) finansów, handlu, przemysłu i komunikacji, wyłączając sprawy, które przedstawiając wspólny interes dla konfederacji polsko-litewskiej byłyby określone przez delegację, jako zastrzeżone do ich rozpatrzenia,

2) sprawiedliwość,

3) poczta i telegraf,

4) mniejszości narodowe,

5) rolnictwo,

6) ustawodawstwo robotnicze.

O ileby projekt powyższy został zrealizowany, nastąpiłby dla państwa Polskiego cały szereg niepożądanych zjawisk:

Przedewszystkiem, naczelnik państwa, obierany przez równą liczbę posłów obu państw, mógłby mieć przeciwko sobie znaczną większość w Polsce, mógł być obrany głosami mniejszości narodowej, oraz skrajnej lewicy w Polsce, plus głosy posłów państwa Litewskiego.

Każdy wybór naczelnika państwa musiałby wywoływać intrygi międzynarodowe, a polem tych intryg byłaby zwłaszcza Litwa.

Zależność ministra spraw zagranicznych od delegacji litewskiej mogłaby mieć konsekwencje fatalne dla naszej polityki zewnętrznej, gdyż Litwa, która w r. 1920 szła z Rosją przeciwko Polsce, mogłaby znów stać się narzędziem wpływów antypolskich.

Projekt nie wskazuje, kto będzie czynnikiem rozstrzygającym, w razie konfliktu między delegacją polską a litewską.

Wkrótce potem ukazuje się projekt Hymans'a, Belga, referenta Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Projekt ów daje rządowi litewskiemu mandat do zorganizowania Litwy, jest doktrynerski, pragnie kraje, których historja była całkiem odmienna od dziejów Szwajcarji, zorganizować na wzór Szwajcarji. Wymaga powołania dwuch kantonów, jeden na terenie Litwy Kowieńskiej, drugi — Ziemi Wileńskiej. Gdyby takie kantony powstały, z dziejów Szwajcarji powtórzyłyby się same tylko epizody walk między kantonami, dawniej częstych, których ostatnim przejawem była wojna t. zw. „Sonderbundu".

Projekt czyni Ligę Narodów arbitrem, rozstrzygającym nieporozumienia między obu państwami. W tym charakterze Liga Narodów, ów organ wyzysku państw słabszych przez mocarstwa zwycięskie wojny światowej, zdobyłaby wpływy i władzę nad obu temi organami państwowemi.

Liga Narodów miała być owym polipem politycznym, który z wszech stron ma opasać Polskę, pasożytniczyć na odciętych od niej prowincjach: Ziemi Wileńskiej, Galicji Wschodniej, pasożytniczyć też w prowincjach, które stanowią przedmiot sporu między Polską, a Niemcami, w Gdańsku przedewszystkiem, w pewnym stopniu na Śląsku.

Projekt Hymans'a narzuca język litewski dla całego obszaru Ziemi Wileńskiej, nawet dla powiatów, w których Litwini stanowią wszystkiego bardzo nieznaczny odsetek. Trzeba pamiętać, że jest to język filologicznie niepokrewny, trudny do nabycia, ubogi w literaturę. Całkiem co innego widzimy w Szwajcarji, tam w kantonach dwujęzycznych są uprawnione dwa języki najbardziej cywilizowanych narodów: niemiecki i francuski (włoski tylko w jednym), nabycie każdego z dwuch lub trzech języków Szwajcarji otwiera drogę do zdobyczy cywilizacyjnych, do skarbów literatury. Tu zaś miał być narzucony, jako drugi język państwowy, język niedający nic pod względem cywilizacyjnym, niewprowadzający do żadnej dziedziny myśli, niemogący dać w swych tworach literackich zadowolenia. Rzecz naturalna, że ów język będzie budził i budzi tylko niechęć wśród nie-litewskiej ludności.

Projekt Hymans'a był antypolski, co występuje wyraźnie w artykule 7: „wojsko, zajmujące dziś terytorjum Wileńszczyzny, jak też wszyscy urzędnicy, niepochodzący z kraju, winni go opuścić po zawarciu ugody". W ten sposób, t. zw. polski kanton nie mógłby

korzystać z sił fachowych Polaków innych dzielnic, na czem cierpiałby rozwój cywilizacyjny kraju, ale chodziło o to, by przez osłabienie sił cywilizacyjnych polskich kraj, w razie potrzeby, mógł być spreparowany dla Rosji.

Projekt Hymans'a został przyjęty przez Komisję naszego Sejmu, jako podstawa do dyskusji, odrzucony jednak przez Litwę Kowieńską. Wówczas to Hymans poszedł dalej w kierunku ustępliwości dla Litwinów: Wilno oddawano Litwie za cenę ustroju kantonalnego, zabezpieczenia mniejszości narodowej, konwencji militarnych i handlowych z Polską, ale już bez federalizmu.

Zalecony przez Ligę Narodów do przyjęcia program Hymans'a obie strony odrzuciły.

Jakie stanowisko zajmują Litwini w sprawie federacji, a nawet drugiego projektu Hymans'a, charakteryzuje odezwa, podpisana przez: członków głównego komitetu obrony M. Sleżewiciusa, przewodniczącego M. Krupowicziusa, vice-przewodniczącego: O. Bichlerisa, skarbnika W. Putwinskisa, przewodniczącego związku strzelców (Szauliai) Ks. Voiłokaitisa, majora Byla, W. Bojewasa, Dr. Rachmilewicziusa, P Rusieckisa, sekretarza.

„Odezwijcie się". Przecież kraj nasz jest żyzny, mamy dogodne położenie nadmorskie i lud pracowity i stopniowo doprowadzamy kraj do porządku. Polacy to widzą i dławi ich zazdrość. Powiadają oni sobie: napadnijmy na Litwę, weźmy w wieczystą niewolę jej lud, wyczerpmy śpichlerze litewskie, zmobilizujmy młodzież litewską i pchnijmy ją do walki za nas, na dalekie krańce i ratujmy od podziału majątki naszych braci — Polaków na Litwie".

„Lecz nie bacząc na wszystko, rząd nasz, za zgodą sejmu, nieraz probował pogodzić się z Polakami i na wezwanie Ligi Narodów wysłał swych pełnomocników do Brukselli, oraz Genewy, by, wobec całego świata bronili naszej niezależności i uchronili lud nasz przed obcem jarzmem. Lecz Polacy, drogą zawiłych wybiegów („psiemi drogami") raz jeszcze spróbowali nas ujarzmić".

„Zaproponowali nam oni unję, która już raz pogrążyła nas na dnie przepaści, zaproponowali nam związanie się z nimi jarzmem federacji, zaproponowali podział kraju naszego na dwa kantony, byle tylko ujarzmić nas na wieki, zniszczyć, uczynić Litwę swą gubernją, zaś dwory naszych obszarników od podziału uratować".

„A Liga Narodów, dając posłuch swym pupilom polskim i im przytakując, rzekła swe słowo: Wojska litewskie winny być zdemobilizowane, resztki ich muszą być usunięte z polskiego frontu, Li-

twini winni niezwłocznie nawiązać bliskie stosunki dyplomatyczne i handlowe z Polakami. Wilno, pozostające obecnie pod władzą Żeligowskiego zostaje ogłoszone jako kraj odrębny, z prawem pertraktowania z rządem litewskim przez swych delegatów".

„Podobne żądanie oznacza tylko jedno: całkowity zanik niezależności litewskiej, wieczyste ujarzmienie ludu naszego przez Polaków, upadek całego kraju, tak, jak to się dziś dzieje w Polsce, oraz niedopuszczenie do podziału ziemi przez lud".

„Pozostaje zatem nam tylko jedna droga, którejśmy już nieraz używali: w miasteczkach, na plebanjach, w czasie targów, w dnie świąteczne, na wszelkich zebraniach — mówić głośno całemu światu: „nie chcemy żadnych związków z Polakami, nie chcemy federacji, ani unji, na Litwie niema być żadnych kantonów, gdyż wszystko oznacza tylko jedno: ujarzmienie Litwy przez Polaków i ich braci obszarników".

Ta demagogiczna odezwa, spekulująca na ciemnocie i nieświadomości szerokich mas ludowych, jest najlepszym dowodem, jak przywódcy stronnictw litewskich nie przebierają w środkach, aby nie dopuścić żadnego związku z Polską.

Pismo, wydawane przez rząd litewski, „Litwa" pisze:

„Społeczeństwo polskie... ma wielki interes w tem, aby zupełnie wcielić Litwę do Polski. Nie obroniłyby nas w przyszłości żadne foljały umów i aktów pergaminowych, jak nie obroniły w przeszłości, gdybyśmy ilościowo stanowili pokaźną część państwa Polskiego, gdyby nas było przynajmniej czwarta, trzecia część całej ludności państwa, moglibyśmy mieć nadzieję, że obronimy siebie od krzywd. Lecz stanowiąc znacznie mniejszy odsetek, nie podołalibyśmy temu zadaniu — nawet przy zupełnie szczerze zastosowanych do nas zasadach demokratycznych. Na każdym kroku zostalibyśmy upośledzeni, nawet w stosunkach wewnętrznych w państwie. Na sprawy zaś zagraniczne nie mielibyśmy żadnego wpływu, chociaż w pierwszym rzędzie zmuszeni bylibyśmy ponosić wszelkie skutki polskiej polityki zewnętrznej w postaci nieskończonych wojen, ciężarów podatkowych i t. d."

„Pozostałaby nam jedyna droga walki o swój los i swoje prawa, droga spiskowania, łączenia się ze wszystkiemi żywiołami wywrotowemi w Polsce. Idąc tą drogą moglibyśmy dopiąć bardzo wiele, nie wyłączając wysadzenia w powietrze znienawidzonego państwa". (Nr. 136 (191) 23 czerwca 1921 r.).

Sejm Kowieński zajął bezwzględnie wrogie stanowisko wobec

federacji z Polską wogóle, projektów Hymansa w szczególności, prasa opozycyjna atakowała rząd, że przystał na poddanie projektu Hymansa Lidze Narodów.

„Lietuvos Balsas" zamieściła artykuł profesora Woldemarasa, skierowany przeciwko oddaniu projektu Hymansa plenum Ligi Narodów. Przyjęcie tego projektu lub narzucenie go Litwie przez plenum Ligi Narodów Woldemaras uważa za koniec samodzielności Litwy. Autor obawia się, że przez unję z Polską Litwa może być wciągnięta do wojny z Rosją. Jeżeli Rosja zwycięży, zabierze Litwę, jeżeli Polska zwycięży, Litwa zostanie pochłonięta przez Polskę.

W stanowisku prof. Woldemarasa należy zaznaczyć jeden tylko słuszny pierwiastek — ze zwycięstwem Rosji nad Polską — ginie Litwa. Jeden z wybitniejszych publicystów Herbaczewski, należący do kierunku polonofilskiego, co nie wyłącza chęci zagarnienia Wilna, na przemówieniu w Kownie w r. 1920 rzekł: „Litwa będzie musiała iść z Polską, pójdzie płacząc, lecz pójdzie" po tych słowach podniósł się taki tumult i krzyk, że Herbaczewskiemu dokończyć mowy nie pozwolono. Mamy tu z jednej strony nastrój chwili obecnej na Litwie, wyłączający wszelki związek z Polską, — mamy też wypowiedzenie się głębszego umysłu litewskiego o konieczności pójścia Litwy z Polską.

Ta konieczność — to racja stanu Litwy, ale narody i państwa częstokroć postępują wbrew swej racji stanu, przez co giną. Współczesne państwo Litewskie, tępiąc polską kulturę na Litwie, niwecząc kulturę maerjalną kraju, dlatego tylko, że stanowisko przodujące mają Polacy, jedyni na Litwie przedstawiciele rolnictwa na wielką skalę, usuwając Polaków, a napełniając Rosjanami wszelkie stanowiska, — niweczą żywotność Państwa Litewskiego i nieświadomie preparują Litwę dla Rosji. Czasem rozumieć zaczynają to litewscy administratorowie, np. minister kolei Żukowkis zaniepokoił się rozpanoszeniem się języka rosyjskiego

Litwa ma w budżecie swym 400 tys. marek niemieckich na ministerjum białoruskie. Białorusinów nie posiada wcale, sumy tej zaś używa do tworzenia Białorusinów w Ziemi Wileńskiej, w czem jej pomaga biskup Matulewicz.

W Nr. 270 „Lietuva" cytuje radę garści Litwinów zamieszkujących Wilno: „Z dwóch bied przyjąć trzeba mniejszą (to jest projekt Hymansa), inaczej bowiem, gdy Wileńszczyzna zostanie przyłączona do Polski: 1) kierunek litewski w Wileńszczyźnie będzie wytępiony; 2) Żydzi we własnym interesie przyłączą się do Polski; 3)

Białorusini szukać będą oparcia w Polsce; 4) kultura polska nas zwycięży w Wileńszczyźnie i zostaniemy tu tylko w charakterze gości; 5) Sejm wileński uchwali przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, a życie litewskie będzie tu bardzo ciężkie; 6) Polacy dążąc do posiadania kolei Wilno—Orany i linji demarkacyjnej z r. 1919 napadną na Litwę. Wyniki wojny będą dla nas niepomyślne; 7) na pomoc sąsiadów liczyć nie należy, Rosja i Niemcy są zbyt słabe, by nas bronić mogły; 8) gdy nie przyjmiemy projektu Hymansa, nie będziemy mogli prowadzić agitacji z braku wolności słowa i druku. Po uregulowaniu zaś sprawy wileńskiej na podstawie projektu Hymansa, będziemy mogli wzmocnić agitację, którą podburzymy Białorusinów i Żydów a osamotnimy Polaków".

W obecnym czasie Litwa własnowolnie ani się nie wyrzeknie Wilna i Ziemi wileńskiej, ani pozostawi w spokoju i nie zaniecha napadów na t. zw. strefę neutralną.

Litwa dzisiejsza, pozostawiona sobie, nie zaniecha prześladowania języka polskiego i akcji, skierowanej ku wynarodowieniu Polaków, osłabieniu ich siły gospodarczej, wyzucia ich z mienia.

Czy Polska ma w dalszym ciągu znosić cierpliwie napady na terytorjum neutralne, szachowanie Wilna, prześladowanie ludności polskiej, przeobrażanie Polaków państwa Litewskiego w nędzarzy i litwinizację barbarzyńską?

Polska winna dawno położyć kres temu wszystkiemu. Potrzebna jest czynna interwencja z naszej strony, zmniejszenie armji litewskiej do kilku tysięcy ludzi, poddanie jej kontroli misji wojskowej polskiej, włączenie do Polski pasa neutralnego oraz tych części Litwy, których ludność oświadczy się za włączeniem do Polski. Dla pozostałej ludności polskiej w państwie Litewskiem, Polska uzyskać winna od rządu litewskiego i zagwarantować ludności narodową autonomję personalną.

Musi być przeprowadzony objektywny spis ludnościowy i na mocy jego kadaster narodowy polski, t. j. obliczenie, ile ludności, jakie mienie, jaką siłę podatkową stanowi ludność polska. Na mocy klucza tego ustali się liczebność kurji narodowej polskiej w Sejmie Kowieńskim. Głosowanie na posłów polskich ma się odbywać na jednej dla całego państwa liście.

Kurja posłów polskich wyłania Rząd dla kulturalnych i oświatowych instytucji polskich. Budżet tych instytucji jest zasilany ze skarbu Państwa na mocy klucza podatkowego ludności polskiej.

Wywłaszczenie mienia Polaka bez odszkodowania jest niedopuszczalne. Przy wywłaszczeniu na cele reformy rolnej majątku polskiego, dzierżawcy oraz służba tego majątku winna być uwzględniona w pierwszym rzędzie.

Znoszą się wszelkie zakazy i ograniczenia kupna ziemi polskiej przez Polaka.

Posiadając te zabezpieczenia, t. j. wojskowe, narodowe i tranzytowe, o których uprzednio mówiliśmy, Polska ma zabezpieczone wszystkie swe materjalne i moralne interesy w państwie Litewskiem.

Przez zachowanie siły gospodarczej ludności polskiej i jej związku narodowego z Polską, państwo Litewskie będzie rynkiem zbytu książek polskich, wydawnictw i wszelkich płodów kultury polskiej. Polska nie będzie potrzebowała i winna się zrzec wszelkich przywilejów gospodarczych na rynku litewskim, a przeto nie będzie miała przeciwko sobie tych państw, które usiłują zawładnąć rynkiem Litwy.

Gdy Litwini będą pozbawieni możności szkodzenia Polakom, ich niechęć do Polaków przytępi się, poczucie bowiem idzie z akcją w parze. Zahamowanie akcji wrogiej ma jako konsekwencję osłabienie uczuć wrogich. Litwa, otrząsając się stopniowo od wpływów rosyjskich, będzie mogła stać się w końcu państwem z Polską zaprzyjaźnionem, a może nawet za jakich lat kilkadziesiąt zechce wejść z nami w unję. Dziś forsowanie unji jest niewskazane. Można wymusić pewne negatywne fakty, t. j. zaniechanie akcji antypolskiej, ale zmusić do pozytywnej z Polską współpracy państwo Litewskie i naród litewski jest dziś niemożliwością.

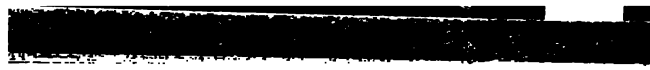

SPIS ROZDZIAŁÓW.

ROZDZIAŁ I. — **Ludność i terytorjum.** str.

Terytorjum. Granica z Polską. Ludność. **Przywracanie** do litewskości Litwy historycznej na zasadach **etnicznych.** Odradzanie się narodowości niehistorycznych. Specyficzne właściwości odrodzenia litewskiego i rola w tem Rosji. Dobrobyt chłopa na Żmudzi pod Rzplitą. Udział jego w naszych walkach powstańczych. Uzasadniony liberalizm Polski niepodległej wobec niemowlęcej kultury Litwinów a wrogość ich przywódców ku niebezpiecznej dla Litwy przez swą siłę asymilacyjną polskości. Brak polonofobstwa u ludu litewskiego, a budzenie go przez dzisiejszych przywódców Litwy. : : : : : : : : 3

ROZDZIAŁ II. — **Geneza współczesnego Państwa Litewskiego.**

Brak tradycji państwowych. Wspomnienie powstań polskich jako jedyne tradycje polityczne Litwy. Program autonomji przy Rosji 1905 r. Sprawa Litwy wchodzi na porządek dzienny polityki niemieckiej w r. 1916. Litewska Najwyższa Rada Narodowa w Berlinie. Główne czynniki sprawy litewskiej i jej przeciwstawność do polskiej. Niepowodzenie porozumienia się z Rosją rewolucyjną 1917 r. Uchwalenie niepodległości przez Zjazd litewski w Petersburgu. **Tariba.** Najwyższa Rada Narodowa proklamuje 1918 r. w Bernie restytucję państwa Litewskiego Kwestja Wilna. Powołanie na tron litewski ks. Uracha. Pacta conventa z nim. Najazd bolszewicki 1919 r. : : : : 20

ROZDZIAŁ III. — **Siły gospodarcze Państwa Litewskiego.**

Kultura rolna Litwy. Wydajność z ha; grunta dworskie i chłopskie; hodowla; lasy. Własność szlachecka i włościańska. Parcelacja. Antypolska reforma agrarna. Obszar własności polskiej. Ludność miejska i wiejska. Nikłość przemysłu. Bilans handlowy Litwy łatany wyprzedawaniem lasów. Brak korzyści gospodarczych w unji celnej Polski z Kowieńszczyzną. Sprawa komunikacji. Koleje na Litwie. Sprawa żeglugi. Po-
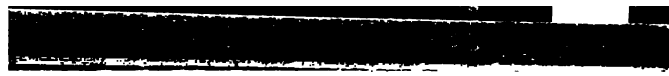
życzki zaciągane przez Litwę. Budżet jej. Deficyt przedwojenny Kowieńszczyzny. Konieczność redukcji armji litewskiej. : 37
ROZDZIAŁ IV. — **Organizm państwowy Litwy i stosunek jego do Polaków.** Nieznaczna liczba inteligencji litewskiej w państwie. Zrusyfikowanie. Urzędnicy spraw zewnętrznych. Urzędnicy administracji wewnętrznej. Księża litewscy. Żydzi. Polacy. Wybory do sejmu 1919 r. Sejm. Jego charakter antypolski. Antypolskie motywy reformy rolnej i jej charakter. Sprawa majątków opuszczonych. Szkolnictwo polskie. Gwałty i znęcanie się Litwinów nad Polakami. : : : : : : : : : : : : : : : 53
ROZDZIAŁ V. — **Kwestja Państwa Litewskiego.** Uznanie państwa Litewskiego przez Europę. Postulaty Litwy wobec Polski. Projekty federacyjne. Stosunek do nich Litwy. Postulaty nasze. : : : : : : : : : : : : : : : : 93